PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214

5
2016
(147)

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)

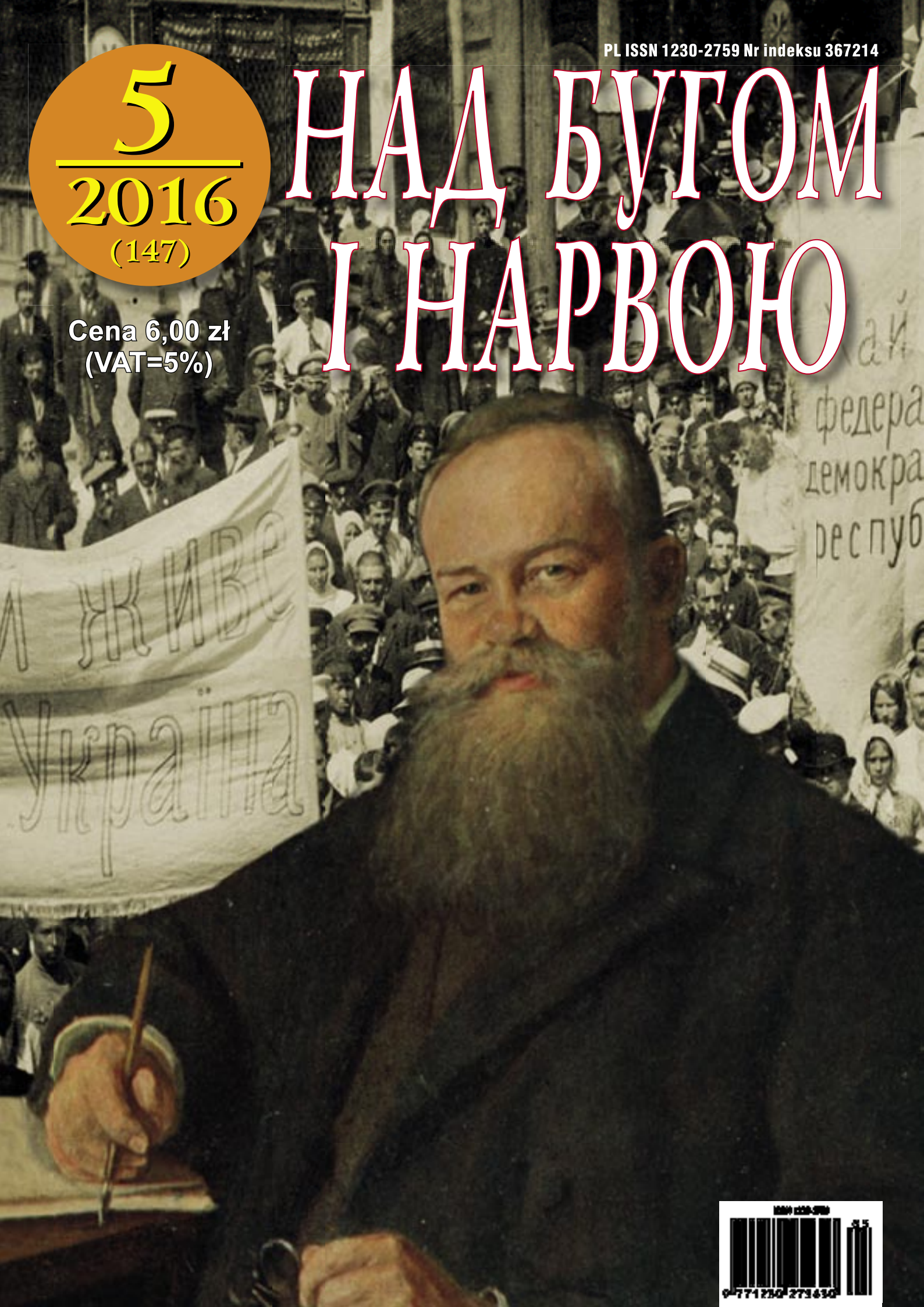

Изображеніе Чудотворныя Иконы Пресвятыя Богородицы въ Соборѣ Каѳедральномъ въ Холмѣ. Рокъ Божія ,аѳѯз.

НАД БУГОМ І НАРВОЮ ✶ NAD BUHOM I NARWOJU

№ 5 (147) Вересень – Жовтень 2016 ✶ Nr 5 (147) Wrzesień – Październik 2016

nadbuhom.pl e-mail: nadbuhom@nadbuhom.pl ul. Ogrodowa 13, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski, tel. (+48)502565547

ЗМІСТ ✶ SPIS TREŚCI

Ju. Hawryluk, *Od króla Rusi do prezydenta Ukrainy* 2
Я.Т., *Михайло Грушевський – роль в історії, значення для сучасності* 3
С. Савчук, *«Родина» співає вже 25 літ* 5
К. Купріянович, *Березно: в пам'ять Хрестителя Русі* 9
О. Купріянович, *«Василівка» як знак збереження української культури на Південному Підляшші* 10
Ju. Hawryluk, *Odkrywanie przeszłości grodu na Chełmskiej Górze* 11
„Pokazywać kulturę w najlepszym wydaniu…". Rozmowa z A. Dyrdałem, pomysłodawcą „Podlaskiej Oktawy Kultur" 14
Холмські відзначення 150-річчя від дня народження Михайла Грушевського. Chełmskie obchody 150-lecia urodzin Mychajła Hruszewskiego 18
М. Грушевський, *«Там вночі під 17 вересня 1866 р. прийшов я на світ»* 20
N. Jędruszczak, *W kręgu cerkwi Daniela Romanowicza* 28
Л. Лабович, *«Мала пташечка, невеліченька...»* 29
B. Halczak, *Dylematy łemkowskie w XXI wieku* 35
L. Łabowicz, *Gwary podlaskie na tle kształtowania się języka ukraińskiego. Partykuła* 38
В. Дмитріюк, *Повернення у рідні сторони.* 40
І. Киризюк, *З циклу «Кров на камені»* 44
Л. Лабович, *З хроніки подій на Підляшші* 45

НАША ОБКЛАДИНКА

Особа народженого 150 років тому в Холмі Михайла Грушевського у перших десятиріччях XX ст. стала для українців символом їхніх прагнень до вільного життя. Отже й не дивно, що портрет М. Грушевського, намальований 1907 року у Львові Фотієм Красицьким, відтак переданий до Національного музею, був у 1950-х роках знищений прислужниками сталінського режиму. На щастя мистець, до речі, правнук Шевченкової сестри Катерини, 1908 року видав цей портрет у формі кольорової листівки. Примірник листівки, який ми використали у нашому колажі, зберігається в Історико-меморіальному музеї Михайла Грушевського у Києві. На фоні: Фотографія у слобожанському місті Суми на підтримку Української Центральної Ради, 1917 рік. Фото з сайту Українська Сумщина (http://ukrsum.blogspot.com).

Стор. II: Листівка з літографованим зображенням Пречистенського собору і Холмської ікони Богородиці, випущена 1867 року. Примірник з колекції Івана Крип'якевича, яка зараз зберігається у Відділі рукописів Львівської національної наукової бібліотека ім. В. Стефаника у Львові.

Стор. III: Чудотворна Холмська ікона Богородиці – сучасний стан після реставрації. Зберігається у Музеї волинської ікони в Луцьку. Фото з сайту Музею (http://volyn-ikona.at.ua).

Стор. IV: Устилузька або Василіанська брама початку XVII ст. – найдавніша повністю збережена пам'ятка архітектури Холма. Фото Ю. Гаврилюка.

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою"

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Андрій Єкатеринчук, Іван Киризюк, Людмила Лабович, Кароліна Хмур. **Співпрацівники редакції:** Христина Костевич, Агнешка Парфінюк, Микола Рощенко, Славомир Савчук, Леокадія Саєвич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 зл. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк. рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju"

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – red. nacz.), Andrzej Jekaterynczuk, Jan Kiryziuk, Ludmiła Łabowicz, Karolina Chmur. **Współpracownicy redakcji:** Helena Czaban, Krystyna Kościewicz, Agnieszka Parfieniuk, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: Andare. Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-95 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Od króla Rusi do prezydenta Ukrainy

Przed stu pięćdziesięciu laty w Chełmie urodziła się wybitna postać, dzięki której – niezależnie od panujących tu wówczas stosunków narodowościowych i politycznych – miasto po raz kolejny wpisało się w główny nurt ukraińskich dziejów. 29 września 1866 r. przyszedł bowiem na świat Mychajło Hruszewski, którego osoba w niepodległej już od 25 lat Ukrainie została postawiona w jednym szeregu z Włodzimierzem Wielkim, Bohdanem Chmielnickim, Iwanem Mazepą, Tarasem Szewczenką...

Po latach Serhij Hruszewski (1830--1901) pisał w listach do dorosłego już syna, że poród był bardzo lekki, wplótł też w swoje ojcowskie błogosławieństwo wspomnienie o tym znamiennym dniu: „Urodziłeś się rankiem, o wschodzie słońca, a ranek był taki jasny, przepiękny. Wspominam to w związku ze zbliżającymi się Twoimi urodzinami, proszę Boga, aby światło prawdy i miłości rozjaśniało wszystkie dni Twego życia, aby było ono dla Ciebie promienną radością, aby Bóg okrywał dni Twojego życia ciepłem i dobrem. Amiń".

To, że Mychajło Hruszewski – „najwybitniejszy ukraiński historyk i pierwszy prezydent Ukraińskiej Republiki", jak go scharakteryzowano na brązowej tablicy pamiątkowej umieszczonej w 1991 roku na budynku przy ul. Sienkiewicza 8 – urodził się właśnie w Chełmie, było do pewnego stopnia przypadkiem. Hruszewscy pochodzili bowiem z Naddnieprza, zaś pobyt w Chełmie był jedynie krótkim epizodem w pedagogicznej karierze głowy rodziny. Trzeba jednak zdawać sprawę, że na takie „przypadki" w istocie pracuje cała historia, przynajmniej tej części świata, w której odbywa się wydarzenie. Tak było i tym razem – przybycie jesienią 1865 r. Serhija Hruszewskiego na posadę nauczyciela języka rosyjskiego w nowo otwartym gimnazjum chełmskim to następstwo zdarzeń nie tylko z połowy XIX w., ale też mających miejsce jeszcze w średniowieczu.

Nie byłby bowiem pierwszy syn Hruszewskich chełmianinem z urodzenia, gdyby nie to, że książę, a potem król Daniel Romanowicz wzniósł na szczycie wzgórza, które według latopisarza „tuziemcy" zwali po prostu Chołm (góra), swoją stołeczną rezydencję, a później przeniósł do niej też siedzibę biskupa (z położonego bardziej na północ, na wschodnim brzegu Bugu Uhrowieska – nie należy mylić z Uhruskiem). Wprawdzie w XIV w. warowny gród na szczycie Góry Chełmskiej nie miał już znaczenia, jakie posiadał za życia Daniela, ale aż do początków XIX w. pozostawał ośrodkiem administracyjnym o randze zbliżonej do stolicy województwa. Także wtedy, gdy w pierwszej połowie XIX w. przestał już być nawet siedzibą władz powiatowych, pozostał centrum życia religijnego dla „Rusi chełmskiej", czyli mieszkającej na zachodnim brzegu Bugu etnicznie ukraińskiej ludności wyznania grecko-unickiego (z niewielką enklawą ludności białoruskiej nad Niemnem, wokół miasteczka Lipsk w pow. augustowskim – 7 cerkwi z ok. 8,5 tys. parafian, przy ogólnej liczbie 227 tys. wiernych diecezji chełmskiej). Gdy więc po zdławieniu polskiego powstania styczniowego władze rosyjskie w Królestwie Polskim wprowadziły we wrześniu 1864 r. system zarządzania placówkami oświatowymi według wzorców panujących w Imperium, siedzibę dyrekcji szkolnej, która objęła południowo-wschodnią część ówczesnej gub. lubelskiej, umieszczono nie w powiatowym Krasnymstawie, lecz w Chełmie (część podlaska guberni podlegała dyrekcji w Siedlcach).

Jak czytamy w liście nowo powołanego naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Szkolnej Teofana Łebedyncewa (1828--1888), który przed tą nominacją był profesorem w Kijowskiej Akademii Duchownej: „Mnie wybrano do Chełma dlatego, że tam mieści się rezydencja biskupa unickiego, seminarium unickie, unicka szkoła diakowska i jednocześnie nauczycielska, tam też chcą urządzić pełne gimnazjum ruskie". Adresatem listu, pisanego w styczniu 1865 r. z Warszawy, był starszy brat Teofana – Petro Łebedyncew (1820-1896), prawosławny duchowny i pedagog, a jednocześnie założyciel i redaktor pisma „Kijewskija Jeparchialnyja Wiedomosti". W listopadzie 1865 r. na łamach tego periodyku, który oprócz części z informacjami oficjalnymi o życiu diecezji miał też „Dział drugi" z publikacjami dotyczącymi historii i życia społecznego ziem ukraińskich, T. Łebedyncew opublikował informację: „17 października w Chełmie miało miejsce uroczyste otwarcie 7-klasowego gimnazjum męskiego dla ludności grecko-unickiej Królestwa Polskiego i kursów pedagogicznych mających przygotowywać nauczycieli dla początkowych szkół grecko-unickich".

Zakończenie na str. 17

У днях 23-27 березня 2016 р. з візитом у Києві перебувала делегація Союзу українців Підляшшя та Українського Товариства. У її склад входили: голова СУП д-р Андрій Артем'юк, голова УТ та член Спільної комісії уряду та національних і етнічних меншин д-р Григорій Купріянович, член Головної управи СУП Аліна Коршак та голова Білостоцького відділу СУП Лука Бадовець.

Одним із важливих пунктів програми київського візиту підляської делегації було покладення квітів до пам'ятника уродженця Холма, визначного українського історика та першого глави української держави у XX ст. Михайла Грушевського. Київський пам'ятник М. Грушевському розташований поруч будинку Української Центральної Ради, яку у 1917-1918 рр. він очолював.

Покладення квітів до пам'ятника М. Грушевському делегацією Союзу українців Підляшшя та Українського Товариства має особливо символічний характер, адже саме цього року відзначаємо 150 років від дня народження у Холмі цієї визначної постаті. (гк)

Фото Аліна Коршак

Михайло Грушевський – роль в історії, значення для сучасності

У четвер 21 квітня 2016 р. відбулася в Люблині панельна дискусія «Михайло Грушевський – роль в історії, значення для сучасності». Приводом для проведення цього заходу стало 150-річчя від дня народження Михайла Грушевського, яке відзначатимемо у вересні 2016 р. Цей ювілей має бути важливим для всього українства, проте особливий вимір має він для української громадськості Холма і регіону, адже майбутній очільник української держави народився саме у цьому княжому місті. Невипадково саме в Холмі 28 лютого 2016 р. відбулася інавґурація організованих Українським Товариством відзначень 150-річчя від дня народження Михайла Грушевського, які триватимуть протягом цього року.

Місто Холм знаходиться зараз у складі Люблинського воєвідства Республіки Польщі. Столиця цього воєвідства – Люблин – є не лише адміністративним центром, але також науковим осередком, у якому діє декілька вищих навчальних закладів. У люблинських вишах працює багатьох дослідників, які вивчають українську історію та культуру. У Люблині існує також українська громада, значну частину якої складають саме холмщаки або їхні нащадки. Врешті, у Люблині навчаються зараз сотні студентів з України. Саме тому вибрали Люблин як місце одного із перших заходів у рамках відзначень 150-річчя від дня народження Михайла Грушевського.

Люблинський захід, приурочений до ювілею, дістав особливу форму – проведено його як панельну дискусію з участю двох польських і двох українських дослідників, двох істориків та двох політологів. За намірами організаторів цей захід мав статися початком польсько-української розмови про М. Грушевського та значення його спадщини, і не випадково організовано його в науковому центрі регіону.

Гостинні мури факультету політології Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині не вперше приймали учасників заходу присвяченого важливій сторінці української історії. Дискусія відбулася у найпрестижнішому приміщенні факультету – актовому залі ім. Іґнаци Дашинського. Організаторами заходу стали спільно Українське Товариство та факультет політології Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині. Почесний патронат над заходом прийняли: Генеральний консул України в Люблині Василь Павлюк, Маршалок Люблинського воєвідства Славомір Сосновський та Президент міста Люблин Кшиштоф Жук. Медіа-патронат офіційно прийняли: Польське Телебачення Люблин та Польське Радіо Люблин. Дискусію реалізовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП та за фінансової підтримки міста Люблин.

Захід відкрив голова Українського Товариства д-р Григорій Купріянович, вказуючи не мету заходу. Згодом зі словом до зібраних звернувся як співорганізатор, так і господар місця – декан факультету політології Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині проф. Ґжеґож Януш. Після привітання офіційних гостей, запрошено до слова одного із почесних патронів заходу – голос забрав Генеральний консул України в Люблині Василь Павлюк, який зачитав також листа скерованого учасникам заходу Надзвичайним і Повноважним Послом України в Польщі Андрієм Дещицею. У листі представник української держави наголошував: «Ім'я видатного українського історика належить до плеяди українських політичних і державних діячів початку XX століття, справжніх патріотів, які гаряче і безкомпромісно відстоювали право українського народу на власну державу, побудову її на засадах демократії. Переконаний, що напрацьовані у ході жвавої наукової дискусії рекомендації і висновки стануть ще однією цеглинкою у підмурівок майбутнього пам'ятника нашому видатному землякові і творцеві новітньої Української держави Михайлові Грушевському у його рідному Холмі. Встановлення пам'ятника Михайла Грушевського, а також надання його імені одному із скверів Холма є серед ключових пріоритетів у нашій спільній роботі з польською владою для гідного вшанування 150-го ювілею першого президента України».

Після офіційних виступів почалася дискусія науковців. Учасниками панельної дискусії були: проф. Ґжеґож Януш – декан факультету політології УМКС, відомий спеціаліст з питань прав національних меншин, проф. Маркіян Мальський – надзвичайний і повноважний посол, декан факультету міжнародних відносин Львівського національного університету ім. Івана Франка, колишній посол Укра-

їни в РП, проф. Томаш Стриєк – відомий польський історик з Інституту політичних досліджень Польської академії наук та проф. Олексій Сухий – завідувач кафедри новітньої історії України ім. Михайла Грушевського Львівського національного університету ім. Івана Франка. Модератором дискусії був д-р Григорій Купріянович – історик, голова Українського Товариства, працівник Центру Східної Європи УМКС та викладач Вищої школи адміністрації та підприємництва в Люблині.

У ході дискусії заторкнули ряд питань. Розмову почали від рефлексії про значення М. Грушевського як історика та його внесок у розвиток української історіографії і української науки взагалі. Черговою темою стала роль М. Грушевського у формуванні української національної ідеї наприкінці XIX та на початку XX ст. ст. Згодом плавно перейшли до проблематики діяльності М. Грушевського як державотворця в період формування самостійної української держави в 1917-1918 рр. В окремій частині дискусії вказано на актуальність ідей і спадщини М. Грушевського. Останньою темою дискусії стало вказання на значення факту, що народився він в Холмі.

Після майже двогодинної дискусії запрошено до розмови всіх зібраних. Слово взяв проф. Анджей Ґіль з Інституту політичних наук і міжнародних справ Католицького Люблинського університету Івана Павла II. Він висловив погляд, що говорити про велике значення М. Грушевського є необґрунтованим, назвав він це міфотворчістю.

На завершення заходу голова Українського Товариства д-р Г. Купріянович висловив подяку всім особам та установам, які були причетні до організації заходу. Особливу подяку скерував учасникам панельної дискусії зі Львова, Варшави та Люблина.

Люблинська дискусія про М. Грушевського зібрала кілька десятків учасників. Були серед них, зокрема, члени української громади Люблина, кількох працівників факультету політології УМКС, поодинокі працівники інших факультетів УМКС та КЛУ, Інституту національної пам'яті, кількох українських і польських студентів. З-посеред офіційних гостей були присутні Генеральний консул України в Люблині Василь Павлюк, Почесний консул України в Холмі Станіслав Адам'як, віце-консул України Віталій Білий, заступник декана факультету політології УМКС проф. Марек Пєтрась, директор Центру Східної Європи УМКС проф. Валентин Балюк, колишня ректор Вищої школи адміністрації та підприємництва д-р Аґнєшка Юліта Рибчинська. Засоби масової інформації представляли: Євген Рижик з української передачі «Українська думка» Польського Радіо Білосток та Олеся Ґєраль з українського варшавського тижневика «Наше слово». Не було жодних представників місцевих органів влади, ні представників люблинських ЗМІ.

Люблинська дискусія могла стати початком розмови про М. Грушевського, нагодою для нагадування про цю постать для громадськості Люблинського регіону, у складі якого знаходиться місто народження М. Грушевського – Холм. Проте виконала свою роль лише частково, оскільки була зігнорована представниками органів влади, як державної, так і самоврядної, але також була не поміченою більшістю наукового середовища Люблина та навіть люблинськими середовищами (досить численними), які заявляють про зацікавлення Україною та українською культурою. Сталося так, незважаючи на авторитетний і різноманітний склад учасників дискусії. Дискусія не викликала також більшого зацікавлення серед українського студентства, яке навчається в люблинських вузах. Не так сама панельна дискусія, але атмосфера, яка склалася довкола неї, а зокрема проігнорування цієї події значною частиною місцевої громадськості, показують, як складно говорити про постать М. Грушевського в регіоні, де він народився.

Я.Т.

Фото М. Купріянович

«Родина» співає вже 25 літ

Дуб'яжинська «Родина» співає вже чверть століття. 28 серпня відбувся ювілейний концерт, на якому виступали не лише ювіляри, але й запрошені гості – друзі колективу.

«Родина» це справжня підляська марка. Коли чуєш традиційний багатоголосний спів жінок та чоловіків з Дуб'яжина, згадується стародавня «підляська Атлантида» – сільські весілля, хрестини та інші свята, на яких обов'язково, коли надходив час застілля, звучали гучні народні пісні у виконанні сільських «хорів» – всіх, хто сидів за столом. Сьогодні це явище вже навіть не рідкісне, бо практично закинуте. Хіба що на концертах, репетиціях, або товариських зустрічах «Родини».

Колектив з Дуб'яжина був заснований у періоді, коли зорганізоване українське життя на Підляшші неначе «спалахнуло». Завдяки демократичним перемінам у Польщі, питання української присутності в регіоні можна було ставити на офіційному рівні. В 1990 році покликано до життя підляський відділ Об'єднання українців у Польщі, який згодом, у 1992 році, перетворився в Союз українців Підляшшя. У 1991 році з'явився перший номер часопису «Над Бугом і Нарвою», у Мельнику відбулися «Музичні діалоги над Бугом» (відтак переросли у Фестиваль української культури на Підляшші), а Україна проголосила незалежність. Рік раніше у 1990 р. в Польщі відбулись перші демократичні самоврядні вибори, а війтом гміни Більськ став українець Юрій Ігнатюк. У таких історичних обставинах народилась «Родина».

Першим керівником колективу був, на жаль вже покійний, Василь Павлюк – рівненський музикант-фольклорист, збирач народної творчості, аранжувальник, педагог та засновник студентського фольклорного колективу «Горина» при Інституті культури в Рівному. Трапилося, що цей колектив з України концертував на Підляшші, а музиканти ночували по сільських хатах. Коли професор Павлюк почув, як співають дуб'яжинці, народилася думка, щоб покликати до життя ансамбль та відродити багаті пісенні традиції села Дуб'яжин. Ці часи найкраще пам'ятає Іван Томчук:

– До колективу в Дуб'яжні я приступив ще в сімдесятих роках – говорить справжній ветеран ансамблю. – *Ми співали два літа без назви, а потім були «хрестини» і ми назвалися «Дубочки». В тих «Дубочках» то ми співали більшість українських пісень, які в Дуб'яжині були «наші», як хоч би «Розпрагайте хлопці кони», «По саду ходила», «Стояла береза». Як приїхав Павлюк, ми знов заложили ансамбль і назвалися «Родиною».*

Крім Василя Павлюка, на початку дев'яностих років з «Родиною» деякий час працювали також Микола Якубович та Степан Ярмола з Рівного. Саме той другий намовив, щоб приєдналася до ансамблю, іншу сьогоднішню «ветеранку» – Любу Никитиюк.

– Співаю в колективі вже довго; може 25 літ то ще ні, але щось коло того – говорить пані Люба. – *Як Павлюк заснував колектив, то ще не була, але як приїхав Степан Ярмола – тоді прийшла до колективу. Була ще молода, може з сорок п'ять літ мені було, була така охота співати, піти на репетицію, десь поїхати. Люблю співати – коли співаю, тоді забуваю про все, що важке, про стрес, забуваю про біду, про те, що погане в житті. Це все так підносить мене. Їдемо десь разом, сміємося, хтось там жартує. Пані Еля добре нас учить – багато пісень навчились за той час. Дай Боже ще трохи поспівати.*

Пані Еля, як про неї кажуть члени колективу, працює з «Родиною» вже понад 20 років.

– Пам'ятаю добре свою першу репетицію з «Родиною» – говорить її керівник Єлизавета Томчук, яка сама з не так то й далеких від Дуб'яжина Кнорид. – *Будучи студенткою Рівненського інституту культури, я приїхала до колективу на практику. Потім, зимою мала першу репетицію, пам'ятаю пісню, яку з ними вивчала. Після закінчення навчання, так вийшло, що в них не було керівника і від вересня 1995 року почала постійно працювати з колективом.*

РОДИНА

Вже на початку свого існування «Родина» взяла участь у важливому українському фестивалі «Берегиня» в Луцьку. Потім було багато виступів у Польщі та за кордоном. У 1997 році колектив концертував у Франції та Бельгії. На карті виступів «Родини» є також Литва. У 2010 році ансамбль поїхав до Казімєжа над Віслою і взяв участь у відомому Загальнопольському фестивалі капел та народних співаків. Приїхав звідси з історичною нагородою – як перший в історії колектив, який не співає по-польськи, отримав на фестивалі перше місце.

– *Тішить, що «Родина» існує вже 25 літ, що надалі, на мою думку, є у добрій формі,* – говорить Єлизавета Томчук. – *Як знаємо, початки завжди є важкі і природно – хтось там приходить, хтось відходить з колективу, але можна сказати, що «Родина» то є вже марка і не тільки на Підляшші. Співаємо різні пісні – ті, які хочуть члени ансамблю, інколи якісь нові. Але все ж таки всі вони знають, що основна вартість це автентичний фольклор – а конкурси, в яких «Родина» брала участь, доказують, що її члени знають, як цей фольклор виконувати. Учасники ансамблю мають свідомість, що цей автентичний фольклор треба підтримувати. І тішить, що в колективі є й молодші особи, які вже від декількох років співають, які переймають ту традицію від своїх батьків.*

Молоде покоління в «Родині» це Адам Томчук, який на сцені виступає разом зі своїм батьком Юрієм, а також Кароліна Томчук, яка почала співати в гімназії.

Данило Никитюк є з сусіднього Мокрого, в «Родині» співає від чотирьох років, у його випадку також можна говорити про родинну традицію тому, що в колективі виступає його бабуся. Взагалі-то ансамбль недаремно має таку назву. Багато тут Томчуків, а згадуваний Іван Томчук співає в «Родині» разом зі своєю дружиною Валентиною. «Родинне» подружжя це також Реня і Володимир Васьков'яки.

– *Співаючи в колективі відчуваю себе як за молодих літ,* – каже Володимир Васьков'як. – *В «Родині» співаю вже десь з десять років. Багато пісень, яких виконуємо, пам'ятаю, пригадую з дитинства – співала їх моя мама.*

28 серпня в Дуб'яжині проходило подвійне свято – церковний празник Успіння Пресвятої Богородиці та ювілей «Родини». На бенефіс колективу, який відбувся просто неба, на сцені розкладеній біля будинку, в якому «Родина» від самого початку існування проводить свої репетиції, прийшли та приїхали мешканці Дуб'яжина і довколишніх сіл, адже в ансамблі співають не тільки дуб'яжинці.

Поки почався концерт, перед сценою створилась черга осіб, які хотіли повіншувати шановних ювілярів. Зі словами визнання та подяки зверталися, зокрема, війт гімни Більськ Раїса Раєцька та голова Союзу українців Підляшшя д-р Андрій Артем'юк, тобто представники установ, під яких опікою діє «Родина». З двадцятип'ятиріччям поздоровляли також голова Українського Товариства у Люблині д-р Григорій Купріянович, директор Більського будинку культури Малгожата Біль-Ярузельська і отець Марко Яким'юк з православної парафії у Пудбілю. Після побажань та поздоровлень, на сцені залунала музика. Співали ювіляри та їхні гості, тобто колективи-побратими «Родини», з якими вона часто разом виступає. Був це більський «Ранок» – оба колективи єднає особа керівника Єлизавети Томчук. Молодь з Більська для старших друзів з Дуб'яжина не тільки заспівала, але також затанцювала. На концерті була й черемшанська «Гілочка», керівник якої, Ірина Вишенко, є родовитою дуб'яжинкою, а перші кроки на естраді ставила саме з «Родиною». З «Гілочкою» приїхали ще жінки з Черемхи-Села, з якими дуб'яжинці гарно розуміються, бо це представники цього самого покоління, які пам'ятають ще оці розспівані підляські села. З Білостоку прибула молодь з фольклорного ансамблю «Добрина». Як казали його учасники – «Родина» це джерело інспірації для них, отже у своєму репертуарі мають пісні з Дуб'яжина та надію, що будуть разом співати так довго, як «Родина». Звісно, не могло забракнути і «Луни» з Парцьова – друзів з цієї самої гміни. До речі, «Родина» та «Луна» це вже зараз єдині ансамблі, які активно діють в гміні Більськ – а ще не так, здається, давно співали «Берізки» з Кнорид та «Згідні маки» з Райська. Згадані колективи дарували «Родині» не лише пісні, але також вітали з ювілеєм і вручали подарунки. Концерт завершив виступ колективу Антонія Капелька з Сім'ятичів, який переніс публіку у світ сільських забав кінця XX століття, а також товариська зустріч в колі колективів та гостей.

В «Родині» чверть століття співають три покоління дуб'яжинців та мешканців сусідніх сіл, колектив має за собою сотні виступів та концертів, багато дипломів і нагород, але передусім визнання і пошану слухачів, котрі захоплюються міцними, традиційними голосами народного співу. Нехай цей спів звучить у Дуб'яжині ще Многії літа!

Славомир САВЧУК
Польське Радіо Білосток
Фото Ю. Гаврилюка

Березно: в пам'ять Хрестителя Русі

Березно біля Холма – це виняткове місце на Холмщині. Знаходиться там єдина в регіоні церква св. рівноапостольного князя Володимира Великого. Кожного року збираються там з нагоди свята в честь київського володаря мешканці цього села – теперішні і колишні, депортовані до Радянського Союзу та в рамках акції «Вісла». Відбувається тоді також концерт української музики при вогнищі, який від кількох років називають «Смакуванням спадщини». Цього року свято і концерт пройшли в суботу 30 липня.

Відзначення свята почалося Божественною Літургією у місцевому православному храмі, який розташований на кладовищі. Святкове богослужіння очолювали: настоятель православної парафії в Холмі (у складі якої знаходиться церква в Березні) о. митр. прот. Іван Лукашук, холмський декан о. прот. Адам Веремієвич, о. прот. Юрій Ігнатюк з Володави та о. протодиякон Вадим Штембурський з Холма.

Після служби і почастунку в Освітньо-музейному центрі Комплексу люблинських ландшафтних заповідників у Березні відбувся концерт української музики «Смакування спадщини». На сцені виступало п'ять ансамблів: український фольклорний ансамбль «Родина» з Дуб'яжина, місцевий польський ансамбль «Алє бабкі» з Дорогуська, ансамблі «Осіннє золото» і «Намисто» з Ковеля, а також наймолодший учасник концерту – український дитячий колектив з Люблина, який підготувала до виступу Катерина Дмитрук.

Український дитячий колектив з Люблина

Учні Української недільної школи в Люблині представили також художню програму, яка приблизила присутнім постать Михайла Грушевського. Цього року минає 150 років від дня народження цієї визначної постаті. У програмі вказано на значення цього, що Михайло Грушевський народився саме у Холмі.

На закінчення заходу, як кожного року загоріло вогнище. Розпалили його головні організатори: о. митр. прот. Іван Лукашук та Владислав Ковальський – місцевий бізнесмен і голова Холмського відділу Українського Товариства.

Організаторами свята і концерту були Православна Парафія св. ап. Іоана Богослова в Холмі – філіал св. Володимира Великого в Березні та Холмський відділ Українського Товариства. Концерт української музики був реалізований завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП, за підтримки ґміни Дорогуськ і фірми «Midex» з Березна.

Свято у Березні є одним із нечисленних українських культурних заходів на Холмщині. Відбувається воно зусиллями невеликої, але дуже жертвенної і заангажованої в громадсько-культурну працю горсточки холмщаків, яким дорога рідна віра, культура і традиція.

Катерина КУПРІЯНОВИЧ
Фото М. і Г. Купріяновичі

«Василівка» як знак збереження
української культури на Південному Підляшші

Традицією українського життя на Південному Підляшші стала за останні роки «Василівка». Це особливий захід, коли в літній час у Дубровиці-Малій збираються любителі мистецтва, щоб вшанувати пам'ять українського маляра і поета Василя Альбічука, який став символом української традиції регіону. Цей захід, попри труднощі, не міг не відбутися і цього року. Відтак у суботу 6 серпня 2016 р. проведено в Дубровиці-Малій чергову, вже десяту, «Василівку».

Урочистості почалися традиційно панахидою над могилою Василя Альбічука на православному цвинтарі у Дубровиці-Малій. Совершив її за душу раба Божого Василя о. прот. Іван Кулик, настоятель місцевої православної парафії у Загорові. Співали члени білостоцького ансамблю «Добрина». На закінчення молитви о. Іван звернувся зі словом до зібраних.

Урочистості продовжувались біля сільської світлиці. Саме там декілька років тому поміщено пропам'ятну дошку і створено зал пам'яті Василя Альбічука. Як кожного року біля пропам'ятної дошки урочисто покладено квіти від Союзу українців Підляшшя та від місцевої громадськості.

Згодом захід був продовжений у сільській світлиці, де відбувся концерт української музики. Від імені організаторів до присутніх звернулися голова Союзу українців Підляшшя д-р Андрій Артем'юк та настоятель Православної парафії свв. апостолів Петра і Павла у Загорові о. прот. Іван Кулик. Підкреслили вони значення збереження пам'яті про підляського митця і поета. Серед офіційних гостей присутніх на святі були також: член Спільної комісії уряду та національних і етнічних меншин та голова Українського Товариства д-р Григорій Купріянович, скарбник Союзу українців Підляшшя Аліна Рудчук, колишній війт ґміни Піщаць Ян Куровський, солтис села Дубровиця-Мала Едвард Стжемєцький.

На сцені, переплітаючись, виступили два українські ансамблі: фольклорний колектив «Добрина» з Білостоку та ансамбль «Берегиня» із недалекого Берестя. Прозвучав віночок українських пісень, виконаних у різних жанрах. Поміж піснями Ольга та Катерина Купріянович зачитали також вірші Василя Альбічука, даючи глядачам можливість ознайомитись не лише з рідною культурою митця і поета, але також і з його поетичною творчістю.

Варто нагадати, що організаторами десятої вже «Василівки» традиційно були Союз українців Підляшшя та Православна парафія свв. апостолів Петра і Павла в Загорові. Цього року в організацію заходу не включилася ґміна Піщаць. Захід відбувся завдяки дотації Міністерства внутрішніх справ і адміністрації. «Василівка» не могла б відбутися без заангажування і праці людей, які хочуть зберегти пам'ять про Василя Альбічука: мешканців села Дубровиця-Мала, а зокрема Володимира Крата, та сім'ї Хартонюків з Білої Підляської.

Дубровиця-Мала – це зараз для багатьох, не лише українців, не просто маленьке анонімне село. Записалася вона золотими літерами в історії української культури – видала сина, який став одним із найбільш відомих художників Південного Підляшшя. Невелике українське село дало відомого у світі маляра городів. Городи це була його любов і пасія, якій присвятив більшість свого життя. Вже після смерті мистця виявилося, що Василь Альбічук – це не лише талановитий маляр, а ще й поет, який писав своєю рідною українською говіркою. Його вірші переповнені любов'ю до природи, зокрема квітів, а також краєвидів рідного краю. Важливе місце в його поетичній творчості займає український патріотизм і жаль з приводу зникнення рідної культури на Підляшші...

Ольга КУПРІЯНОВИЧ
Фото М. і Г. Купріяновичі

Mychajło Hruszewski nie urodziłby się w Chełmie, gdyby przed wiekami nie stał się on monarszą rezydencją i głównym ośrodkiem regionu, który zaczęto zwać Ziemią Chełmską lub Chełmszczyzną. Było więc naturalne, że już jako historyk opisywał on dawne wydarzenia w Chełmie i jego okolicach, przede wszystkim w swojej „Istoriji Ukrajiny-Rusi", publikował też związane z regionem dokumenty źródłowe. Obecnie nasza wiedza o początkach stolicy Ziemi Chełmskiej wzbogaca się głównie dzięki intensywnym badaniom archeologów, które i tego lata przyniosły nowe odkrycia. Spróbujmy też przyjrzeć się, jakim miastem był Chełm na początku lat 60. XIX w., a więc tuż przed tym, jak kolejny raz znalazł się on w centrum wydarzeń historycznych i co wówczas wiedziano o jego najdawniejszej historii.

Odkrywanie przeszłości grodu na Chełmskiej Górze

„Jaką tajemnicę skrywa Chełmska Górka? Archeolodzy poprzez badania szukają odpowiedzi na pytanie, co znajdowało się na wzgórzu przez wieki od czasów króla Rusi Daniela Romanowicza. Na wyniki tych badań czekają historycy z całego świata". Takim właśnie, pełnym entuzjazmu komentarzem opatrzony został w lipcu br. krótki materiał Telewizji Lublin, poświęcony rozpoczęciu kolejnego sezonu badawczego w północnej części tzw. Wysokiej Górki w Chełmie, kryjącej w swoim wnętrzu pozostałości budowli wzniesionych około połowy XIII w. przez władcę Rusi Halicko-Wołyńskiej.

Badania na terenie ruskiego grodu w Chełmie prowadzone są ostatnio dwutorowo, albowiem przeprowadzany w ubiegłym roku remont posadzki w XVIII-wiecznej świątyni, wzniesionej wg projektu Pawła Fontany, pozwolił polsko-ukraińskiej ekipie archeologów rozpocząć badania znajdujących się pod nią pozostałości cerkwi, która została ufundowana przez Daniela Romanowicza. W latach 2013-2015 udało się zrekonstruować ogólny plan średniowiecznej świątyni, wzniesionej całkowicie z cegły, co było tu nowością, a także znaleziono murowany sarkofag, kryjący szczątki prawdopodobnie jednego z synów Daniela. Jak dotąd nie udało się natomiast dotrzeć do grobu samego króla.

Badania na terenie Danielowego grodu są prowadzone o wiele dłużej, a od 2013 roku jest nimi objęta dotąd nie badana północna część grodziska. Podsumowując w ubiegłym roku wyniki dotychczasowych prac, prof. Andrzej Buko z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie stwierdził, że budowle tworzące rezydencję ruskiego monarchy wzniesiono na specjalnie zbudowanej kamiennej platformie. Miała ona około 5 metrów wysokości i wymiary 40 na 60 metrów, była też od wschodu otoczona murem z zielonego kamienia, a później drewniano-ziemnym wałem. Nie było to więc typowe dla tej części Europy prostokątne w formie palatium, w którego wnętrzu znajdowały się komnaty mieszkalne władcy, reprezentacyjna aula i kaplica. Wszystko wskazuje na to, że dominującym elementem zespołu była kamienna wieża mieszkalno-obronna usytuowana w jego centralnej części (wniosek profesora potwierdza relacja chełmskiego latopisarza, którą zacytujemy dalej). Była też druga wieża, najprawdopodobniej mieszkalna, usytuowana w południowo-zachodniej części grodu. Ogółem, oprócz wieży centralnej odkryte zostały zarysy co najmniej 7 innych budowli wzniesionych z kamienia lub łączących kamień z cegłą, przy czym dwie z nich pełniły zapewne funkcje sakralne. Prof. Buko uważa, że chełmska rezydencja Daniela wykazuje wiele podobieństw z monarszą siedzibą w węgierskiej Budzie, co akurat nie dziwi, gdyż Daniel był stosunkowo bliskim krewnym władców Węgier, a nawet po śmierci ojca Romana Mścisławowicza przebywał przez kilka lat na dworze węgierskiego króla Andrzeja (później musiał z nim walczyć o halicką część swojej ojcowizny). Można też dopatrzyć się analogii z cytadelami wznoszonymi przez krzyżowców na Bliskim Wschodzie. Monumentalizm i wielkość tego przedsięwzięcia czyni z Chełma miejsce unikatowe na skalę nie tylko lokalną, ale europejską.

Zdaniem profesora konieczne jest jak najszybsze udostępnienie tego wielkiego zabytku, w którym zapisana jest średniowieczna historia Chełma. Mury cytadeli, niespotykanej w tamtym czasie w Europie, razem z kryptami znajdującymi się pod katedrą, stworzyłyby niezwykłą trasę turystyczną i edukacyjną. Został już nawet opracowany przez władze miasta we współpracy z parafią odpowiedni projekt, na razie jednak nie otrzymał dotacji z powodu braków formalnych.

Budowa odkrywanej obecnie przez archeologów i rekonstruowanej naukowo chełmskiej siedziby księcia, a od koronacji w Drohiczynie w 1253 roku – króla Daniela, została dość szczegółowo opisana w tzw. Latopisie halicko-wołyńskim (pierwsze dwie części, opisujące życie i czyny ruskiego władcy powstały właśnie w Chełmie). Wszystko zaczęło się około 1237 roku: „Gdy jeździł on po polach i czynił łowy zobaczył na górze piękne i lesiste miejsce, otoczone dookoła równiną, i zapytał tamtejszych mieszkańców: „Jak nazywa się to miejsce?" I odpowiedzieli: „Chołm jest jego imię". [...] I postawił niewielki gródek, i zobaczywszy, iż Bóg mu sprzyja... wzniósł inny gród, którego Tatarzy nie mogli zdobyć, gdy Batu-chan całą Ziemię Ruską zwojował. Wtedy i cerkiew świętej Trójcy zapalona była i znowu była zbudowana. Wzniósł także Daniel cerkiew św. Jana Złotoustego, piękną i wspaniałą. [...] I wieża stała pośród grodu wysoka, aby bić z niej wokół grodu. Na dole wzniesiona z kamienia na wysokość piętnastu łokci, a sama zrobiona z ciosanego drewna i pobielona jak ser, świeciła na wszystkie strony. W jej pobliżu była studnia, która miała trzydzieści i pięć sążni. Zasadził on także sad piękny i wzniósł cerkiew na cześć św. Kuźmy i Damiana. W odległości popryszcza od grodu stoi także baszta kamienna..." (popryszcze to ruska „mała mila", licząca tysiąc kroków, czyli ok. 1,5 km, zatem najprawdopodobniej chodzi o wieżę w Bieławinie, z której do lat 40. XX w. przetrwała ściana).

Na razie próbą szerszego pokazania odkryć w stołecznym grodzie najwybitniejszego władcy z rodu Romanowi-

Badania Danielowej rezydencji w 2016 r.: widok terenu badań – próba odwiertu studni (do 11 m) oraz wykop 44: narożnik (cerkwi?) z zielonego kamienia. Fot. T. Dzieńkowski.

czów jest wystawa „Zespół rezydencjonalno-sakralny Daniela Romanowicza z XIII wieku w Chełmie w świetle badań archeologicznych", prezentująca wyniki badań archeologicznych prowadzonych na Górze Chełmskiej przez polskich i ukraińskich naukowców w latach 2010 – 2013. Została ona przygotowana przez Muzeum Ziemi Chełmskiej, z wykorzystaniem zdjęć i tekstów chełmskich archeologów Stanisława Gołuba i Tomasza Dzieńkowskiego.

Materiału do kolejnych wystaw i monografii oczywiście stale przybywa. Podczas letnich miesięcy br. trwały bowiem intensywne prace w ramach projektu badawczego „Północna część książęcego zespołu rezydencjonalnego na Górze Katedralnej w Chełmie", który realizuje Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie pod kierunkiem prof. A. Buko (ze środków Narodowego Centrum Nauki). W terenie projekt prowadzą T. Dzieńkowski i S. Gołub, a prace wykonuje zespół interdyscyplinarny, z udziałem naukowców ze Lwowa Jurija Łukomskiego i Wasyla Petryka.

Tegoroczne wykopaliska już przyniosły kolejne nadzwyczaj ciekawe odkrycia, w tym prawdziwe dzieła sztuki. W sierpniu ekipa badaczy natrafiła na pięknie zdobiony detal architektoniczny – element narożny ścian budowli o wymiarach 5 na 5 metrów, wykonanej z glaukonitytu, czyli zielonego kamienia, a także cegły palcówki. Według wstępnych analiz naukowców prowadzących badania była to prawdopodobnie niewielka bogato ozdobiona cerkiew (a więc kaplica na użytek Daniela i jego „nadwornego" biskupa). Odkryto też lej będący pozostałością opisanej w latopisie, głębokiej na około 60 metrów studni, a także piec, który mógł być używany do produkcji różnego rodzaju elementów dekoracyjnych. We wnętrzu budowli i jej pobliżu znaleziono ozdobny krzyżyk z brązu, fragmenty szklanych bransolet, ozdoby i narzędzia, a także groty mongolskich strzał, potwierdzające informacje o obleganiu grodu przez Mongołów, w latopisach nazywanych Tatarami.

Mury Chełma okazały się zbyt trudne do zdobycia przez azjatyckich najeźdźców, lecz w 1256 roku zdarzyła się katastrofa – ogromny pożar spowodowany jakimś nieszczęśliwym wypadkiem (ofiarą tego pożaru padła też wyżej wspomniana kwadratowa budowla, w której wnętrzu znaleziono pozostałości przepalonego szkła, pochodzącego przypuszczalnie z witraży, bryłki miedzi i inne zabytki). Wprawdzie szybko dokonano odbudowy, lecz nowy gród prawdopodobnie nie był już tak imponujący, a po śmierci Daniela (1264 r.) Chełm nie miał już tak znaczącej pozycji. Swoją stołeczną rezydencję miał tu najmłodszy z Danielowych synów Szwarno (zmarł w 1269 r.), a następnie jego wnuk Jerzy Lwowicz, ale ten zostawszy po śmierci ojca (książę Lew zmarł w 1301 r.) władcą całego państwa halicko-wołyńskiego, przeniósł się do Włodzimierza, który był rodowym gniazdem Romanowiczów. Na dodatek w roli ośrodka polityczno-administracyjnego i handlowego Chełm został wyprzedzony przez Lwów (wg latopisu także założony przez Daniela Romanowicza).

Po trwających kilkadziesiąt lat walkach o spuściznę Romanowiczów, które wybuchły wraz ze śmiercią Jerzego II w 1340 roku, Chełm zachował jedynie rolę ośrodka ziemi chełmskiej w składzie województwa ruskiego Korony Królestwa Polskiego (ówczesna ziemia chełmska obejmowała tereny na obu brzegach Bugu). Wprawdzie u schyłku istnienia Rzeczypospolitej, po tym jak pozostałe ziemie woj. ruskiego, wraz z południową częścią ziemi chełmskiej, zostały zagarnięte przez Austrię, Chełm został nawet awansowany, albowiem w 1793 roku powołano woj. chełmskie (ziemie chełmska, parczewska i łukowska), ale już dwa lata później doszło do III rozbioru i Chełm, wraz z całym prawobrzeżem Bugu, także trafił we władanie Habsburgów. Początkowo zachował rolę regionalnego ośrodka administracyjnego, albowiem w 1796 roku utworzony został cyrkuł chełmski, obejmujący obszar prawie identyczny z woj. chełmskim, które istniało w latach 1975-1998, a więc włącznie z Włodawą. Ale już w 1803 roku cyrkuł chełmski połączono z cyrkułem bialskim, a nowa jednostka administracyjna otrzymała nazwę cyrkułu włodawskiego, przy czym siedzibą władz cyrku-

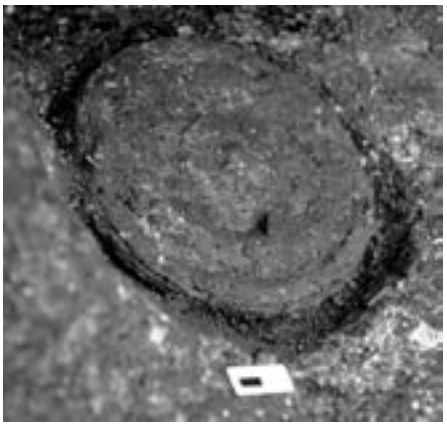

Uszkodzony przez pożar ozdobny detal z glaukonitytu i część pateny z brązu odkryta przy fundamentach budynku, prawdopodobnie niewielkiej cerkwi. Fot. S. Gołub.

Chełmska cerkiew katedralna i pałac biskupów w latach 60. XIX w.

łu była Biała (ob. Biała Podlaska), zaś w Chełmie i Włodawie urzędowali urzędnicy niższej rangi – komisarze okręgowi. Tę degradację historycznej stolicy Chełmszczyzny utwierdziło przyłączenie w 1809 roku tzw. Galicji Zachodniej i cyrkułu zamojskiego do Księstwa Warszawskiego, bowiem zgodnie z wprowadzonym rok później podziałem administracyjnym Chełm stał się jednym z dziesięciu ośrodków powiatowych w departamencie lubelskim (obejmował tereny pomiędzy Wisłą a Bugiem, sąsiadujące z obszarami „starej Galicji", które pozostały we władaniu austriackim; podlaska część lewobrzeża Bugu została włączona do departamentu siedleckiego).

Wprowadzony wówczas zupełnie nowy dwustopniowy podział administracyjny na powiaty i departamenty, które w dobie Królestwa Polskiego (Kongresowego) zostały przemianowane w 1816 r. na województwa, zaś w 1837 r. na gubernie, okazał się bardzo trwały (w 1844 r. gub. lubelską powiększono, przyłączając do niej powiaty zlikwidowanej gub. podlaskiej z ośrodkiem w Siedlcach). Właśnie wtedy Chełm zaczął ustępować pola Krasnemustawowi, już bowiem w 1810 roku, gdy ustalano okręgi zgromadzeń gminnych (wybierano na nich m.in. deputowanych do sejmu), ośrodkiem okręgu obejmującego pow. chełmski i krasnostawski został Krasnystaw. W 1816 roku Chełm na pół wieku utracił rangę ośrodka administracyjnego, gdyż ośrodkiem powołanego wówczas obwodu, który obejmował teren pow. chełmskiego i krasnostawskiego, został Krasnystaw jako „położony dogodniej niż Chełm i porządnie utrzymywany". Powiaty zostały wówczas zachowane, lecz były już nie jednostkami administracji, a wyłącznie okręgami sądowymi i wyborczymi (do sejmu – zlikwidowanego po powstaniu listopadowym w 1831 roku). W 1842 roku powiatami zaczęto nazywać obwody, zaś dotychczasowe powiaty – okręgami i taki podział przetrwał do końca 1866 roku (z początkiem 1867 roku powiaty w granicach z 1810 roku zostały przywrócone, zaś gub. lubelska powróciła do granic z lat 1810-1844).

Ogólną charakterystykę Chełma w okresie tuż przed tym, jak zamieszkała tu rodzina Hruszewskich, znajdziemy w piątym tomie „Encyklopedii powszechnej" (Warszawa 1861), wydanej przez Samuela Orgelbranda. Czytamy tam m.in.: „Miasto rządowe okręgowe w guberni lubelskiej, w powiecie krasnostawskim, nad rzeką Uherką położone... Zakłady naukowe w tym mieście są teraz następne: seminarium diecezjalne przy katedrze unickiej, szkoła elementarna męska od roku 1815, niedzielno-rzemieślnicza od r. 1835, oraz szkoła elementarna żeńska [pominięto działającą od 1840 r. szkołę ruskich diaków przy katedrze – JH]. Jest tu również sąd pokoju, magistrat, urząd leśny i stacja pocztowa. Pod względem przemysłowym posiada fabrykę wyrobów metalowych, olejarnie i garbarnie. Leży w okolicy obfitującej w kredę, mieszkańcy też od najdawniejszych czasów, wydobywając takową spod własnych domów, potworzyli ogromne sale podziemne, dochodzące drugiego, a często trzeciego piętra, w czystej kredzie wyrobionego. Dziś ludność miasta Chełma jest następną: Polaków 1.116, Rosjan 10, Izraelitów 2.481, razem 3.607, domów murowanych ma 64, drewnianych 190, ubezpieczonych na sumę rs. [rubli srebrnych] 171.210. Dochód roczny kasy miejskiej wynosi rs. 4.081 kop[iejek] 52. Są tu dwa targi tygodniowo i 12 jarmarków do roku".

Encyklopedysta zaliczył więc do Polaków wszystkich miejscowych chrześcijan – możliwe, że miał do dyspozycji jedynie statystykę wyznaniową bez podziału na obrządek rzymskokatolicki i grecko-unicki (z innych źródeł wiemy, że w 1859 r. było 313 greko-unitów, 806 rzymskich katolików). Mogło to wynikać z faktu, sygnalizowanego chociażby przez unickiego duchownego Emila Bańkowskiego, w latach 1863-1871 sekretarza biskupów chełmskich i profesora seminarium, który w swojej na poły wspomnieniowej książce „Ruś chełmska" (Lwów 1887) pisał: „Ludność unicka Królestwa w miastach mówi tylko po polsku". (Podobne wrażenie odnieśli uczestnicy ekspedycji naukowej pod kierownictwem Pawła Czubińskiego, autora słów hymnu ukraińskiego, którzy ten teren odwiedzili w 1869 roku – w rozdziale poświęconym „krótkiej charakterystyce Małorusinów", stwierdzają, że ludność miast i miasteczek jest spolonizowana „z wyjątkiem pewnej części, która zachowała język małoruski", tzn. ukraiński).

Zakończenie na str. 22

„Pokazywać kulturę w najlepszym wydaniu…”

Rozmowa z Andrzejem Dyrdałem, pomysłodawcą „Podlaskiej Oktawy Kultur”

Największym plenerowym przedsięwzięciem muzycznym w województwie podlaskim, na którym w kilkunastu miastach i miasteczkach regionu prezentują się wykonawcy z różnych krajów świata, jest bez wątpienia Międzynarodowy Festiwal Muzyki, Sztuki i Folkloru „Podlaska Oktawa Kultur”. W tym roku już po raz dziewiąty spotkali się na nim uczestnicy z kilkunastu krajów, w tym wykonawcy muzyki ukraińskiej z Polski i Ukrainy. Podlaskim akcentem festiwalu był występ Ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Ranok” z Bielska Podlaskiego. Pomysłodawcą i dyrektorem artystycznym przedsięwzięcia jest Andrzej Dyrdał, były dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku, kierownik artystyczny Zespołu Pieśni i Tańca Białostocczyzny „Kurpie Zielone”. Rozmawiała z nim Ludmiła Łabowicz.

Ludmiła Łabowicz: ***Jak zrodził się pomysł na tak duży festiwal – „Podlaską Oktawę Kultur”?***

Andrzej Dyrdał: Pomysł zrodził się z moich doświadczeń osobistych. Prowadzę Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone”, z którym jeździłem po różnych krajach Europy i świata. Kiedy patrzyłem, uczestnicząc w różnych festiwalach, na rozwiązania, jakie tam stosowano, pomyślałem sobie: „Dlaczegóż by nie zrobić takiego dużego festiwalu w Białymstoku, skoro mamy naprawdę duże możliwości, tym bardziej że województwo jest wielokulturowe?”. Od tego też chciałem zacząć, czyli od zapraszania zespołów z krajów, z któ-

rymi są związane mniejszości narodowe, czyli z Białorusi, Rosji, Ukrainy, Litwy. Ale okazało się, że zapotrzebowanie jest o wiele szersze i zaczęto nas pytać, dlaczego się zamykamy. Postanowiliśmy się więc otworzyć szerzej i zrobiliśmy festiwal otwarty na cały świat. Okazało się to dobrym rozwiązaniem – „Podlaska Oktawa Kultur” zaczęła się cieszyć dużym zainteresowaniem wśród zespołów zarówno amatorskich, jak i zawodowych z wielu krajów, które chętnie tutaj przyjeżdżają, a potem przekazują u siebie informację o tym festiwalu.

– Kiedy w 2008 roku odbyła się pierwsza „Podlaska Oktawa Kultur”, od razu było widać, że to strzał w dziesiątkę. Na koncerty na Rynku Kościuszki w Białymstoku przyszło bardzo dużo ludzi. Było widać, że brakuje w regionie tak dużej prezentacji zespołów z różnych krajów.

– Kiedy przedstawiłem swój projekt władzom województwa, powiedziałem od razu, że nie interesuje mnie festyn, jarmark czy inne tego typu rozwiązanie jednorazowe, ale wysokiej jakości duży, cykliczny festiwal. Na to jednak były potrzebne pieniądze. Muszę przyznać, że spotkałem się z dużym zrozumieniem. Na początku może tych pieniędzy nie było zbyt wiele, ale były i – co najważniejsze – zdołałem wywalczyć, by każdego roku w budżecie Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury, którym wówczas kierowałem, była przeznaczona odpowiednia kwota na „Podlaską Oktawę Kultur”. Oczywiście była to podstawa, ale staraliśmy się również korzystać ze środków pozabudżetowych, sponsorskich. Jeśli udawało nam się pozyskać większą kwotę, mogliśmy zaprosić więcej zespołów z różnych krajów świata.

– Jak są wybierane zespoły? Czy to się zmieniło w porównaniu z pierwszymi festiwalami?

– Specjalnie się nie zmieniło. Swego czasu powołałem do życia Międzynarodową Radę Artystyczną, której zadaniem było opiniowanie i wybór zespołów. Początkowo znajdowały się w niej głównie osoby, które reprezentowały mniejszości narodowe zamieszkujące województwo podlaskie, a więc Białorusinów, Ukraińców, Tatarów, Romów. Są oni w radzie do tej pory. Przez cały czas mają kontakty z

najlepszymi zespołami, które zapraszamy na festiwal. Nie da się ukryć, że z niektórymi bardzo się zaprzyjaźniliśmy, szczególnie z osobami z Ukrainy czy Białorusi, które pomagają rozpoznać sytuację w danym kraju, starają się w miarę możliwości dobierać zespoły i – co cenne – propagują u siebie „Podlaską Oktawę Kultur". Ukraińcy z Ukrainy czy Białorusini z Białorusi służą nam dużą pomocą, bo kto jak nie oni ma wiedzieć lepiej, jakie są dobre zespoły na Ukrainie czy Białorusi.

Jeżeli zespołu nie protegował jakiś członek rady artystycznej, mogą zgłosić się same – przysyłają kasety, materiały wideo, audio – ja to oglądam, wybieram, poddaję pod rozwagę innym członkom rady i z tego wybieramy najlepszych. Są też tacy, którzy pokazują filmy sprzed kilku lat, a potem okazuje się, że przyjeżdża zespół zupełnie inny. Sparzyliśmy się w ten sposób tylko raz, ale nie było tego aż tak widać. Przede wszystkim chodzi nam o poziom.

– Czy bywa Pan na imprezach w regionie, przysłuchuje się zespołom?

– Kiedyś bywałem częściej, teraz niestety tylko czasami, bo zdrowie nie pozwala. Ale jak tylko mogę, to z przyjemnością bywam, także na imprezach ukraińskich i oglądam zespoły, również pod kątem „Podlaskiej Oktawy Kultur".

– Jak wygląda dobór zespołów z Ukrainy oraz wykonawców ukraińskich z Polski?

– W Międzynarodowej Radzie Artystycznej mamy przedstawiciela z Ukrainy. Początkowo był to pan Mykoła Fedoryszyn, obecnie jest to pan Mykoła Serhijenko – człowiek bardzo oddany kulturze ukraińskiej, zaangażowany, z dużym zapałem do pracy, który całe serce wkłada w to, by rzeczywiście zaprosić najlepsze zespoły. Dlatego też w przeciągu dziewięciu lat mieliśmy znakomitych wykonawców z Ukrainy – zespoły pieśni i tańca, grupy instrumentalne. Muszę przyznać, że każdego roku zespoły z Ukrainy należą do najlepszych wykonawców na festiwalu i to nie ulega żadnej wątpliwości. Sami też współpracujemy w tym kierunku, aby te zespoły były jak najlepsze.

Mykoła Serhijenko zna bardzo dobrze zespoły ukraińskie i ich kierownictwo i jest również dobrym mediatorem co do ceny. Mówi: „Słuchajcie, „Podlaska Oktawa Kultur" to fajny festiwal, warto na niego pojechać, ale nie zapłacą wam tam tyle, ile może byście chcieli". Chodzi tu zwłaszcza o zespoły zawodowe. Ale dzięki wzajemnej współpracy udaje się zrobić bardzo dużo – mógł u nas chociażby wystąpić

Narodowy Zespół Pieśni i Tańca im. Weriowki, mieliśmy sporo innych zespołów wysokiej klasy, których normalnie nie byłoby nas stać zaprosić. Jednak dzięki rozmowom oraz przyjaźniom możemy pokazywać kulturę w najlepszym wydaniu. Dogadujemy się i to jest sympatyczne. Jeżeli chodzi o Ukrainę, to nasza współpraca jest modelowa. Jest tak, jak ją sobie wyobrażam i bardzo chciałbym, żeby było to kontynuowane.

– Dzięki panu Serhijence przyjeżdżały na festiwal także zespoły ukraińskie z Rosji.

– Nie ukrywajmy, że Mykoła Serhijenko przez pewien czas mieszkał w Krasnodarze, ale ze względów politycznych musiał wrócić na Ukrainę. Tam w różnych szkołach wykładał przedmioty artystyczne. To była Rosja, a on reprezentował mniejszość ukraińską, która w tym kraju mieszkała. Dzięki temu ma bardzo

dobrą orientację nie tylko w zespołach rosyjskich, ale też ukraińskich, a także innych, chociażby gruzińskich. Krasnodar leży blisko Kaukazu i wszystkie znajdujące się tam kraje, które są obecnie autonomiczne, stanowiły niegdyś część ogromnego Związku Radzieckiego. Pan Mykoła miał kontakty z zespołami w różnych czasach i w różnych okolicznościach, dlatego dobrze się orientuje, kogo z tego regionu warto zaprosić.

Dzięki Serhijence mamy dobry kontakt z Adygeją. Występowały u nas zespoły z Majkopu, gościliśmy chociażby grupę ukraińską „Kazaczata". Świetny zespół. Tym razem wystąpił na festiwalu zespół młodzieżowy „Oshad", również na dobrym poziomie.

– Oprócz zespołów ukraińskich z Ukrainy czy Rosji na festiwalu prezentują się także zespoły ukraińskie z Polski.

– Mnie najbardziej spodobał się „Ranok" i to głównie z nim współpracujemy od wielu lat. Na „Podlaskiej Oktawie Kultur" zespół ten występował już trzykrotnie. W zeszłym roku miał jubileusz, żałuję, że nie mogłem być, ale słyszałem dużo dobrego o programie, jaki przygotował. Wydało mi się, że trzeba to pokazać.

Co roku staramy się prezentować jakiś zespół mniejszościowy. W zeszłym roku to byli Tatarzy, kilka lat temu Białorusini, teraz znowu są Ukraińcy. „Ranok" to najlepszy zespół wśród dziecięco-młodzieżowych zespołów tego regionu, wliczając w to zespoły i polskie, i białoruskie, i ukraińskie. To praca od postaw, praca nad dźwiękiem, głosem, tańcem. Kiedyś z dziećmi pracowała jedynie Ela Tomczuk, ale teraz przyjeżdżają też choreografowie z Ukrainy, którzy uczą tańczyć. Widać, że młodzież ma folklor we krwi. Do tego trzeba tylko trochę talentu, pracy i są wspaniałe efekty. Stąd „Ranok" znalazł się w tym roku na inauguracji festiwalu. Dla mnie było to bardzo istotne, by ich zaprosić i myślę, że dla nich też.

Z innych zespołów ukraińskich w Polsce były głównie grupy folkowe, nie pieśni i tańca, których zbyt wiele nie ma. Kiedyś próbowałem się skontaktować z zespołem z Węgorzewa, ale nie wyszło. Jeżeli więc chodzi o Polskę, to grały głównie zespoły folkowe. W tym roku także było zgłoszenie od zespołu folkowego, ale nie zaprosiłem z tego względu, że mieliśmy dużo zespołów z Ukrainy, oprócz tego występował „Ranok", a trzeba było zachować proporcje.

– Kto oprócz „Ranku" prezentował w tym roku kulturę ukraińską?

– Był Słobożański Zespół Pieśni i Tańca z Charkowa, prezentujący kulturę ukraińską w starej konwencji, ale bardzo dobry, choć stażem młody, bo funkcjonuje jedynie pięć lat. Zespół znakomity! Widziałem go na „Podlaskiej Jesieni", ale występował tam w okrojonym składzie. Umówiliśmy się, że na „Podlaską Oktawę Kultur" przyjedzie w dużym składzie, wynegocjowaliśmy skład 45-osobowy.

Był zespół dziecięco-młodzieżowy „Wesnianka" z Równego, bardzo wartościowy etnograficznie, bazujący na najbardziej autentycznej, nieopracowanej muzyce poleskiej. Prowadził on także w WOAK-u warsztaty tradycyjnych tańców ukraińskich.

Mykoła Serhijenko nagrał też sprawę przyjazdu członków Stowarzyszenia Polaków „Polonia" im. Karola Szymanowskiego z Kirowohradu [obecnie Kropywnyćkyj – red. NBiN]. Miał z nimi kontakty, dowiedział się także, że Ukraińcy nakręcili film o Karolu Szymanowskim, który urodził się niedaleko Kirowohradu, w Tymoszówce. Bardzo ciekawy film, który był prezentowany w ubiegłym roku na Dniach Muzyki Karola Szymanowskiego w Zakopanem. Kiedy się dowiedziałem, że Ukraińcy zrobili film o naszym wielkim kompozytorze, postanowiliśmy pokazać go w Białymstoku. Ale film to jedno, a co jeszcze oprócz tego? Dlatego zaprosiliśmy zespół pieśni autentycznej „Młynoczok". Zaśpiewał on pieśni z okolic Tymoszówki, w której Szymanowski się urodził i mieszkał. To było takie uzupełnienie, a jednocześnie kolejny autentyk dla ludzi interesujących się folklorem prawdziwym, takim nieopracowanym, niestylizowanym. Myślę, że była to dobra reprezentacja polsko-ukraińska. Oprócz Białegostoku Stowarzyszenie „Polonia" było też w Białowieży, Supraślu i Mońkach.

– Jak Pan widzi ten festiwal po dziewięciu latach? Co wniósł w krajobraz Białegostoku?

– Festiwal jest bardzo dobrze znany. Ludzie szukają o nim informacji. Dostajemy na przykład sporo maili od ludzi, którzy planują urlop w Białymstoku – chcą tu przyjechać z mężem, żoną, dziećmi – i rezerwują termin właśnie na czas trwania „Podlaskiej Oktawy Kultur". Tutaj mają przez cały tydzień koncerty. W dzień mogą sobie zwiedzać, a wieczorem przychodzić na Rynek Kościuszki i słuchać za darmo koncertów. Jest duże zainteresowanie.

Ja osobiście chciałbym, żeby festiwal się nie zmieniał. Co prawda krytyków jest dużo – niekiedy słyszę: „Taki bałagan, i to jest, i tamto", ale taka była koncepcja. Są różne festiwale: muzyki tradycyjnej, operetkowej i innej, ale tu chodziło o coś innego – żeby ten festiwal służył wszystkim ludziom, którzy się interesują różnymi gatunkami muzyki i sztuki, żeby ten, kto lubi folklor, mógł sobie posłuchać i obejrzeć zespoły pieśni i tańca, a ten kto lubi wyrafinowaną muzykę, też mógł takiej posłuchać. Co prawda w tym roku tej drugiej było mniej, ale myślę, że każdy mógł znaleźć pewne rzeczy dla siebie.

Chodziło mi o to, żeby z każdego kraju przedstawiać jak najlepsze produkcje w różnych gatunkach. Festiwal jest dla wszystkich i mieszczą się w nim różne formy. Opinie o nim i w kraju, i za granicą potwierdzają to co wymyśliłem – ludzie oczekują różnorodności i wysokiego poziomu. Na naszym festiwalu nie ma przypadkowości. Wszystkie zespoły są wybierane, oglądane z każdej strony. Poziom musi być zachowany i to podstawa.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Ludmiła ŁABOWICZ

Na foto L. Łabowicz: Andrzej Dyrdał podczas konferencji prasowej poświęconej IX „Podlaskiej Oktawie Kultur". Zdjęcia z festiwalowej sceny: WOAK

Od króla Rusi do prezydenta Ukrainy

Zakończenie ze str. 2

Wyjaśniał też: „Każdemu wykształconemu czytelnikowi ruskiemu jest wiadomym, że w granicach Królestwa Polskiego, w południowo-wschodniej części gub. lubelskiej i północnej części augustowskiej od dawnych czasów mieszka znaczna liczba ludności tego samego co i my pochodzenia, mówiącej wspólnym z nami językiem, wyznającej w ciągu kilku wieków tę samą wiarę prawosławną, lecz w XVII wieku wciągniętej w unię z Kościołem rzymskim, chociaż w liturgii i obrzędowości zachowującej dotąd dawną więź z Kościołem wschodnim". Mamy więc swego rodzaju historyczny skandal, którego przedmiotem byli chełmscy i podlascy unici, a istotą kolizji – usiłowania mające pozyskać ich dla przeciwstawnych sobie narodowych „projektów" – polskiego i tzw. ruskiego (w oryginale „russkago", co obecnie tłumaczy się po polsku jako „rosyjski", nie oddaje to jednak w pełni XIX-wiecznego znaczenia tego słowa, dlatego „russkij" w cytatach tłumaczę tu jako „ruski"). Pomimo swej przeciwstawności, także w kwestii stosunków społecznych – polski wolnościowo-demokratyczny, „ruski" zaś zamordystyczny – projekty te miały też wiele wspólnego, oba bowiem szukały uzasadnienia w bliższej lub dalszej historii, coraz bardziej odstając od realiów, które kształtowały się w środkowej Europie po tym, jak przetoczyły się po niej wojny napoleońskie, a potem – oddzielona epoką romantyzmu – Wiosna Ludów.

Tak więc marzący o odzyskaniu swej państwowości polscy patrioci, określali chełmskich i podlaskich unitów – podobnie jak i ogół ludności etnicznie ukraińskiej – tradycyjnym mianem Rusinów i chociaż dostrzegali ich odrębność historyczną i kulturową, to uważali za lud współtworzący polską nację polityczną ukształtowaną w dobie stanowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Teraz to polskie państwo – już nie szlacheckie, ale ogólnonarodowe – powinno się odrodzić w przedrozbiorowych granicach i wspólnym wysiłkiem jej trzech „historycznych członów", które „rusiński" poeta Platon Kostecki (1832-1908) wyliczał w wierszu „Nasza mołytwa", uznanym za hymn zwolenników tzw. idei jagiellońskiej:

Jednow my żyjem nadijew,
Wspilnaja nam sława,
Wsim zariwno myłyj Kijew,
Wilno i Warszawa.
Switom hołos czuty,
Z hrobów kłyczut' Jahajłony,
Piasty, Korybuty:
Wo imia Otca i Syna
To nasza mołytwa:
Jako Trojca, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa.

Kostecki nie był wprawdzie związany z Chełmszczyzną, urodził się bowiem i wyrastał na Bojkowszczyźnie (m.in. w Zahoczewiu koło Leska, gdzie jego ojciec był proboszczem). Ale jest raczej pewne, że opublikowany w 1862 r. wiersz powstał pod wpływem wydarzeń mających miejsce rok wcześniej w „Kongresówce" (tak zwano potocznie Królestwo Polskie, utworzone na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego w 1815 r.), przez którą przetoczyła się wówczas fala patriotycznych manifestacji dla uczczenia unii zawartych z udziałem Jagiełły. Inicjatorem i współorganizatorem największej z nich, mającej miejsce 10 października 1861 r. w położonym na południe od Chełma Horodle, był już Rusin o chełmskich korzeniach – ks. Stefan Laurysiewicz (1836-1864). Podczas uroczystości odbytej na podhorodelskich łąkach, albowiem wojsko rosyjskie nie wpuściło manifestantów do samego miasta, wygłosił on wezwanie: „Polska niech nie zapomina o siostrze swej Rusi, a Ruś niech nie zapomina o siostrze swej Polsce. Wiele błędów popełniono w przeszłości obopólnie. Polska narzuciła zbytnio swą przewagę, – a Ruś szukając sprzymierzeńca w Moskwie. Rzućmy zasłonę na przeszłość jaskrawą, a rozpocznijmy nową epokę, mającą na celu odzyskanie obopólnej niepodległości". Owocem manifestacji była też deklaracja: „unię łączącą Litwę z Polską ponawiamy, a unię Polski i Litwy z Rusią zawieramy na zasadach zupełnego równouprawnienia wszelkich narodowości i wyznań: łącząc się do wspólnej pracy celem wydźwignięcia ojczyzny naszej z dzisiejszego upadku aż do zupełnej niepodległości. Prawa nasze w tej mierze, jako nie uległe żadnemu przedawnieniu, oddajemy pod uznanie rządów konstytucyjnych i sumienia Ludów wolnych".

Starania o pozyskanie szerokiego poparcia owej Rusi, czyli ludności prawobrzeżnej Ukrainy (gub. wołyńska, podolska i kijowska), bo chodziło tylko o ziemie należące do Rzeczypospolitej w XVIII w., radykalni polscy demokraci, zwani stronnictwem czerwonych, czynili także w trakcie antyrosyjskiego powstania, na którego czele stanęli w styczniu 1863 r. W opatrzonej trójdzielną pieczęcią powstańczego Rządu Narodowego (z Orłem, Pogonią i Archaniołem Michałem jak symbolem Rusi) ulotce z maja 1863 r. zapewniano: „Okrzyk bojowy Rusinów «Sława Bohu!», przed którym w roku 1831 pierzchała Moskwa, rozlega się znowu tak u mogił Ukrainy, jak wśród nieprzebytych puszcz Polesia. Na sztandarach powstańczych obok Orła powiewa Michał Archanioł, okrywający swemi skrzydły świeżo uzbrojone hufce". Jednak żołnierze owych hufców – dwóch powstańczych jednostek, zwanych Pułkami Jazdy Wołyńskiej (lub Ruskiej) rekrutowali się głównie spośród miejscowego polskiego ziemiaństwa i związanego z nim środowiska. Ukraińskich mas ludowych, na które liczyli organizatorzy powstania, nie przyciągnęły ani hasła „Za naszą i waszą wolność" oraz „За волю Руси, Польщи и Лытвы", które umieszczono na opisanym wyżej sztandarze, ani też wydany po ukraińsku manifest (tzw. Złota Hramota), w którym hasła wolności i równości „wszystkich mieszkańców jakiejkolwiek są wiary i stanu" poparto obietnicami uwłaszczenia chłopów na warunkach korzystniejszych, niż zakładały to ogłoszone w 1861 r. dekrety „cara-wyzwoliciela" Aleksandra II.

Mrożący krew w żyłach „Moskwy" bojowy okrzyk Rusinów zabrzmiał wprawdzie powszechnie, ale już w formie „Sława Ukrajini!" i dopiero w rewolucyjnym 1917 roku. Zaś w pierwszej połowie lat 60. XIX w. działania polskich konspiratorów i powstańców, prowadzone pomiędzy Dnieprem i Bugiem, ściągnęły falę represji na narodowy ruch ukraiński, który wprawdzie nadal był daleki od haseł politycznej niezawisłości czy nawet autonomii Ukrainy, ale w warunkach tzw. odwilży posewastopolskiej nabierał rozmachu. Budziło to oczywiście instynktowny lęk rosyjskich „centralistów", którzy działania Ukraińców określali jako „południoworuski separatyzm" i alarmowali, że to wszystko „polska intryga". Już 30 lipca 1863 r. wydany został tajny okólnik, zwany od imienia ministra spraw wewnętrznych „cyrkularzem wałujewskim", który – dla zapobieżenia pogłębieniu i upowszechnienia „ukrainofilskich" idei – zakazywał ukraińskojęzycznych publikacji o charakterze naukowym i społecznym, zwłaszcza zaś podręczników szkolnych i książek przeznaczonych dla „prostego ludu" (dozwolona pozostała tylko literatura piękna, poddawana jednak surowej cenzurze prewencyjnej). Czołowych działaczy spotkały też bezpośrednie represje policyjne – np. autora słów ukraińskiego hymnu narodowego Pawła Czubyńskiego za „szkodliwy wpływ na umysły prostego ludu" zesłano do gub. archangielskiej.

Oczywiście rząd rosyjski w swej polityce wobec ludności ukraińskiej miał własną „trójcę" – mit wspólnoty określanej jako „trijedinyj russkij narod" (inaczej „obszczerusskij narod", „jedinyj narod Rusi" itd.). Ów ruski naród miał być sumą trzech „narodnosti" („plemion") – „wielkoruskiej" (dawni Moskwicini – obecni etniczni Rosjanie), „małoruskiej" (etniczni Ukraińcy) i „białoruskiej" (etniczni Białorusini). Nie były to jednak narodowości równouprawnione, albowiem głównym nosicielem wzorców kulturowych, do których mieli dążyć wszyscy „Ruscy", była narodowość „wielkoruska" – to do jej „układu życia" (także w sferze religii) i języka mieli dostosowywać się wszyscy „Mało-" i „Białorusini". Taki właśnie „ogólnoruski" program narodowy, oparty na założeniu, że państwo z centrum w Moskwie, a później w Petersburgu – któremu w 1721 r. car Piotr I nadał oficjalną nazwę Imperium Rosyjskiego – jest dziejowym spadkobiercą wszystkiego, co w dziedzinie polityki i kultury miało jakikolwiek związek z obszarem dawnej Rusi Kijowskiej, został ostatecznie sformułowany za panowania cara Mikołaja I (1825-1855) i odtąd poprzez szkoły, książki i prasę intensywnie zaszczepiany wśród ludności ukraińskiej i białoruskiej. W drugiej połowie lat 60. XIX w. fala ta przelała się przez Bug, dosięgając mieszkających na jego zachodnim brzegu „Małorusinów", oddzielonych dotąd od tzw. Kraju Południowo-Zachodniego granicą „Kongresówki".

Było to też następstwem powstania styczniowego, które przyniosło nie tylko masowe represje wobec jego polskich organizatorów i uczestników, ale też ostateczne zerwanie przez władze rosyjskie z polityką dialogu z polską elitą wywodzącą się z ziemiaństwa. Zapoczątkował ją car-liberał Aleksander I, była też w różnych formach kontynuowana przez jego następców, zwłaszcza na terenie Królestwa Polskiego, które dzięki temu zachowało znaczną autonomię także po powstaniu listopadowym (chociaż już oczywiście nie polityczną, a tylko administracyjną). Teraz miała tu być zastosowana taka sama polityka, jak na terenach zagarniętych w trakcie rozbiorów. Już więc w 1864 r. w Warszawie zaczął pracę rosyjski Komitet Urządzający, który oprócz uwłaszczenia chłopów podjął też działania mające całkowicie znieść autonomię i poddać Królestwo pod bezpośredni zarząd ministerstw w Petersburgu.

W takiej właśnie atmosferze politycznej, która po kilkuletnim okresie liberalnych powiewów – także nad Dnieprem i Wisłą, zakończyła się zmasowaną polityką „obrusienija", mającą likwidować polski oraz ukraiński separatyzm narodowy i wszelkie zagrażające carskiej władzy wolnomyślicielstwo, przebiegały młodzieńcze lata Serhija Hruszewskiego. W 1859 r. ukończył on Kijowską Akademię Duchowną i poświęcił się pracy pedagogicznej w seminariach duchownych – krótko w Połtawie (wykładał literaturę), a w latach 1860-1865 w Kijowie, gdzie prowadził wykłady z Pisma Świętego. Nieco wiadomości o jego ówczesnym życiu prywatnym zachował dla nas Mychajło Hruszewski, bardzo zresztą krytycznie oceniając środowisko, z którym w Kijowie stykał się ojciec: „Pojechać gdzieś na ryby, z dobrym zapasem trunków, pośpiewać i „swobodnie" porozmawiać w wesołym towarzystwie – to była największa i jedyna przyjemność dla niego i kręgów, w których się obracał. Od teatru tam stronili, książek nie lubili, tematów społecznych raczej nie poruszali. Była cicha fronda przeciw rządowi rosyjskiemu... Jednak prawdziwa polityka budziła w nich autentyczny przestrach jako źródło wszelkich nieszczęść".

Nic zatem dziwnego, że młody wykładowca seminarium duchownego, a więc zakładu pod pilnym okiem strażników samodzierżawia – wychowywało przecież pasterzy „małorosyjskiego ludu", mimo że „ukraiński żywioł ludowy" kochał szczerze, zwłaszcza pieśni, do coraz bardziej upolitycznionych spraw „ukraińskiego słowa" odnosił się „z pewną obawą, oczywiście pod wpływem rozmów w «poważnych» kręgach kijowskich na temat «chachłomaństwa»". Bardziej też był człowiekiem czynu niż słowa, bo chociaż wspominał synowi o spotkaniu z Tarasem Szewczenką i znał na pamięć kilka urywków z jego poematów „Kateryna" i „Hajdamaky", to nie przejawiał większego zainteresowania literaturą, zarówno ukraińską, jak i rosyjską, którą przez jakiś czas przecież wykładał. Był jednak autorem popularnego podręcznika do nauki języka cerkiewnosłowiańskiego (Первая учебная книга церковно-славянского языка, Kijów 1872). Dzięki jego wielokrotnym wznowieniom „nie tylko mógł zapewnić nam, dzieciom, możliwość oddawania się za młodu pracy naukowej bez martwienia się o chleb, ale zostawił też po sobie niemały majątek, w znacznej części również przeznaczony na cele oświatowe (stypendia i szkołę)". Serhij Hruszewski przejawiał też zainteresowanie etnografią, publikując artykuły o wierzeniach ludowych w tygodniku «Руководство для сельских пастырей».

Pismo to w 1860 r. założył i redagował znany już nam Teofan Łebedyncew, który w większym stopniu niż Hruszewski senior był zaangażowany w działalność pozwalającą zaliczyć go do „ukrainofilów", m.in. utrzymywał bliższe kontakty z Szewczenką, którego rodzina Łebedyncewów znała jeszcze z czasów swego wiejskiego dzieciństwa (za namową Tarasa Teofan nawet opublikował w miesięczniku „Osnowa" napisany po ukraińsku moralitet „O jarmarkach"). Nie utracił jednak „reputacji" w rosyjskich kołach rządowych, do których możemy zaliczyć też Fiodora Witte, który w warszawskim Komitecie Urządzającym odpowiadał za sprawy oświatowe i kandydatów na stanowiska zwierzchników dyrekcji szkolnych obejmujących tereny ze znacznym odsetkiem „Małorusinów" postanowił poszukać w „małorosyjskim" Kijowie, tym bardziej że dobrze znał tamtejsze środowisko pedagogiczne (w latach 1862-1864 pełnił funkcję kuratora Kijowskiego Okręgu Szkolnego). W efekcie jego starań dyrekcję w Chełmie powierzono Łebedyncewowi, zaś analogiczne stanowisko w Siedlcach Jefimowi Kryżanowskiemu (1831-1888) – wykładowcy Kijowskiego Seminarium Duchownego (owocem jego kilkuletniego pobytu na siedleckiej posadzie jest interesujący cykl artykułów opisujących zarówno miejscową ludność, jak i sposób organizowania dla niej „ruskiej" oświaty – w 1911 r. zostały wydane w zbiorze «Русское Забужье: Холмщина и Подляшье»).

Kolejnym wydarzeniem w tym dziejowym łańcuchu było zaangażowanie przez Łebedyncewa Hruszewskiego na posadę nauczyciela języka rosyjskiego w chełmskim gimnazjum i poprzedzający wyjazd w nowe miejsce pracy ożenek Serhija z młodziutką Hłafirą Opokową (1847-1918), córką proboszcza we wsi Sestryniwka na Kijowszczyźnie. Ślub odbył się w połowie września, zaś do Chełma młodzi małżonkowie przybyli w pierwszych dniach listopada 1865 r. W niecały rok po tym wydarzeniu przyszedł na świat ich pierwszy syn Mychajło, powitany przez piękny poranek i ciepłą rodzicielską miłość. Tak zamknął się cykl wypadków pomiędzy tym, jak książę Daniel „zobaczył na górze piękne i lesiste miejsce, otoczone dookoła równiną", a momentem, gdy pierwszy raz rześkim jesiennym powietrzem Chełmskiej Ziemi odetchnął przyszły historyk i przewodniczący Ukraińskiej Centralnej Rady – właśnie to stanowisko stało się pretekstem do nadania Mychajłowi Hruszewskiemu honorowego tytułu pierwszego prezydenta Ukrainy, który znajdziemy na tablicy umieszczonej na budynku, zwanym często domkiem Hruszewskiego (według informacji, którymi rozporządzał sam historyk, miejscem jego narodzin miał być jednak obszerny kompleks budynków klasztornych przy ul. Lubelskiej, gdzie mieściło się nie tylko gimnazjum, ale też mieszkania dla nauczycieli).

Jurij HAWRYLUK

Холмські відзначення 150-річчя від дня народження Михайла Грушевського
Chełmskie obchody 150-lecia urodzin Mychajła Hruszewskiego

Холм, 21-23 вересня 2016 р.

21 вересня 2016 р., 10.00 год. Православна кафедральна церква св. Івана Богослова, вул. Сенкевича 2

Божественна Літургія з нагоди свята Холмської ікони Божої Матері

Урочиста панахида за душу Михайла Грушевського

Посвячення хреста в пам'ять Михайла Грушевського

Покладення вінків до дошки на честь Михайла Грушевського (вул. Сенкевича 8)

21 вересня 2016 р., 16.00 год. Холмська публічна бібліотека ім. Марії Пауліни Орсетті у Холмі, вул. Партизанів 40

Урочистий концерт з нагоди 150-річчя від дня народження Михайла Грушевського

Виступатимуть: хор Перемисько-Горлицької православної єпархії «Ірмос» під диригуванням Маріанни Ярої; скрипалька Мирослава Которович (Київ); соліст Микола Сікора, акомпанемент Олена Слюсаренко (фортепіано), Василь Панченко (акордеон); дует бандуристів «Елегія душі» у складі: Роман Гриньків та Лариса Дедюх; хор Львівського суспільно-культурного товариства «Холмщина», керівник: Любомир Корінець.

Лекцію «Грушевський як велетень історичної науки» прочитає проф. Франк Сисин (Альбертський університет в Едмонтоні, Канада).

22-23 вересня 2016 р., 9.30 год. Холмська публічна бібліотека ім. Марії Пауліни Орсетті у Холмі, вул. Партизанів 40

Міжнародна наукова конференція «Михайло Грушевський та його Мала Батьківщина – Холмщина у XIX та XX століттях»

У конференції візьмуть участь дослідники з України, Польщі, Росії, Японії та Канади.

Супровідні заходи:

Вернісаж виставки про Михайла Грушевського «Де сонце вперше повило своїм промінням» (Холмська публічна бібліотека ім. Марії Пауліни Орсетті у Холмі, вул. Партизанів 40**) – 21 вересня 2016 р., 15.45 год.**

Вернісаж виставки «Михайло Грушевський у його творах» (Холмська публічна бібліотека ім. Марії Пауліни Орсетті у Холмі, вул. Партизанів 40**) – 22 вересня 2016 р., 9.00 год.**

Вернісаж виставки «Михайло Грушевський 1866-1934. Життя та творчість» (Холмська публічна бібліотека ім. Марії Пауліни Орсетті у Холмі, вул. Партизанів 40**) – 22 вересня 2016 р., 9.15 год.**

Прем'єра нового документального фільму «Михайло Грушевський» з участю творців **(режисер: Василь Вітер, продюсер: Галина Криворчук) – 22 вересня 2016 р., 18.00 год. (**Холмська публічна бібліотека ім. Марії Пауліни Орсетті у Холмі, вул. Партизанів 40**).**

Вернісаж виставки «Холм у другій половині XIX століття у світлинах та документах з фондів Музею Холмської землі» (Музей Холмської землі ім. Віктора Амброзєвича у Холмі, вул. Люблинська 56А) – 23 вересня 2016 р., 9.00 год.

Організатор: Українське Товариство

Співорганізатори: Посольство України в Республіці Польща, Генеральне консульство України в Люблині, Почесний консул України в Холмі, Уряд міста Холм.

Холмські відзначення 150-річчя від дня народження Михайла Грушевського організовані Українським Товариством у співпраці з: Кафедральною православною парафією св. ап. Івана Богослова в Холмі, Львівським суспільно-культурним товариством «Холмщина», Київським ветеранським правозахисним товариством депортованих українців «Холмщина» ім. Михайла Грушевського, Холмською публічною бібліотекою ім. Марії Пауліни Орсетті у Холмі, Музеєм Холмської землі ім. Віктора Амброзєвича у Холмі, Історико-меморіальним музеєм Михайла Грушевського в Києві, Національним меморіальним музеєм Михайла Грушевського у Львові, Інститутом української археографії та джерелознавства імені М. Грушевського Національної академії наук України, Університетською бібліотекою Люблинського католицького університету Івана Павла II, Центром Східної Європи Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині.

Медіа-патронат: **Польське радіо Люблин, Український часопис Підляшшя «Над Бугом і Нарвою», Український тижневик «Наше слово», Український мультимедійний портал «ПРОстір», Польське Телебачення Люблин.**

Реалізовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації Республіки Польща, за підтримки Міністерства закордонних справ України, Почесного консула України в Холмі Станіслава Адам'яка, Почесного консула України в Перемишлі Олександра Бачика, Уряду міста Холм, а також фірм: «Мідекс» (Березно), «Аґрам», ТОВ «Польські державні залізниці – Металургійна ширококолійна лінія».

Chełm, 21-23 września 2016 r.

21 września 2016 r. godz. 10.00 Prawosławna cerkiew katedralna pw. św. Jana Teologa, ul. Sienkiewicza 2

Liturgia z okazji święta Chełmskiej Ikony Matki Bożej

Uroczyste nabożeństwo żałobne (panachyda) za duszę Mychajła Hruszewskiego

Poświęcenie krzyża pamięci Mychajła Hruszewskiego

Złożenie wieńców przy tablicy ku czci Mychajła Hruszewskiego (ul. Sienkiewicza 8)

21 września 2016 r. godz. 16.00 Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie, ul. Partyzantów 40

Uroczysty koncert z okazji 150-lecia urodzin Mychajła Hruszewskiego

Wystąpią: chór Prawosławnej Diecezji Przemysko-Gorlickiej „Irmos" pod dyrekcją Marianny Jarej; skrzypaczka Myrosława Kotorowycz (Kijów); solista Mykoła Sikora, akompaniament Ołena Ślusarenko (fortepian), Wasyl Panczenko (akordeon); duet bandurzystów „Ełehija Duszi" w składzie Roman Hryńkiw i Łarysa Dediuch; chór Lwowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego „Chołmszczyna", kierownik: Lubomyr Korineć.

Wykład pt. *Hruszewski jako koryfeusz nauki historycznej* wygłosi prof. Frank Sysyn (University of Alberta, Edmonton, Kanada).

22-23 września 2016 r., godz. 9.30 Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie, ul. Partyzantów 40

Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Mychajło Hruszewski i jego Mała Ojczyzna – Chełmszczyzna w XIX i XX wieku"

W konferencji wezmą udział badacze z Ukrainy, Polski, Rosji, Japonii i Kanady.

Wydarzenia towarzyszące:

Wernisaż wystawy o Mychajle Hruszewskim „Gdzie pierwszy raz słońce dotknęło swym promieniem" (Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie, ul. Partyzantów 40) – 21 września 2016 r., godz. 15.45.

Wernisaż wystawy książek „Mychajło Hruszewski w jego dziełach" (Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie, ul. Partyzantów 40) – 22 września 2016 r., godz. 9.00.

Wernisaż wystawy „Mychajło Hruszewski 1866-1934. Życie i twórczość" (Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie, ul. Partyzantów 40) – 22 września 2016 r., godz. 9.15.

Premiera nowego filmu dokumentalnego „Mychajło Hruszewski" z udziałem twórców (reżyseria: Wasyl Witer, producent: Hałyna Kryworczuk) – 22 września 2016 r., godz. 18.00 (Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie, ul. Partyzantów 40).

Wernisaż wystawy „Chełm w drugiej połowie XIX wieku w fotografii i dokumentach ze zbiorów Muzeum Ziemi Chełmskiej" (Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie, ul. Lubelska 56A) – 23 września 2016 r., godz. 9.

Organizator: Towarzystwo Ukraińskie

Współorganizatorzy: Ambasada Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej, Konsulat Generalny Ukrainy w Lublinie, Konsul Honorowy Ukrainy w Chełmie, Urząd Miasta Chełm.

Chełmskie obchody 150-lecia urodzin Mychajła Hruszewskiego są organizowane przez Towarzystwo Ukraińskie we współpracy z: Katedralną Parafią Prawosławną pw. św. Jana Teologa w Chełmie, Lwowskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym „Chołmszczyna", Kijowskim Weterańskim Towarzystwem Deportowanych Ukraińców „Chołmszczyna" im. Mychajła Hruszewskiego, Chełmską Biblioteką Publiczną im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie, Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie, Historyczno-Memorialnym Muzeum Mychajła Hruszewskiego w Kijowie, Państwowym Memorialnym Muzeum Mychajła Hruszewskiego we Lwowie, Instytutem Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M. Hruszewskiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Biblioteką Uniwersytecką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Centrum Europy Wschodniej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Patronat medialny: **Polskie Radio Lublin, ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju", tygodnik ukraiński „Nasze Słowo", Ukraiński Multimedialny Portal „PROstir", Telewizja Polska Lublin.**

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej, przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, Konsula Honorowego Ukrainy w Chełmie Stanisława Adamiaka, Konsula Honorowego Ukrainy w Przemyślu Aleksandra Baczyka, a także firm: „Midex" (Brzeźno), „Agram", PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o.

«Там вночі під 17 вересня 1866 р. прийшов я на світ»

Батько згадував, що бачив Шевченка, але, очевидно, ся стріча тоді не зробила на нього особливого враження. Згадував якусь історію, котру мав у Києві, приїхавши з села припадком в вишиваній сорочці й сіряку з відлогою від дощу, і з сього приводу попавши в підозріння в «хохломанстві». Декламував [...] кілька уривків з «Катерини» й «Гайдамаків», здається, також з «Енеїди», і тим кінчилась його причетність до української літератури. Але й до всякої іншої літератури не виявляв він ніякого інтересу – хоч і викладав якийсь час «русскую словесность». До українського слова він ставивсь з симпатією і заразом з певним страхом, очевидно, під впливом балачок в київських «серйозних» кругах про «хохломанство». Українську стихію народну любив щиро. Пісень знав силу і співав їх гарно – замолоду мав гарний тенор, співав в академічнім тріо. Любив взагалі українську пісню незвичайно – як весь той гурток, де він обертався. Поїхати на рибу, десь, з добрим запасом пиття, поспівать і побалакать у веселім товаристві по щирості «вільно» – се була найвища і єдина приємність для нього і для тих кругів, в яких він обертавсь. Театру там цурались, книжки не любили, громадських тем не дуже зачіпали. Була певна тиха фронда проти російського уряду... До справжньої політики мали справжній жах, як до джерела всяких бід.

Невідомо, як би довго йшла така безжурна полоса батькового життя. За сей час він подбав про молодших братів і сестер – протяг через семінарію завдяки своїм впливам наймолодшого з братів Ігнатія. Другому братові Іванові, що не пішов далеко в науці, виробив місце диякона в Пирогові коло Лісників. Видав заміж за священика Івана Ковалевського меншу сестру Марію і дістав йому неплоху парафію під Києвом. Матір свою узяв до себе – доживати віку. Правдоподібно, згодом би женивсь на якійсь грошовитій київській панні і скінчив би свої дні професором Київської духовної академії – але тут замішалась «політика», яка все повела по іншій дорозі. Після ліквідації польського повстання 1863 р. російське правительство між іншим зажурилось відродженням «православия и руськой народности» в Королівстві, і до виконання педагогічної сторони сього плану адміністрація королівства притягла двох професорів Київської академії, Єфима Михайловича Крижановського і Феофана Гавриловича Лебединцева – одного призначено начальником учебної дирекції сідлецької, другого – холмської, і їм поручено набрати штати служащих для шкіл тих дирекцій. Оба й почали набирати їх у Києві, серед служащих в духовних школах. Охочих було багато. В порівнянні з мізерними платнями, які діставали за старими штатами професори семінарій і академій, ті платні, які мали діставати учителі середніх шкіл в Холмщині й на Підляшу, права на чини, імеритуру і таке інше здавались дуже привабним. І батько мій, котрому пропонували перейти ад'юнктом до академії по кафедрі св. письма, вигіднішим для себе вважав взяти місце учителя руського [російського – ред. «НБіН»] язика греко-уніатської гімназії в Холмі. Але вибираючись на чужу сторону, рішив одружитися і їхати не самому. Мав

Михайло Грушевський (сидить перший праворуч) з батьками, братами Захарієм і Федором, сестрою Ганною, яку звали Галею. Перша збережена знімка М.Грушевського, ймовірно зроблена до його 10-літнього ювілею, отже 1876 р. у Ставрополі. Місце її зберігання: Історико-меморіальний музей Михайла Грушевського, Київ, вул. Паньківська, 9.

Будинки колишнього монастиря піарів. Саме в них, – писав у «Споминах» М. Грушевський, – «прийшов я на світ і прожив перші три роки свого життя». Фото Ю. Гаврилюка

він на оці сім'ю одного з своїх учеників по семінарії Захара Оппокова. Батько якось ніколи не оповідав мені ближче історії своєї знайомості з сею сім'єю. Я можу тільки здогадуватись, просто з того, що шлюб сей ставсь перед самим виїздом батька на нову службу до Холма, – що женячка його сталась в зв'язку з сим виїздом на нову службу. [...]

Я вже сказав, що не чув ніколи якихось подробиць женячки мого батька. В нашій сім'ї і так само в сім'ї мого діда по часті всяких інтимних тем тон був незвичайно твердий, ригористичний, ніколи батьки не розмовляли при нас на сі теми, та й, мабуть, між собою, і ми, діти, не привикли думати чи говорити про се. Батько, хоч як любив оповідати мені про своє життє, теж ніколи не заводив зі мною мови з сеї області. Все, що я знаю, – що батько перед виїздом до Холма оженився з моєю матір'ю, і з усім добром, узявши з собою й прислугу з жінчиного дому, восени 1865 р. поїхав на нове місце. В дневниках Феофана Лебединцева, друкованих в «К[иївській] старині», я бачив одмітку під котримсь днем – «Сьогодня вночі приїхав Грушевський». Він був учителем російської мови в гімназії, потім управителем учительської семінарії в Холмі. Там вночі під 17 [29] вересня 1866 р. в піарських будинках, де містилась семінарія і мав своє помешкання мій батько, прийшов я на світ і прожив перші три роки свого життя.

Безпосередніх споминів з сього часу у мене, розуміється, ніяких не заховалось. Я взагалі почав себе пам'ятати доволі пізно: спомини мої починаються, коли мені минуло чотири роки. Заховалась зате фотографія, де я приблизно в віку одного-півтора року засідаю на колінах моєї матері. В сій малій фізіономії я вже ясно пізнаю свої риси – риси мого покійного батька. Фотограф, очевидно, вмів мене розсмішити. Рот мій розтягнений широкою блаженною усмішкою, і очі від сміху зійшлися в узенькі щілочки. Оповідання батька зрештою представляли мене як «дотепну» і доволі спокійну дитину. Небагато я знаю взагалі про життя моїх батьків у Холмі. Батько не дуже оповідав про се, – мабуть, не дуже було приємне се життя. Кругом окружала різноплеменна неприхильна до сих пришельців-обрусителів людність. Зближались до них люди безхарактерні, кар'єристи «без гідності». Тону, близького місцевому народові, не вміли взяти. В колонії їх, видимо, йшли інтриги. В додатку тамошній клімат для батька показавсь нездоровим. У нього почалась хороба горла, початки горляних сухот: голос пропав, він не міг не тільки викладати, але навіть говорити, і нарешті лікарі йому порадили, коли хоче зістатись при житті, покинути сей вогкий і болотистий край та шукати десь прожитку на полудні. Перевестись не вдавалось. По чотирьох роках тутешньої служби батько подав в одставку та рішив поки що вернутись до тестя. З Сестринівки прислали коней і бричку, которою й поїхали ми, а весь скарб зложили на наємну фіру і послали з нею служницю Ягнєшку. Дорогою я дуже марудив і докучав усім. Коли спинялись на попас, то я приходив до доброго гумору і дуже усміхавсь, по словах батька, до жидівського шабасового панікадила, але коли пускались у дорогу, починав заводити наново. Начебто з сеї дороги у мене маячить щось, що здається мені першим власним спомином: якийсь заїзд з жовтими обоями; але спомин сей такий невиразний, що я думаю – чи не навіяний він чужими оповіданнями.

В дорозі сій моїх батьків спіткала велика неприємність. Весь домашній скарб, посланий осібно, пропав в дорозі. Фірман постаравсь позбутися нашої Ягнєшки, а потім десь коло Устилуга заявив, що на нього напали розбійники й усе забрали. Батько виїздив на місце, розшукав Ягнєшку, розшукав і фірмана; але все було так делікатно оброблене, що нічого не можна було зробити. І так по чотирьох роках після весілля батько мій мусів з сім'єю просити пристанища у тестів, без служби, без здоров'я і без всякого господарства. Се був доволі сумний епізод в його житті, про котрий він якось ніколи не оповідав мені.

Але він не тривав довго. Відповідно до поради лікарів батько почав шукати служби на Кавказі, а йому запропонували місце учителя гімназії в Кутаїсі, за Кавказом. Для тодішнього часу була се доволі екзотична пропозиція, але батько не відступив і перед нею, і, полишивши жінку зо мною (потім, в сім часі в Сестринівці родилась ще сестра моя Галя), він сам подався за Кавказ, де пробув коло року. З своїм легким характером і здібністю скоро і легко обживатись скрізь, він скоро привик до Кавказу, здоров'я його в теплім кліматі швидко поправилось, а дикі звичаї не дуже лякали. Часто оповідав він, як його в Кутаїсі трохи не зарізали грабіжники-імеретини, але тим не менше він рішив зостатись на Кавказі, коли йому скоро потім запроектували місце інспектора народних шкіл в новоорганізованій Ставропольській губернії.

Михайло ГРУШЕВСЬКИЙ

Друкується за публікацією: Михайло Грушевський, «Спомини», журнал «Київ», 1988, №9.

Odkrywanie przeszłości grodu na Chełmskiej Górze

Zakończenie ze str. 13

Niestety, ks. Bańkowski, nie podaje żadnych danych o liczbie owych polskojęzycznych unitów w Chełmie w połowie lat 60. XIX w.; także zawierający dane statystyczne o miastach Królestwa Polskiego «Холмский греко-униатский месяцеслов» (na rok 1868), podaje jedynie, że w 1865 r. Chełm miał ogółem 4.054 mieszkańców. Zachował się też spis cerkiewny z 1863 roku, z którego wiemy, że parafia chełmska miała 1209 wiernych (579 mężczyzn i 630 kobiet), ale obejmowała ona też wsie podmiejskie, m.in. Pokrówkę, w której była własna kaplica. (Parafią administrował wówczas ks. Jakub Zatkalik, należący do licznej rodziny duchownych – potomkiem jednego z nich, ks. Ludwika Zatkalika, mającego parafię w Holi koło Włodawy, był też znany historyk ukraiński Iwan Krypjakewycz). Natomiast zgodnie z zestawieniem opublikowanym w monografii Bolesława Zimmera „Miasto Chełm. Zarys historyczny" (Warszawa 1974) w 1867 r. miało w Chełmie mieszkać ogółem 370 greko-unitów i prawosławnych, w 1873 r. – 530 greko-unitów i 263 prawosławnych, natomiast w 1876 r., a więc po oficjalnym przyłączeniu unitów do Cerkwi prawosławnej – 533 prawosławnych. Jest to więc statystyka raczej mało precyzyjna, pokazuje jednak na ile posunięty był proces marginalizacji Rusinów, którzy jeszcze w XVI w. stanowili większość mieszkańców Chełma, przeważając nad Polakami i Żydami (mieli wówczas do swej dyspozycji pięć cerkwi, z których do połowy XIX w. przetrwały tylko dwie – cerkiew katedralna i św. Mikołaja, służąca potrzebom seminarium duchownego). Po trzystu latach stanowili już tylko około 10% chełmskich mieszczan.

Pierwotny wygląd cerkwi katedralnej wzniesionej w połowie XVIII w. (grafika w wydaniu „Koronacja cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny w chełmskiej katedrze obrządku greckiego... odprawiona roku 1765 dnia 15 miesiąca września", Berdyczów 1780).

Autor hasła „Chełm", którym był najprawdopodobniej urodzony w Białej Podlaskiej Julian Bartoszewicz (1821-1870), wiele uwagi poświęcił też świątyniom i w ogóle dziejom miasta. Część historyczna jest zresztą w pełni zbieżna z pierwszym „przewodnikiem" po terenach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów – wydanym również przez S. Orgelbranda dziełem „Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym" (tom zawierający opis woj. ruskiego, ziemi chełmskiej i samego Chełma jest datowany 1845 rokiem). Jego autorzy Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński początki miasta łączą z osobą wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza, który władał Rusią w latach (979-1015): „Chełm zwany od wyrazu słowiańskiego Chołm (pagórek) nad rzeczką Uher, o 4 mile od Krasnegostawu odległe; miasto z zamkiem, zabudowane jest na kredziastej górze, otoczonej łąkami w żyznej okolicy. Odwieczna to jest siedziba słowiańska i od początków historii polskiej i ruskiej znajoma. Podług powieści kronikarskich kiedy trzej bracia: Kij, Szczek i Chorew dzielili się Ziemią Ruską, Szczekowi miał się

dostać Chełm, skąd niedaleko na górze lasem porosłej, miał on wystawić świątynię pogańską. Cokolwiek bądź Chełm należy do najstarożytniejszych grodów słowiańskich. Jeszcze Włodzimierz Wielki rozszerzając z Kijowa władzę swoją i wiarę Chrystusa aż ku Rusi Czerwonej, miał tu założyć pierwszą cerkiew drewnianą i nawet ustanowić biskupa obrządku wschodniego, zapewne na miejscu obalonej świątyni pogańskiej".

Warto zauważyć, że jednym z ojców tej tradycji historiograficznej, wpisującej w dzieje Chełma i jego okolic nie tylko św. Włodzimierza, ale legendarnych założycieli Kijowa, był ks. Jakub Susza, w latach 1649-1687 z początku administrator, a potem unicki biskup chełmski. Pełniąc od 1639 roku funkcję przełożonego monasteru bazyliańskiego i działającej przy niej szkoły, napisał on dzieło „Phoenix redivivus albo Obraz starożytny chełmskiej Panny i Matki Przenajświętszej, sławą cudownych swoich dzieł ożyły", które miało ogółem cztery wydania (Zamość 1646 i 1684; Lwów 1653, Berdyczów 1780). Ponieważ powstały w XIII wieku chełmski latopis nie był mu znany, opierał się na przekazach ustnych, zabytkach kultury materialnej i własnych domysłach, łącząc początki chełmskiej cerkwi Narodzenia Bogurodzicy z osobą księcia Włodzimierza Wielkiego: „Co się tyczy cerkwi, powiadali ci, którzy z ksiąg dawnych lubomelskich pergaminowych, przy cerkwi św. Jerzego niegdy będących wyczerpnęli, że cerkiew tę wielki książę ruski Włodzimierz, tegoż czasu gdy i po innych miejscach rozmaite domy Boże buduje, wystawił. Jakoż różni twierdzili, że ta cerkiew na siódme sto lat postąpiła. Czego sama liczba na sklepieniu malowanym, roku tysiącznego pierwszego, po grecku napisana, przy prawym niegdy filarze ołtarza będąca, a od dawności zbutwiała, niemałym była dowodem... Więc i mury starodawne, jako z ołowiu lite, nic inszego tylko starodawność opowiadają. Lecz i stąd tej starodawności argument biorą, że tenże musiał tę cerkiew murować, który te wszystkie wały prawie z wielką siłą z zamkiem postanowił, i onę samą wałami okrążywszy zamkowi przyłączył".

Istnienie w XI w. dobrze umocnionego grodu ruskiego w Chełmie sugerował w swoim dziele „Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego" polski historiograf ks. Jan Długosz, pisząc, że wspierający kijowskiego księcia Iziasława polski król Bolesław w 1073 roku „udaje się do ziemi chełmskiej i wołyńskiej", przy czym wg niego: „Była to okolica

Prawdopodobnie najstarsza fotografia Chełmskiej Ikony Bogurodzicy (zdjęcie z albumu fotograficznego, wydanego w 1891 roku przez ks. Fedora Herbaczewskiego, proboszcza w Horbowie koło Białej Podlaskiej (ukończył Chełmskie Seminarium Duchowne w 1879 r.)

podówczas bogata i zasobna, posiadająca wiele wsi i miast... Głównymi zamkami tej okolicy były: Wołyń, Włodzimierz i Chełm, wszystkie zbudowane z drzewa i belek i położone na naturalnych wzniesieniach". Twierdzenie to powtórzyli także późniejsi dziejopisarze polscy (Maciej Miechowita, Marcin Kromer) i ukraińscy („Latopis hustyński"). Obecnie historycy mają raczej sceptyczny stosunek do twierdzeń o XI-wiecznej lub starszej metryce grodu chełmskiego. Co do archeologów, to prowadzący tu pierwsze badania wykopaliskowe naukowcy rosyjscy (lata 1910-1912) i polscy (lata 1966-1968) przypuszczali istnienie starszego, zniszczonego późnej grodu oraz miejsca plemiennego kultu, ale najnowsze badania tej hipotezy nie potwierdzają. Są jednak i takie odkrycia, jak znaleziona w okolicy cerkwi katedralnej bryła kredy z napisem w języku ruskim, datowanym na X – początek XII w. (patrz artykuł W. Słobodiana w nr 1/2015 naszego pisma). Sprawa jest więc „do wyjaśnienia".

Oczywiście dwa wieki temu przekonanie o Włodzimierzowych początkach Chełma było powszechne, chociaż już wiedziano także o „dziele Danielowym". Tak więc kolejny chełmski *bohosłow*, a trochę też i dziejopis ruski – ks. Paweł Szymański – w kazaniu poświęconym słynącej cudami ikonie Bogurodzicy, wygłoszonym w 1825 roku i niebawem wydanym drukiem „na żądanie obywateli powiatu chełmskiego, przytomnych tej-

Widok Chełma na grawiurze Teodora Rakowieckiego w wydaniu „Koronacja cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny w chełmskiej katedrze obrządku greckiego" (Berdyczów 1780).

że uroczystości", połączył oba wątki. Czytamy zatem: „Włodzimierz Wielki, książę panujący w tych stronach... przed osiemset z górą laty, gdy się podobało Bogu ruski naród bałwochwalczy oświecić chrześcijańską nauką... skruszywszy dzikie bożyszcza, po ochrzczeniu ojców naszych, ułożywszy chrześcijański porządek w tej ziemi, przeznaczywszy biskupa, na tejże górze zbudowawszy cerkiew ku chwale prawdziwego Boga, ten obraz... w niej złożył... Runął wprawdzie pierwiastkowy dom Boży, miejsce, na którym się wznosił, okryły dęby i sosny: drogi atoli skład Włodzimierza pozostał. Wzniósł go powtórnie około roku 1240 Daniel kniaź, później król halicki. W tym bowiem czasie ów pan pobożny, Chełm, to jest górę, oczyściwszy z zarośli, założywszy to miasto przez siebie od niej nazwane, wymurowawszy katedrę na miejscu dawnej, do niej przeniósł rzeczony skarb prapradziada swojego. Odtąd nieoceniony ten wizerunek Matki Boskiej przeszedł różnych wypadków koleje, i bez uszkodzenia aż do naszego jest dochowany wieku".

Z przypisu pod tekstem wynika, że źródłem wiedzy o chełmskich czynach Daniela był 4 tom „Istorii Gosudarstwa Rossijskago" Nikołaja Karamzina (oryginalny tekst „Latopisu halicko-wołyńskiego" został opublikowany dopiero w 1843 r.). Notabene, sam przypis „Litopis Wołyń: u Karamzyna Istor: Hosudar: Ros: Edycc 2 Tom 4 Not: 20" też jest ciekawy, pokazuje bowiem, że P. Szymański, wszystko, co napisane cyrylicą czytał „z ukraińska", a więc tak samo jak teksty cerkiewnosłowiańskie, co w tym czasie nadal było powszechne zarówno na Chełmszczyźnie, jak i na Podlasiu, także Północnym (dlatego też „ѣ" w słowie „Лѣтопис" transkrybuje jako „i", „и" w nazwisku „Карамзин" jako „y", zaś „государство" to nie „gosudarstwo", lecz „hosudarstwo").

Także autorzy „Starożytnej Polski" byli świadomi, że murowana cerkiew, którą opisywał ks. Susza, została ufundowana przez Daniela Romanowicza, nie poświęcili jednak większej uwagi ani jej, ani też świątyni wzniesionej w tym samym miejscu w XVIII w. W przypisie wspomnieli jednakże: „W katedrze tej unickiej godzien jest uwagi bardzo dawny obraz N. P. Maryi cudami słynący, który podług tradycji ma być przez św. Łukasza malowany. W ołtarzu gdzie ten obraz jest umieszczony, znajduje się antepedium srebrne z wyobrażeniem zwycięstwa przez Jana Kazimierza nad Tatarami i Kozakami pod Beresteczkiem w czerwcu r. 1651 odniesionego. Król miał obraz ten ze sobą pod Sokalem i pod Beresteczkiem". Zacytowali też fragment lustracji Chełma z 1789 roku, a więc opisujący miasto przedstawione na słynnej grawiurze Teodora Rakowieckiego „Civitas Chełmensis in Russia", będącej jedną z ilustracji czwartego wydania dzieła J. Suszy, które ukazało się jako „Koronacja cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny w chełmskiej katedrze obrządku greckiego ... odprawiona roku 1765 dnia 15 miesiąca września" (Berdyczów 1780; zawiera dodatkowo akt koronacji i wygłoszone wówczas kazania). „Miasto Chełm – czytamy w lustracji, – na górze od wschodu ku zachodowi spadzistej położone, zachowuje ślad, że było kiedyś umocnione i murem otoczone, bo pozostały gruzy murów [zostały wzniesione pomiędzy 1569 a 1616 r., zaczęto je rozbierać w 1788 r. – JH], i trzy jeszcze bramy dotąd stoją. Zamek starościński na górze z drzewa, na wysokim podmurowaniu wspaniale wybudowany, wszelkimi wewnątrz potrzebami opatrzony w całości jest dotąd należycie utrzymany. Blisko zamku stoi drewniana kancelaria grodzka. Wieża górna z drzewa i dolna murowana niedaleko tejże kancelarii. Archiwum na złożenie ksiąg grodzkich murowane pod dachówką, górą od zamku oddzielone, w zupełnym oddaleniu od wszelkich budynków stoi. Ratusz murowany w środku miasta (z zegarem), w r. 1788 przez ogień uszkodzony. Do ozdób tego miasta należą kościoły i klasztory: księży Pijarów we środku miasta, Bazylianów nad zamkiem na górze, i Reformatów, który klasztor z

całym placem, dotąd otacza mur wysoki, tudzież kościółek ś. Ducha niżej miasta, nadto kościół obrządku ruskiego zjednoczonego pod tytułem ś. Mikołaja, przy którym seminarium dla edukacji kapłanów tegoż obrządku, podobnież za miastem stoją. Niemniej znajduje się pałac biskupów obrządku ruskiego unickiego".

Nad historią świątyń w Chełmie pochylił się natomiast J. Bartoszewicz, podobnie jak i jego poprzednicy w dzieje cerkwi katedralnej wpisując św. Włodzimierza: „Co do budowli kościelnych, mówiliśmy już o pierwszym kościele, według podań kronikarzy, przez Włodzimierza W. wystawionego, wszakże gdy katedra ta była z drzewa, długo zatem przetrwać nie mogła, właściwie zatem dopiero Daniel król halicki w pierwszej połowie XIII wieku, wystawił tu dwa murowane kościoły, jeden pod wezwaniem Bogarodzicy, drugi ś. Jana Złotoustego, z tych ostatni był nadzwyczaj piękny i wspaniały. Według opisu kroniki hipacjowskiej (str. 196), budowa tej świątyni była następująca: sklepień cztery z poprzecznikami od każdego kąta, które stały na czterech głowach ludzkich wyciosanych, od pewnego artysty. Trzy okna ozdobione rzymskimi szkłami [witrażami – JH], wchodząc do ołtarza stały dwa słupy z jednolitego kamienia, a na nich sklepienie, wierzch zaś kopuły ozdobiony gwiazdami na błękicie, wewnątrz wylana była podłoga z miedzi i czystego ołowiu, co tak się błyszczało jak zwierciadło, podwójne zaś drzwi ozdobione ciosanym kamieniem białym halickim i zielonym chełmskim, wyciosane przez niejakiego artystę Audiasza, mozaika we wszystkich kolorach i ze złota". Niestety, J. Bartoszewicz w swoim tekście pomylił opisaną tu cerkiew św. Jana (spłonęła w 1256 r.), z cerkwią Narodzenia Bogurodzicy, którą „w roku 1640 ówczesny biskup chełmski Metodiusz Terlecki, rozszerzył i przebudował. Gdy przecież i ta budowla okazała się niedogodną, późniejszy biskup Filip Wołodkowicz rozebrał ją i nową na jej miejsce wystawił w r. 1735, którą szczególniej co do wewnętrznych ozdób następni biskupi Maksymilian Ryłło, Teodozy Rostocki i Porfiry Ważyński starali się ukończyć. Roku 1802 gwałtowny pożar zniszczył na nowo tę świątynię, a lubo rząd austriacki wyznaczył fundusz na jej restaurację, nie przyszło to przecież do skutku, aż dopiero za rządów Królestwa. Roku 1827 kościół był otwarty i nabożeństwo zaprowadzone, uroczyste zaś poświęcenie r. 1839 dnia 8 września nastąpiło. Tak więc wszystko czegokolwiek szukać by można w kościele tak starożytnego pochodzenia, jest nowym. Jeżeli tu jest co dawnego i prawdziwie ruskiego, to chyba dzwonnica. Ma ona kształt bardzo prosty, ale w dzwonnicach przynajmniej niezwyczajny i zdaje się jakby sama pierwotnie oddzielnym była kościołem. Stojąca przy niej niska na kształt kośnicy [kostnicy] okrągła wieżyczka, w budowie swojej całkiem styl bizantyjski przedstawia. Wszakże zewnętrzna postać tego kościoła kształtną jest i okazałą. Kopuła na środku i dwie wieże na czele, nie mało mu przydają ozdoby, a głównie robi go malowniczym, samo wysokie i nad całym miastem panujące położenie. Wnętrze jest skromne, ale utrzymywane czysto i wzorowo. Ołtarze nie odznaczają się pod względem sztuki, nagrobków jest kilka ze słowiańskimi napisami bez żadnej rzeźby. Najważniejszym atoli zabytkiem tego kościoła jest malowany na drzewie obraz Najświętszej Panny, dzieło jak utrzymują pędzla ś. Łukasza. Cudowny ten wizerunek był szczególnym przedmiotem czci króla Jana Kazimierza. Miał on go z sobą ciągle w obozach i przed nim przed zaczęciem każdej bitwy modlitwy odprawiał. Znajdował się obraz ten pomiędzy innymi pod Beresteczkiem w roku 1651, a na zawdzięczenie wygranej tamże bitwy sprawił król do katedry chełmskiej srebrne przed wielki ołtarz antepedium, całą wspomnianą bitwę przedstawiające".

Kwestia, czy obecność Chełmskiej Ikony w obozie królewskim miała wpływ na – rzeczywiście dość niespodziewany – przebieg bitwy beresteckiej, jest sprawą zarówno wiary, jak i tego, za którą ze stron konfliktu „trzymamy kciuki" w 365 lat po wydarzeniach. Król Jan Kazimierz zabrał ikonę na wojnę z Chmielnickim także w 1653 roku, bez wątpienia wiedziony nadzieją, że pomoże ona w „odegraniu się" za rok wcześniejszą klęskę pod Batohem. Do „Beresteczka bis" jednak nie doszło, a sytuację uratowało separatystyczne porozumienie z chanem tatarskim, któremu zależało na utrzymaniu równowagi, więc i tym razem nie dopuścił do katastrofy polskiej armii. Zresztą, to właśnie wtedy dotarły wieści, że sobór ziemski w Moskwie zadeklarował gotowość do przyjęcia protektoratu nad Wojskiem Zaporoskim („wzięcia pod wysoką rękę carską") i rozpoczęcia wojny z Rzeczpospolitą. Więc w świetle tych faktów określenie „Palla-

Jeden z „nagrobków ze słowiańskimi napisami", które w połowie XIX w. znajdowały się w soborze chełmskim. Napis brzmi: **Под лѣ(то) Бо(жія) нарож(енія) ≠афов [1572] мисяца Ген(варя) іг [13] (п)реставися раб Б(о)жи Стефан Петрович Бурмістеръ Х(о)лмскій** *(Roku Pańskiego 1572 miesiąca stycznia 13 dnia spoczął sługa Boży Stepan Petrowicz burmistrz chełmski). Fot.Ju. Hawryluka*

Chełm i Chełmska Ikona na dziękczynnych wotach bpa Jakuba Suszy: prawdopodobny widok miasta w II poł. XVII w. oraz hołd króla Jana Kazimierza Cudownej Ikonie po bitwie pod Beresteczkiem (obok ikony klęczy bp. Susza) na srebrnym antepedium oraz grawiura z wizeunkiem Ikony w drugim zamojskim wydaniu dzieła „Phoenix Redivivus".

dium Rzeczypospolitej", które ostatnio pojawiło się w polskich publikacjach poświęconych Chełmskiej Ikonie, wydaje się nieco przesadne. Tym bardziej że w dłuższej perspektywie także zwycięstwo pod Beresteczkiem bardziej Rzeczypospolitej zaszkodziło niż pomogło. Było przecież jednym z najważniejszych elementów łańcucha wydarzeń rujnujących układ, w którym od czasów Stefana Batorego Kozaczyzna była „zębami" Rzeczypospolitej – w nowym układzie sił, który właśnie powstawał, Kozacy byli już „zębami u jej gardła".

Na pewno głęboko w opiekę niebios wierzył szczery unita Jakub Susza, który był inicjatorem wojennych peregrynacji ikony i użycia jej jako duchowego oręża przeciwko Wojsku Zaporoskiemu, mającemu na swoich sztandarach hasło całkowitej likwidacji unii cerkiewnej. Tym bardziej że jednym ze skutków bitwy była zmiana w statusie chełmskiej katedry, od 1596 roku unickiej, którą jednak w 1650 roku, na mocy ugody zborowskiej, otrzymał prawosławny biskup Dionizy Bałaban. Teraz oddano ją unitom, a więc właśnie o. Suszy, który w 1652 roku awansował z administratora na ordynariusza diecezji chełmskiej, a swoją wdzięczność wyraził zarówno słowem w kolejnych wydaniach swego „Phoenixa", jak też obrazem. Do trzeciej edycji książki, wytłoczonej w 1684 roku w Zamościu, zamówił bowiem u Aleksandra Tarasewicza grawiurę z wyobrażeniem ikony i łacińskim napisem „Uniti Dei cum homine unica Mater Thaumaturga Chełmiensis. Tartarorum et Cosacorum ad Beresteckum gloriosa ac memoranda profligatrix" („Boga zjednoczonego z człowiekiem jedyna Matka, Chełmska Unitów Bogurodzica. Tatarów i Kozaków pod Beresteczkiem pełna chwały i godna pamięci pogromicielka"). Jednak dla badaczy dziejów najciekawszym owocem wotywnych działań chełmskiego biskupa jest wspomniane wyżej srebrne antepedium (zasłona ołtarza), którego ufundowanie niesłusznie przypisywano królowi Janowi Kazimierzowi. Jak świadczy łaciński napis, miało ono uczcić „Zwycięstwo sławnej cudami w swoim obrazie Maryi pod Beresteczkiem, gdzie najjaśniejszy Jan Kazimierz król Polaków, w obecności tego świętego obrazu, obrawszy hasło: Najświętsza Maryja Chełmska, zwycięskim polskim orężem zniszczył sprzysiężony związek zbuntowanych Kozaków ze Scytami przeciw państwu roku Pańskiego 1651 dnia 10 lipca". Ale jest też cennym źródłem ikonograficznym do dziejów Chełma, jak bowiem stwierdza lwowski znawca dziejów cerkwi w dawnej diecezji chełmskiej Wasyl Słobodian, umieszczony w jego górnej części wizerunek miasta to „najstarszy widok dawnej stolicy Księstwa Halicko-Wołyńskiego, a później stolicy ziemi chełmskiej województwa ruskiego. Pomimo swojej umowności, daje ono wyobrażenie o ówczesnych, obecnie nie zachowanych budynkach i świątyniach".

Przedtem miasto przedstawione na antepedium utożsamiano z Beresteczkiem, to jednak nie miało w tym czasie żadnych murowanych świątyń ani obwarowań. Rozmieszczenie budowli odpowiada natomiast układowi właściwemu dla XVII-wiecznego Chełma, znanemu ze źródeł pisanych i częściowo grawiury T. Rakowieckiego, gdyż z okresu, gdy żył bp J. Susza, zachowały się tylko dwie budowle – powstała przed 1616 rokiem i stanowiąca niegdyś element obwarowań brama Uściłuska, która wyprowadzała na trakt do Uściługa nad Bugiem, oraz monaster bazylianów, wzniesiony na lewo od katedry w latach 1640-1649. Według W. Słobo-

diana: „Brama ukazana po prawej stronie miasta jest bardzo podobna do zachowanej bramy Uściłuskiej, położonej w części miasta zwanej Górką. Przy niej widoczne są fragmenty dawnych murów i drewnianych umocnień. Tuż za nimi wznosi się dwukondygnacyjny murowany budynek monasteru bazyliańskiego, przy nim zaś wspaniała murowana katedra Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w kształcie po przebudowie za biskupa Metodego Terleckiego w latach czterdziestych XVII stulecia. Katedra ukazana jest od frontu – trójnawowa, z trzema kopułami (prawdopodobnie miała ich pięć) i trzema barokowymi szczytami. Główne wejście umieszczone jest na osi centralnej, w dużym portalu, wejście po lewej stronie – w portalu mniejszym, wejście po prawej – nad schodami na chór. Od południa ściany katedry wzmocnione są przyporami. Na prawo od katedry widnieje budowla pod dwuspadowym dachem, być może zamek starościński, a za nią wysoka wieża z krzyżem. O takiej wieży, dawnej kaplicy, wspomina inwentarz miasta Chełma z roku 1608. Na tyłach tych budowli znajduje się konstrukcja bez dachu, być może fragment fortyfikacji. Tuż przy domniemanym zamku starościńskim stoi wysoka brama, która do dziś nie przetrwała, łącząca górną i dolną część miasta. W środku dolnego miasta przedstawiony został kościół Rozesłania św. Apostołów w otoczeniu murowanych domów. Świątynia powstała w roku 1585 na miejscu dawnej, drewnianej. Budynek jest nakryty wysokim dachem dwuspadowym, z gzymsem wieńczącym, i ma dwie wieże-dzwonnice w elewacji frontowej, pokryte małymi kopułami. Kościół ten nie zachował się do naszych czasów. W 1754 roku został rozebrany, zaś na jego miejscu wzniesiono obecny, projektu architekta Paolo Fontany. Dalej na lewo widać dwie bramy, z których jedna może być identyfikowana jako Lubelska".

Był więc Chełm w sześć stuleci po śmierci Daniela Romanowicza niewielkim miasteczkiem, ale przecież z wielką historią. Właśnie ten „duch przeszłej wielkości", o którym przypominały przede wszystkim widoczne z daleka ściany katedry i otaczających ją budowli na szczycie *chołma,* przyczynił się do tego, że w ciągu kolejnego półwiecza miasto odzyskało rangę ośrodka administracyjnego i kulturalnego, kilkukrotnie zwiększyło też liczbę mieszkańców. Inna sprawa, że stało się to w okolicznościach niezbyt przyjemnych dla jego dotychczasowych mieszkańców...

Jurij HAWRYLUK

Już w najbliższych miesiącach szeroka rzesza miłośników ojczystej historii pozna wyniki prac, od wiosny 2013 roku prowadzonych w Chełmie przez polsko-ukraińską ekipę archeologów i architektów, finansowane w głównej mierze przez Fundację Dobroczynną Petra Poroszenki (obecnego prezydenta Ukrainy). Otóż w listopadzie 2016 roku w chełmskim muzeum otwarta zostanie wystawa poświęcona badaniom cerkwi ufundowanej przez króla Daniela Romanowicza, zaś w grudniu, zarówno w Chełmie, jak i we Lwowie odbędzie się prezentacja książki pod redakcją prof. A. Buko i mgr. S. Gołuba z wynikami ich dotychczasowych prac. Szczegóły w komunikacie przekazanym nam przez Muzeum. (red.)

W kręgu cerkwi Daniela Romanowicza w Chełmie

Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie otrzymało w 2015 roku dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na zadanie, realizowane w trybie dwuletnim, zatytułowane „W kręgu cerkwi Daniela Romanowicza w Chełmie. Wyniki badań interdyscyplinarnych z 2013-2014 r. i konserwacja zabytków" (w ramach programu „Dziedzictwo kulturowe", priorytet „Ochrona zabytków archeologicznych").

Głównym celem zadania jest publikacja wyników badań archeologicznych, prowadzonych w latach 2013-2014 w bazylice p.w. Narodzenia NMP w Chełmie. Publikacja „Od cerkwi króla Daniela Romanowicza do Bazyliki p.w. Narodzenia NMP w Chełmie. Wyniki badań interdyscyplinarnych sezonu 2013-2014" zawierać będzie dokumentację, wyniki analiz specjalistycznych, wyniki badań architektonicznych, analizy stratygraficzne, badania antropologiczne oraz katalog zabytków pozyskanych podczas badań i poddanych konserwacji. Artykuły zamieszczone w publikacji będą opatrzone w streszczenia przetłumaczone na język angielski i ukraiński.

Uzupełnieniem prezentowanych w publikacji wyników badań będzie, realizowana przez muzeum w listopadzie 2016 roku, wystawa czasowa pokazująca obraz pogranicza polsko-ruskiego w okresie świetności metropolii książęcej Daniela Romanowicza oraz architektoniczne i historyczne zmiany, jakie zachodziły w czasach późniejszych. Eksponowane będą najciekawsze oraz unikatowe zabytki wydobyte podczas badań terenowych po konserwacji. Pokazane zostaną: monety, szkaplerze, sakralia, stroje i elementy ubioru świeckiego oraz duchownego, szczyty trumien z napisami czy dłutko z żelaza do obróbki detali architektonicznych.

Badania specjalistyczne i analizy ukierunkowane były na zagadnienia architektoniczne związane z cerkwią katedralną Daniela Romanowicza. Uzyskano pierwsze wyniki badań metodą radiowęglową oraz termoiluminescencji (dla materiałów budowlanych), które wskazują na połowę XIII wieku, jako czas powstania świątyni i lokowania pierwszych pochówków.

Mgr Natalia Jędruszczak
Koordynator projektu

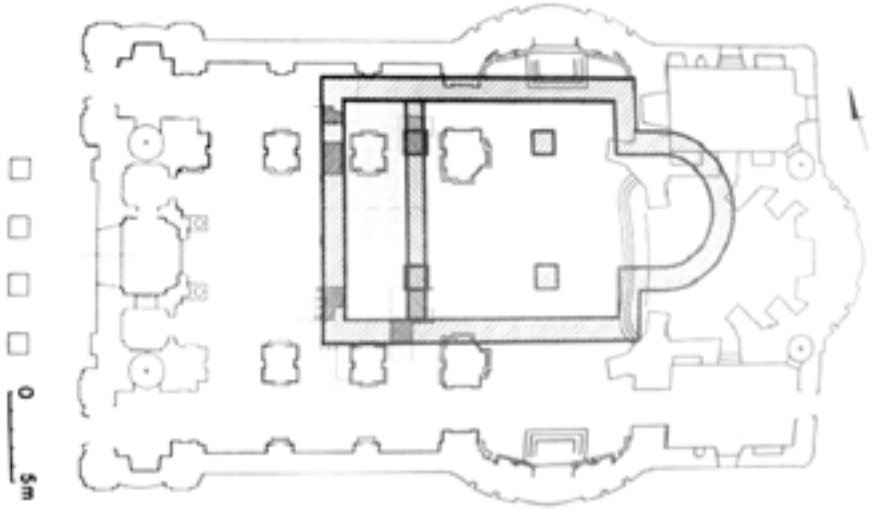

Schemat wykonany przez ukraińskich naukowców M. Bewza, W. Bewza, Ju. Łukomskiego i W. Petryka, przedstawiający zarys fundamentów cerkwi Daniela Romanowicza na tle obecnej świątyni.

«Мала пташечка, невеличенька...»

(Світ пташок в українських говірках Підляшшя)

Продовження з попереднього числа

23. лебідь – łabędź – *лєбедь*
множина – *лєбеді, лєбеди*

Великого перелітного дикого водоплавного птаха з довгою, красиво вигнутою шиєю і білим (рідше чорним) пір'ям звуть в обстежуваних місцевостях *лєбедь*. Як і у випадку форм *ластовка, ластувка* – це регіональний варіант загальноукраїнського слова *лебідь*. Слід згадати, що в підляських селах, за винятком кількох місцевостей (напр. Хлівищ), у поєднанні з *е* завжди маємо м'яке *л – лє*. Іншою особливістю підляських говірок є те, що дифтонги – етап у розвитку українського ікавізму – з'являються лише під акцентом, у не наголошеній позиції маємо інші голосні: *и, у* (*ластувка*), *о* (*ластовка*) або *е* (*лєбедь*) – саме в місці сучасного українського *і*.

Лебідь – загальний символ вічної любові і вірності. Тому й саме ця пташка з'являється у весільних піснях:

Що ж вам, лєбєди до того,
До мого посагу пишного?
(весільна пісня з Черемхи-Села)

На Підляшші найпопулярніший лебідь-шипун (łabędź niemy), відомий також лебідь-кликун (łabędź krzykliwy) – коли перелітає весною або осінню можна почути його голос.

24. лелека – bocian – *бусьол, боцян, клєкотун; бусліха, боцяніха* (самка); *буслєня, буслєнятко* (мале бусла)
множина – *бусли; бусліхі; буслєнята*

Черговий птах – окрім зозулі символ українського народу – це лелека. В українській мові та її говірках збереглося безліч назв цієї пташки. Окрім літературної лелеки, можна почути в народі: *чорногуз, бусол, бусел, бусько, бузько, бусьок, бузьок, боцюн, боцян, гайстер, бусень, бусель.* В обстежуваних селах ґм. Чижі і Гайнівка переважає назва *бусьол*, у деяких місцевостях, напр. Красному Селі, під впливом польської мови поширилося *боцян, боцяніха* (хоча надалі скажуть там *буслова лапа*, що й свідчить про те, що назва *боцян* вторинна до *бусьол*).

Бусел – дуже характерний великий перелітний птах із довгим прямим дзьобом та довгими ногами, який харчується переважно дрібними тваринами – дощовими черв'яками, комахами, жабами, мишами, рибами, тощо. Його метод полювання дуже виразний – він ходить полями й болотами, а побачивши здобич, швидко хапає її дзьобом. Знайшло це віддзеркалення в популярному в Збучі порівнянні – *ковкнув як бусьол жабу.* Скажуть так про когось, хто хутко їсть і ковтає великими шматками.

Найпопулярніший на Підляшші лелека білий (bocian biały), відомий також лелека чорний (bocian czarny), який пов'язаний із лісом.

За давньою традицією бусел це божа пташка, символ добра, щастя, добробуту і затишку в домі. Він символізує також прихід весни і настання осені. Тому й на Підляшші, щоб його привітати, пекли до свята Благовіщення т.зв. *буслови лапи* (більше про цей звичай, та взагалі про символіку бусла в традиції підляського народу: Л. Филимонюк, *Повернення «буслової лапи»*, «Над Бугом і Нарвою», № 2/2007; Л. Лабович, *Кую, кую нуожку – Звичаї пов'язані з народженням дитини та дитячий фольклор Підляшшя*, «Над Бугом і Нарвою», № 3/2-012; Л. Лабович, *Благовіщенські смак буслової лапи. Весняні звичаї на Північному Підляшші, ч. I*, «Над Бугом і Нарвою», № 2/2013).

Бусел – герой дитячих віршиків, у яких з'являється його інша місцева назва – *клєкотун* (від слова *клєкотаті, клєкотати*):

Бусьол, бусьол клєкотун
Злапав бабу за ковтун.
Баба його кулаком,
А вуон бабу дзюбаком.
(Збуч)

Цей популярний по всьому Підляшші віршик відомий у різних варіантах також в Україні:

Боцюн, боцюн, клекотун,
Вхопив бабу за ковтун.

Бузько-клекотун
Схопив бабу за ковтун,
Волочив-волочив,
Поки в воду намочив.

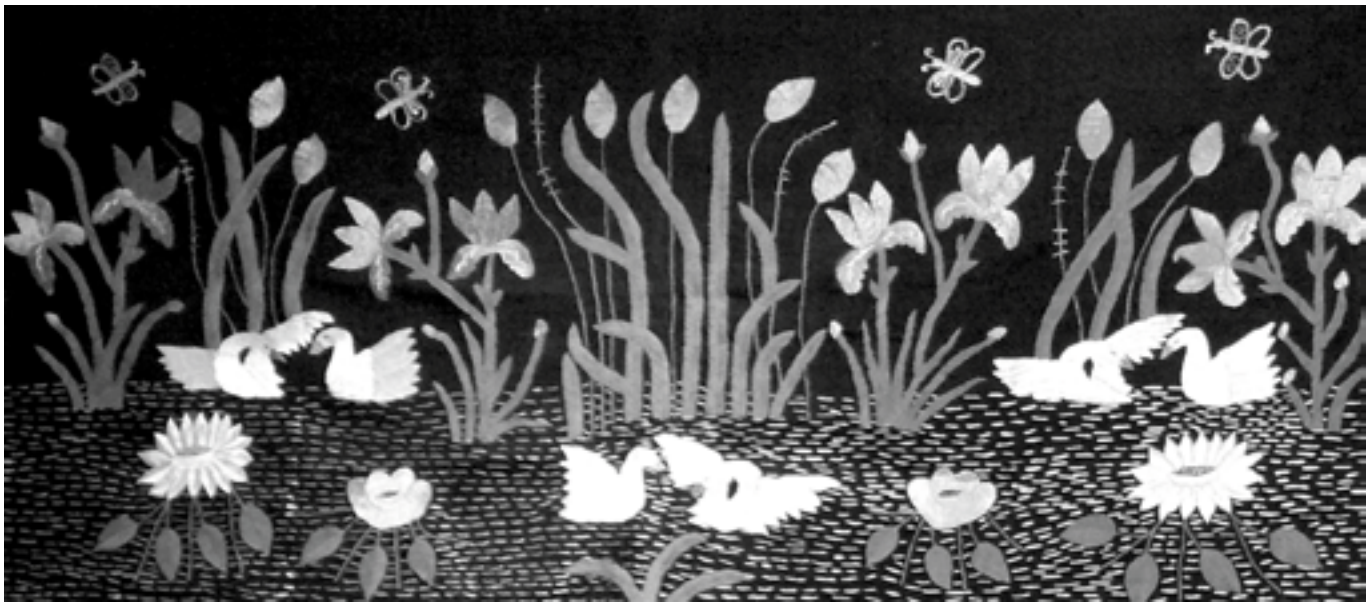

Бусел, бусел-клекотун,
Взяв бабу за ковтун:
Дай, бабо, латку,
Налатати хатку.

Хоч бусел – герой дитячої творчості, то в підляських народних піснях про нього фактично не згадується.

Дивлячись на поведінку бусла люди часто пробували вгадати, яка буде погода. У Шостакові, побачивши його, говорили:

Бусьол, бусьол вилій воду,
Закружися на погоду.
Дощ чи погода?
Вуон уже як на дощ,
то буде кружиться.
(Зінаїда Степанюк, уродженка Шостакова)

Від місцевої назви лелеки походять прізвища, записувані в офіційних польських документах як: *Busłowski, Busławski, Busłowicz*.

25. одуд – dudek – *жид**уо**вська за**з**уля (за**з**улька), жид**уо**вська пт**а**шка, г**у**тка*
множина – *жид**уо**вські за**з**улі (за**з**улькі), жид**уо**вські пташк**і**, г**у**ткі*

Одуд це гарний невеликий яскраво забарвлений птах із довгим вузьким дзьобом і чубком на голові, дякуючи якому його легко відрізнити від інших птахів. Свої назви в різних мовах (українською – *одуд*, білоруською і російською – *удод*, польською *dudek*) він отримав від свого голосу – «уд-уд-уд», що повторюється кілька разів поспіль. Також підляська назва *г**у**тка*, якою користувалися хоча б жителі Стебок, присілка села Пасічники Великі, від особливої вокалізації тої пташки: *Ґуткі в лі*ᵉ*сі жилі, у нас там, як де дупло в дереві било. І вони в дупліᵉ гніздо робілі. А в нас колісь лі*ᵉ*с же ж преч бив. Як ми менчи билі, шукалі в лі*ᵉ*сі в дупліᵉ гніздо ґуткі. А тиї пташенятка такії хороши, кольорови, оно смердячи. І такій чубік в їх, і все ґут-ґут-ґут, ґут-ґут-ґут кричат. Як станут увечери кричаті ґут-ґут-ґут... Нема їх теперка. Згінулі жиди, то й згінулі жидуовські пташкі* (Марія Максим'юк, уродженка Стебок, жителька Збуча).

Форма *г**у**тка* на Підляшші, здається, менше поширена, оскільки не зафіксували її автори *Атласу східнослов'янських говірок Білосточчини*. Більш популярними місцевими назвами одуда є *жид**уо**вська зозуля (за**з**улька), жид**уо**вська пт**а**шка*. Чому саме *жид**уо**вська* – це запитання поставив хоча б польський журналіст і діяч охорони природи Адам Вайрак, який проживає в Теремисках (Adam Wajrak, *Broń delikatnego dudka*, Gazeta Wyborcza, 5.08.2011). Йому забарвлені контрастними чорними і білувато-жовтими смугами крила одуда нагадали талес – молитовну єврейську хустку. Журналіст звернув також увагу на те, що в 2008 р., у зв'язку з 60 річницею Ізраїлю, у виборах національного птаха цієї держави, проголошених за ініціативою Міністерства екології, був вибраний саме одуд. Противники одуда твердили, що в юдаїзмі він вважається некошерним, якого не можна вживати в їжу. У Біблії про нього, серед кількох інших птахів казано: «гидота вони». Це пов'язане з тим, що одуди мають сильний неприємний запах, оскільки щоб відлякувати хижаків, вони викидають на них смердячу рідину і послід.

Одне з пояснень, чому одуд на Підляшші це *жид**уо**вська пт**а**шка,* зовсім інше, та показує як на міжетнічне спілкування можуть впливати кулінарні традиції, в цьому випадку широке вживання цибулі: *То звалі жидуовська за**з**уля, бо барзо вона смердіт – як у гніздові.* [*А жиди*] *смердіᵉлі, бо вони все цібулю їᵉлі.*

26. орел – orzeł – *ор**о**л, ур**о**л; орл**і**ця* (самка)
множина – *орл**и**, урл**и**; орл**і**ці* (самки)

Термін орел широкий та відноситься до різних родів великих хижих птахів, поширених по всьому світу. Орли відрізняються від інших хижаків переважно великим розміром, могутнішою статурою і більшими головою і дзьобом. Вони відомі своїм чудовим зором. Це дуже маєстатичний птах. *Ходіт як орол* – скажуть у Збучі про горду, пихату людину.

У Підляському воєводстві можна зустріти орлана білохвоста (bielik zwyczajny, orłan) переважно на території Бєбжанського національного парку та коло водосховища Семенівка. Можна його побачити хоча б, як полює над Нарвою. Беркут (orzeł przedni), один з найбільших денних хижих птахів родини яструбових, у нашому регіоні дуже рідкий, хоча ще наприкінці 1990-тих рр. тут були місця його гніздування. До речі, не беркут, але ймовірно орлан зображений на гербі Польщі.

Орел як цар птахів і володар небес символізує силу і мужність. З'являється він також у підляських піснях, хоча не так часто як напр. сокіл:

Ждала, ждала маті сина
то й плакаті стала.
Коб я мі*ᵉ*ла орлі крила
ще й соколі очи,
Полєті*ᵉ*ла б я шукаті
хоч темної ночи.
(солдатська пісня з Чижів)

Ой, як я схочу, дерно посичу
До батенька в сад орлом залєчу.
Ой не так орлом, як орліцьою
До батенька в сад зазуліцьою.
(лірична пісня з Малинник)

27. павич – paw – *п**а**вонька*
множина – *п**а**вонькі*

Красиві павичі з характерними кольоровими хвостами могли бути відомі нашим україномовним автохтонам, оскільки їх тримали підляські пани у своїх дворах. Можливо й тому вони присутні в підляському фольклорі, передусім у двох піснях: весняній і весільній, популярних у різних варіантах у багатьох селах Підляшшя:

А у солов'я золоти крилья,
А у павонькі коси.
Ой, не зажила млода неві*ᵉ*стка
У сві*ᵉ*корка розкоши.
(весняна пісня з Денисок)

За городом трава-мурава
Павонькі походилі.
Ой, не жаль тобі*ᵉ*, молода Надюлю,
Што й косу розпустилі?
(весільна пісня з Олекшів)

28. перепелиця, перепілка – przepiórka – *переп'**юо**лка, перепілка, пудпол**ю**шка*
множина – *переп'**юо**лкі, перепілкі, пудпол**ю**шкі*

У селах ґм. Чижі перепілку – відому цінну мисливську пташку – звуть найчастіше *переп'**юо**лкою.* У Малинниках – це *пудпол**ю**шка*. Назва мотивована характерним шлюбним голосом самця: *Пудполюшка то пташка, що говорит «пудпол**ю**, пудпол**ю**» і єї ніхто не обачит* (Віра Ничипорук, Малинники).

Словом *перепел**і**ця* в обстежуваних місцевостях окреслюється недожате жито, зв'язане у пучок, прикрашене квітами, горобиною. Обряд «перепелиці» відомий також у фольклорних традиціях межуючих теренів – Полісся, Волині, він характерний також польській обжинковій звичаєвості. На думку української дослідниці Надії Кравчук (*Специфіка побутування календарно-обря-*

Цвинтар солдатів загиблих у 1915 р. в селі Ягуштово б. Більська. Фото Ю. Гаврилюка

дової пісенності Підляшшя: весняно-літній цикл) цей обряд на Підляшші міг з'явитися під впливом саме польської традиції *przepiórki*, оскільки згадки про перепелицю на українській території – рідкі.

Сьогодні в обстежуваних селах ґм. Чижі інформанти не пов'язують обряду «перепелиці» з описуваною пташкою, однак – як зауважують дослідники – перепелицю ставили тому, що це ніби останнє пристановище для цього птаха, про що зрештою співається в популярній на Підляшші жнивній пісні:

Вилітай переп'юолко,
Бо вже житечка туолько.
Я й не буду вилітати,
Буду тут зімовати.
(жнивна пісня з Орішкова)

Прилітай, прилітай перепілко,
Бо вже в нас жита тілько.
Як ни маш, як ни маш прилітати,
То будеш зимувати.
(жнивна пісня з Добриводи)

Про зв'язок перепілки з обрядом підляської «перепелиці» згадують також жителі села Топорки в ґм. Кліщелі: *всьо мама казала, що була колісь переп'юолка, вона подобна до куропатви. І казалі «Диᵉти, як будем дожинати, то переп'юолка вилєтит»* (Віталій Соха, Топорки).

29. плиска біла – pliszka szara – *пл**і**ска*
двоїна – *пл**і**ск**і***
множина – *плск**і***

Плиска це популярна невелика пташка з характерним довгим хвостом, який увесь час погойдується. Її можна зустріти у відкритих місцевостях, прибережних зонах водойм, сільськогосподарських полях тощо. В обстежуваних селах Підляшшя її звуть *пл**і**ска*.

Плиска на зиму мігрує до Африки та прилітає в березні: *Бусьол пуд крилом, кажут, приносіт пліску. Кажут «О, вже пліска є, бусьол пуд крилом приноос»* (Марія Максим'юк, уродженка Стебок, жителька Збуча).

30. посмітюха – dzierlatka zwyczajna (śmieciuszka, pośmieciuszka) – *смі**тю**х, смет**ю**х*
множина – *смітюх**і**, сметюх**і***

Посмітюха або чубатий жайворонок це невеликий горобцеподібний птах родини жайворонкових, який свою не надто гарну назву «завдячує» звичці шукати собі взимку поживу серед всілякого придорожнього пороху. В українській мові зустрічаються різні назви цієї пташки, у тому числі *смітюх*, яку подає *Словарь української мови* Бориса Грінченка. Цю ж форму – *смітюх* – зафіксував Іван Петручук у Курашеві в ґм. Чижі (Jan Pietruczuk, *Słownictwo wsi Kuraszewo koło Hajnówki*). У Збучі скажуть *смі**тю**х* або *смет**ю**х*. Що цікаве, окреслюється тими словами не лише пташку, але також малого хлопця.

31. синиця блакитна – modraszka zwyczajna, sikora modra – *сін**і**ця, син**и**ця; сін**і**чка, син**и**чка*
множина – *сін**і**ці, син**и**ці; сін**і**чкі*

В дитячій пісні з Малинник *Як вискочив воробіᵉй* згадується м.інш. *синиці – руодниє сестриці*. Ці маленькі співучі пташки з різнобарвним оперенням відомі на Підляшші як *сініці* або *синиці*.

32. синиця велика – bogatka zwyczajna, sikora bogatka – *жовтобр**у**шка*
множина – *жовтобр**у**шкі*

Окрім синиці блакитної, з родини синицевих підляшани знають також синицю велику. *Сікорку то ми звем жовтобрушка. Пуд сподом вона жовтенька. То добра пташка. Ми їх кормімо, виносім шмалєць, скуорку солоніни – всьо обдовбут* (Марія Максим'юк).

Сініця і *жовтобрушка* дуже на себе схожі: *Сінічка менча, долікатна, а жовтобрушка буольша, грубша* (Василь Максим'юк, Збуч).

Дивлячись на поведінку синиці великої, люди вгадували погоду: *Зімою, як має биті завіᵉя, то жовтобрушкі прилітают пуд хату, а там уже люде їх корм'ят* (Марія Максим'юк).

В українській літературній мові *жовтобрюх, жовтобрюшка* – це інші окреслення вівсянки (trznadla).

33. сич хатній – pójdźka – *пуо**т**кач, по**в**івач, по**в**івкач, по**в**ивач, по**в**ів, попу**г**ай*
двоїна – *пуо**т**качи, по**в**івкачи*
множина – *путькач**и**[e], по**в**івкачи*

Сич хатній це дрібна сова, яка живе поблизу сіл, у садах, парках, у дуплах дерев, порожнинах будинків, скель тощо. Це корисний птах, що годується здебільшого мишами, жуками, щипавками і дощовими черв'яками, іноді йому вдається зловити жабу, птаха або метелика. Сич зустрічається також на Підляшші. Дуже детально його місцеві назви зібрали автори *Атласу східнослов'янських говірок Білосточчини*, які в V томі (лексика 1) дають карту їх розповсюдження.

В українських говірках регіону переважають два окреслення сича: *пуо**т**кач* (вживане напр. у Збучі) і *по**в**івач* (у різних формах, напр. у Стебках – *по**в**івкач*, у Малинниках – *по**в**івач*, хоч також *попу**г**ай*), у білоруських говірках регіону, розташованих найбільш на схід, звуть цю пташку *пу**г**ач* або *са**в**а*, в західних білоруських говірках – передусім *по**ц**ько* (*пуо**ц**ько* тощо).

Слід згадати, що в селі Збуч функціонує також слово *сич*, однак навіть найстаріше покоління, народжене на початку 1920-тих, не пов'язує його зі згаданою пташкою. Слово *сич* збереглося лиш у фразеологізмі: *сідіт би той сич надувшися, не одзивається; сідіт як сич надути.* Фразеологізм цей знайдемо й в літературній мові: *Надувся (надулася), як (мов, наче і т. ін.) сич.* Можливо колись у Збучі слово сич позначало якогось птаха родини совових.

Сич хатній має вельми широкий репертуар звуків: від подібних до виття, хропіння або нявкання до м'яких і мелодійних вигуків. Саме місцеві назви цього птаха мотивовані його голосом, напр. назва *пуо**т**кач*: *вуон кричав путь-путь-пуд-пол**у**, путь-путь-пуд-пол**у*** (Василь Максим'юк, Збуч).

Звуконаслідувальні також назви *по**в**івач, по**в**івкач, по**в**ивач, по**в**ів*: *Ми то тако все ії[e] звалі повівкач. Вона в садкові живе. Як має дітя уродітісь, то в садкові кричит «повів-повів-повів». Так кричит* (Марія Максим'юк, уродженка Стебок, жителька Збуча).

Хоч за голосом сича передрікали народження, то в культурі це насправді зловісна пташка, яка своїм голосом накликає смерть: *Папугай не кричит вдень, но вночи[e], що хтось умре* (Віра Ничипорук, Малинники). *А як уже на смерть, то вона кричит «к-тя, к-тя», што кутя. Вийдеш, то здається, коб вона не кричала. То вона, як має хтось умерті, то й кричит «к-тя, к-тя, к-тя». Направду так вона кричит* (Марія Максим'юк).

Слід підкреслити, що в українській, у тому числі підляській традиції, кутя це обрядова страва, яка по сьогоднішній день пов'язана з похоронними ритуалами та звичаєм поминання померлих.

Сич, як і взагалі сова, у фольклорі багатьох народів пов'язаний зі смертю. Так є як в українській, так і польській народній культурі. В Україні говорили, що як путькало кричить «Повив! Повив! Повив!», то маленька дитинка народиться, як «Пі-ів! Пі-ів!» то це весілля буде, а як «Поховав! Поховав! Поховав!», то це буде мрець. У польських селах, хоча б, з крику сича «вичитували» колись слова: *pójdź, pójdź w dołek pod kościołek...* З цього приводу й нерідко вбивали цю пташку.

34. снігур – gil – *ґіль*
множина – *ґ**і**лі*

Невеликого співучого птаха з характерним червоним оперенням грудей у самців звуть у селах ґм. Чижі найчастіше *ґіль*. Це полонізм у мові підляшан. Іншої, суто підляської назви не вдалося зафіксувати.

35. сова – sowa – *сов**а***
множина – *сов**и***

Сови це дуже характерні хижі, найчастіше нічні птахи, з великою круглою головою, великими очима й коротким гачкуватим дзьобом: *Ой, сова бридка бардзо. Вона вночи[e] полює, а дньом сідіт, спіт. І такії очи великі в ії[e]* (Марія Максим'юк).

На Підляшші живе аж дев'ять видів сов. Найпопулярніша тут сова сіра (puszczyk), окрім того відомі: сичик-горобець (sóweczka), сич волохатий (włochatka), сипуха (płomykówka), сова вухата (uszatka), пугач (puchacz), сова болотяна (sowa błotna) та описуваний раніше сич хатній (pójdźka). Можна також побачити сову білу (sowa śnieżna). Жителі обстежуваних сіл найчастіше не розрізняють окремих видів сов, оскільки це в більшості нічні птахи, яких не так просто побачити.

Сова у багатьох культурах є символом мудрості, але й всього темного і похмурого, оскільки вона найчастіше боїться і не любить сонячного світла і дня. Також на Підляшші сова викликає негативні асоціації. *Похмури (похмура) як сова* – скажуть у Збучі.

36. сойка – sójka – *суойка*
множина – *суойкі*

Сойка це лісовий перелітний рудувато-сірий птах, найкрасивіший з роду воронових, який – що цікаве – своїм голосом перший подає знак лісовим мешканцям про появу небезпеки. Сойка відома також підляшанам. Можливо, під впливом польської мови поширилося в нашому регіоні прислів'я *вибірається як суойка за море.*

37. сокіл – sokół – *со**к**ул, сок**уо**л; сок**уо**лка* (самка); *соко**л**ік*
множина – *соколи, сок**уо**лкі, соко**л**ікі*

Чи не найпопулярнішим хижим птахом українського, в тому числі підляського фольклору, є сокіл. У народній уяві він виступає символом хоробрості, швидкості, зіркості, молодості, сили, розуму:

Коб я мі[e]ла крилья,
То й ще й сокола очи,
Полєті[e]ла б до руодной матулі
Серед темної ночи.
(лірична пісня з Павлів)

Знати сокола по пудлєтаю,
Що й з вишньового саду.
Лєтит низенько, щебече тихенько,
Бо й зімоньку чу...
(весільна пісня з Малинник)

Сокіл, який літає, один з популярніших мотивів народних пісень:

Лєті[e]лі соколи з чужої сторони.
Заплакалі хлопці молодиє,
Стоявши в прийомі.
(солдатська пісня
з Тиневич Великих)

Віте, соколікі, по полю літалі,
Чи мого дитята в полю ни видалі.
(лірична пісня з Добриводи)

Сокіл – позитивний герой підляського пісенного фольклору. *Сокол*, який уві сні вилетів козакові з правого рукава в пісні *Як поїхав козаченько з дому на войну* з Дашів, це звістка про народження сина.

Сокіл в українській мові – це також традиційне ласкаве називання чоловіка або жінки, переважно при звертанні:

Просилася галонька:
«Ой, пусти мене соколє».
(весняна пісня з Добриводи)

Диверику, соколіку,
Борони мене.
(пісня з Малинник)

Ой, соколє, соколє,
Ліпша жінка першая.
(трудова пісня з Добриводи)

Невипадково соколи з'являються в чи не найпопулярнішій польській народній пісні «Hej, sokoły», яка є насправді авторським твором польсько-українського поета Тимка Падури (1801-1871).

Хоча сокіл – дуже популярний птах народних пісень, то на Підляшші він рідкісний: *Не барзо був популярни тут той сокуол* (Віра Ничипорук, Малинники). Можливо він герой тих місцевих пісень, які примандрували в регіон після біженства 1915 р. з України.

Згадка про самку сокола збереглася у фразеологізмі зі Збуча: *Добра як сокуолка.*

38. соловейко, соловей – słowik – *соловіᵉй, соловій, сулувій, соловейко; соловійчик*
множина – *соловіᵉ, солов'ї*

Соловейко це маленький перелітний птах із сірим оперенням, самець якого чудово співає, особливо в період гніздування. *Співає так би соловіᵉй* – скажуть у Збучі про співучу людину. Він герой численних підляських народних пісень, у яких гарний спів соловейка зіставлений найчастіше з жіночим смутком та журбою:

В вишньовум саду ночовала,
З соловіᵉйками розмовляла.
Солов'ї щебечут голосненько,
А я то й плачу жалосненько.
(пісня з Малинник)

Як соловейко тях-тях, тях-тях,
Я й молоденька ох-ох, ах-ах.
(пісня з Павлів)

Популярні на Підляшші також загальновідомі українські пісні, в яких герой соловейко, як от *Ой, у вишневому садочку.*

В українській мові функціонує багато окреслень тої пташки та зменшено-пестливих форм: *соловей, соловій, соловейко, соловейчик, соловеєчко* тощо. Підляські форми – або звучать як у літературній мові, або це говіркові варіанти українських назв. Вони зберігаються також у підляських прізвищах, які зараз в офіційних польських документах записують як *Sołowiej, Sołowianiuk.*

39. сорока – sroka – *сорока, сурока, сирока*
множина – *сорокі, сурокі, сирокі*

Сорока то популярна осіла пташка з характерним чорно-білим забарвленням пір'я. Завдяки білим плямам на боках в українській мові вона й дістала народну назву – сорока-білобока, відому також на Підляшші:

А сорока-біᵉлобока
Піᵉч вимитає.
(дитяча пісня з Малинник)

Сороки живляться різноманітними комахами, а також зерном диких трав та злакових культур. Проте там, де їх більше, вони шкодять, знищують багато пташенят диких і свійських птахів: *Найгуорша сорока, бо куренята все крала. І вона ж тобіᵉ витягне скуоль хоч куреня. Тіᵉм сороку не любілі* (Марія Максим'юк).

Українська форма назви тої пташки з характерним оканням збереглася хоча б у прізвищах *Soroka, Sorokin.*

40. тетерук, тетерев – cietrzew – *титер*
множина – *титери*

Тетерук це великий лісовий птах ряду курячих із чорним (у самиці – пістрявим) оперенням, який є цінною дичиною. Одну з його місцевих назв – *титер* – вдалося записати в Малинниках: *Тато раз пришлі, поментаю, я невелічка була, і кажут: «кури ходят по вульшини». Я кажу: «О, я хотіᵉла би обачити». А то булі титери. Вони такії хороши, чорненькі і червони пацюоркі міᵉлі. То можна було тут обачити їх. А тепер то ніᵉ, не обачиш, нема їх* (Віра Ничипорук, Малинники).

41. чайка – czajka – *кн**і**га, кн**и**га*
множина – *кн**і**гі, кн**и**гі*

На Підляшші добре відома чайка, яку звуть тут найчастіше *кн**і**гою* або *кн**и**гою.* Хоч сьогодні літературною формою є *чайка*, то форму *книга* на означення тої пташки подає *Словарь української мови* Бориса Грінченка. Отже, підляські *кн**і**га, кн**и**га* це застарілі форми, властиві українській мові.

Чайка – наземний птах, який відрізняється своїм чорно-білим забарвленням та хохолем на голові з дуже вузького і довгого пір'я. Гніздиться на вологих лугах та трав'янистих болотах. *Кніга живе над водою. Як коні паслі, то ходілі яйця вибіраті. А вона так старається одвесті од гнізда* (Василь Максим'юк, Збуч).

42. чапля – czapla – *ч**а**пля*
множина – *ч**а**плі*

Чапля це болотний дикий птах з великим дзьобом, довгою шиєю і довгими ногами, який живиться комахами, рибою, земноводними, плазунами та дрібними ссавцями. Це один із найбільш відомих водних птахів.

Слово *чапля*, характерне як для української, так і польської мов, походить від праслов'янського *čарја*, утвореного з дієслова *čарati* (*чапати, чалапати, ходити з плескотом*). Це пов'язане з характерними особливостями пересування тої пташки в мілкій воді. *Бродіт би чапля* – скажуть на Підляшші. Популярне тут також порівняння: *Змокли як чапля.*

43. чиж, чижик – czyż zwyczajny, czyżyk – *ч**и**жик*
множина – *ч**и**жикі*

Чижик, тобто невеликий співучий птах, трапляється у всій лісовій смузі Європи та Азії. Він відомий також на Підляшші. У Збучі його звуть *ч**и**жик.*

Чиж – герой забавлянки для дітей з села Даші:

Чижику, чижику, пташку малєнькій
Чи ти бачив, чи ти чув, як сіют мак?
О, то так, о, то так, так сіют мак.

Цілий текст забавлянки поміщений у книжці Анни Артем'юк *Котилася торба з високого горба*, в якій знайшовся дитячий фольклор Північного Підляшшя.

44. шпак – szpak – *скварец**ь**, шпак*
множина – *сквар**ц**і**е**, сквар**ц**и, шпак**і***

Птахом, який втішається недоброю славою на підляських селах, є *шпак.* Він нищить сади, в яких з'їдає різні фрукти, передусім вишні, черешні. Проте, як зауважують старіші люди, давніше це була корисна пташка, оскільки вона охороняла поля, городи, сади від шкідників: *Колісь робілі їм будкі, скваречнікі робілі, бо вони шкуоднікі з'їдалі на яблинях. А тепер є всякі сьродкі на шкуоднікі, то вони їдят черешні* (Василь Максим'юк, Збуч). *Ой, тепер вредни вони. То ж нема ні черешень, об'їдят вони вішні, всьо об'їдят. Колісь шкода їх било, бо об'їдалі робакі на дереві. А тепер робакуов нема, бо прискают, то вони черешні, вішні тлум'ят, яблика паперуовкі об'їдают* (Марія Максим'юк).

На Підляшші популярні дві назви того птаха – *шпак* і *скварец**ь**.* Назва шпак, уживана хоча б у Малинниках, є характерна для багатьох мов – української, польської, білоруської. Вона може походити від праслов'янського слова *ščьpakъ*, що відбиває особливість поведінки того птаха, який імітує голоси інших пташок і не тільки. Назва *скварец**ь**,* дуже популярна хоча б у селах ґм. Чижі – це русизм у мові підляшан, які адаптували російське слово *скворец*, пристосовуючи його до української фонетики (замінюючи м'яке *е* твердим та пом'якшуючи кінцеве *ц* – що характерне саме для української мови). Можливо, ця назва з'явилася пізніше – покоління народжене у 1920-тих, вживало вже назви *скварець*, проте, як деякі згадують – їхні батьки говорили також *шпак* (це вимагало б детальнішого висвітлення на прикладі конкретних сіл).

45. щиглик, щиголь – szczygieł – *щ**и**ґол, щ**и**гол*
множина – *щ**и**ґли, щ**и**гли*

Щиглик (інша назва щиголь) це невеличка, строката пташка, яку легко впізнати, оскільки вона має червоний лоб і горло навколо дзьоба, а також яскраво-жовті смуги на чорних крилах. Це один із гарніших європейських птахів.

В обстежуваних селах його звуть *щ**и**ґол* або *щ**и**гол.* Він герой хоча б дитячого віршика з села Збуч:

Замочився щиґол
По сами коліена.
Шукаючи на сову
Доброго поліена.

Від назви тої пташки – підляське прізвище *Szczygoł*, яке функціонує також у сполонізованій версії – *Szczygieł.* Про те, що прізвище *Szczygieł* первісно звучало *Щигол* – можуть свідчити інскрипції на могилах у тих селах (напр. у Чижах), де зараз поширений польський варіант *Szczygieł.*

46. яструб – jastrząb – *я**с**траб, я**с**треб, я**с**труб, щ**у**ляк*
множина – *я**с**треби, я**с**траби* (Збуч), *ястраб**и*** (Малинники), *щ**у**лякі*

Хижих птахів роду яструбів, які крадуть господарям курей, звуть на Підляшші найчастіше: *я**с**траби*, *я**с**треби* (Збуч, Чижі, Пашківщина, Малинники), як в літературній мові – *яструби* (Шостаково) або *щ**у**лякі*: *Щуляк і ястреб то тоє саме. Хто звав шуляк, а хто ястреб* (Василь Максим'юк, Збуч). Як стверджують автори *Атласу східнослов'янських говірок Білосточчини*, форма *шуляк* нав'язує до української літературної форми *шуліка* (*kania*), хоча в словнику Бориса Грінченка знайдемо також підляську форму *шуляк.*

Детальну карту розміщення підляських назв яструба поміщено в 5-му томі згаданого *Атласу...* З зібраного матеріалу виникає, що різні варіанти назв *ястраб* і *шуляк* – характерні як для україномовної, так і білоруськомовної території колишнього Білостоцького воєводства, лише на північ від річки Супрасль починають переважати форми слова *карш**а**к.*

Драпіежни як ястраб – можна почути в селі Збуч.

47. яструб малий – krogulec – *пташ**и**ннік, пташ**и**нний я**с**траб*
множина – *пташ**и**ннікі, пташ**и**нни ястраб**и***

Яструба малого звуть у різних підляських селах *пташинніком* (Збуч) або *пташинним ястрабом* (Малинники), при чому назви ці, в залежності від місцевості, можуть стосуватися й інших невеликих хижих птахів: *Ястреб є буольши, вуон зайці, кури брав, а тиї менчи, сіви, то пташиннікі звалі, то вони но пташкі лапалі. Часом ввінеться на пудвуорку, де-тако пташку злапає* (Василь Максим'юк, Збуч). *Пташинний ястраб то бере куринята. Вуон такій невелікі, пташкі повибирає з гніездув* (Віра Ничипорук, Малинники).

Людмила ЛАБОВИЧ

На фотографіях авторки статті: Лебеді на підляській «макатці» та орнітологічні мотиви на оздобленнях хат у селі Збуч (гм. Чижі Гайнівського повіту).

Dylematy łemkowskie w XXI wieku

II

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

W XX stuleciu w Europie narodów Łemkowie nie potrafili znaleźć swego miejsca. Aby je określić, musieliby przeobrazić się w odrębny naród lub jednoznacznie przyłączyć się do jednego z narodów sąsiednich. Nie dokonali ani jednego, ani drugiego, pozostając „zawieszonymi" w przestrzeni międzynarodowej. Stan ten trwa nadal. Łemkowie nie potrafią jednoznacznie określić swej tożsamości.

Obecnie w środowisku łemkowskim dominują dwie opcje narodowe: ukraińska, uznająca Łemków za cząstkę narodu ukraińskiego oraz rusińska (nazywana także „autonomiczną"), zakładająca przynależność Łemków do odrębnego narodu rusińskiego lub karpatorusińskiego, obejmującego także ludność Zakarpacia. Oba odłamy mają zatem różną wizję miejsca swej grupy we wszechświecie. Nie tylko utrudnia to podejmowanie wspólnych działań dla obrony własnej tożsamości, lecz powoduje, że obie strony stanowią dla siebie nawzajem poważne zagrożenie. Relacje obu stron komplikuje fakt, że duża część Łemków nie ma sprecyzowanej tożsamości, zajmując postawę chwiejną. Zarazem sąsiednie narody odczuwają – w większym lub mniejszym stopniu – zagrożenie ze strony Łemków lub przynajmniej odnoszą się do nich z rezerwą. Dla większości Polaków i Słowaków – jak można sądzić – Łemkowie są Ukraińcami. Jednak fakt istnienia opcji karpatorusińskiej wśród Łemków wywołuje nieufność Ukraińców. Położenie polityczne ludności łemkowskiej określają więc dwa czynniki: konflikt wewnętrzny oraz osamotnienie pomiędzy narodami.

Jedyna możliwość wyjścia Łemków z obecnego fatalnego położenia to określenie własnej tożsamości. Nie może być to efektem czynników emocjonalnych. Łemkowie są zbyt małą i słabą grupą społeczną, aby pozwolić sobie na romantyczne uniesienia. Jeśli pragną przetrwać, muszą postępować z dużą rozwagą. Jedyny romantyzm, na jaki mogą sobie pozwolić, to dążenie do zachowania własnej tożsamości. Jaką drogę powinni zatem wybrać?

Czynniki emocjonalne podpowiadają radykalne rozwiązanie: stworzyć własny, odrębny naród. Można nawet spotkać się z opinią, że już obecnie są oni narodem („czwartą Rusią"). Jest to pogląd jednoznacznie błędny. O istnieniu narodu nie świadczy odrębność kulturowa (np. język czy religia), lecz zdolność do samostanowienia. O narodzie można mówić wówczas, jeśli posiada on własne państwo lub przynajmniej czynniki, które pozwalają mu współdecydować o własnym losie (autonomia, silna reprezentacja polityczna w parlamencie itp.). O Łemkach tego powiedzieć nie można.

Niewątpliwie istnieje jednak koncepcja stworzenia odrębnego narodu. Była ona wysuwana jeszcze przed II wojną światową. W okresie dominacji komunizmu w Europie Środkowej tendencje te były tłumione przez władze. Po upadku sytemu komunistycznego nastąpiła swoista eksplozja karpatorusinizmu, w zmodyfikowanej postaci określanej neorusinizmem. Ruch ten jest dosyć zróżnicowany.

Pomiędzy ukraińskimi szczepami Karpat, mimo widocznych podobieństw, istnieją znaczne różnice. Tożsamość Hucułów kształtowała się pod silnym wpływem rumuńskim. Na Rusinów Zakarpackich duży wpływ mieli Węgrzy, a na Łemków Słowacy, Polacy oraz Niemcy spiscy. Nie pozostało to bez wpływu na lokalne dialekty, zwyczaje i mentalność. Różnica między Łemkiem z Polski i Hucułem z Rumunii jest większa niż w Polsce między nadbałtyckim Kaszubem i Góralem z Tatr. Poważne różnice istnieją nawet między Łemkami z Polski i Słowacji.

Kaszubi i Górale funkcjonują wspólnie w ramach narodu polskiego. Jednak w tym przypadku oficjalnym językiem jest literacka odmiana języka polskiego, a obie grupy zachowują swoje dialekty w życiu prywatnym. Duże narody mogą tolerować odrębność regionalną. Natomiast dla małych narodów łączyłoby się to z dużym zagrożeniem. Gdyby ktoś usiłował sformować z Kaszubów i Górali odrębny naród, wówczas obie grupy musiałyby wyrzec się dużej części własnej tradycji i zastąpić ją nową treścią.

Fakt taki miał zresztą miejsce w Izraelu po II wojnie światowej. Przybywający z różnych stron świata osadnicy żydowscy reprezentowali w istocie różne kultury. Proces tworzenia nowoczesnego narodu izraelskiego odbywał się poprzez odrzucenie dużej części dawnej tradycji. Był to proces bardzo trudny, który został zrealizowany tylko dzięki ogromnej determinacji osadników i nie powiódł się całkowicie.

Również proces tworzenia hipotetycznego „narodu karpatorusińskiego" wymagałby odrzucenia dużej części dotychczasowej tradycji i zastąpienia jej zupełnie nową treścią. Jest to więc w istocie idea rewolucyjna, wymierzona przeciwko tradycji łemkowskiej, bojkowskiej czy huculskiej. Tymczasem zwolennicy idei neorusinizmu deklarują się właśnie jako obrońcy tej tradycji. Odwołują się do najbardziej konserwatywnych odłamów społeczności łemkowskiej i wśród nich znajdują zwolenników. W koncepcji neorusinizmu tkwi zatem fundamentalna sprzeczność.

Stworzenie narodu jest przedsięwzięciem trudnym. Przed podjęciem działań na rzecz powołania nowego narodu trzeba zatem postawić pytanie o sens takiego postępowania. Dlaczego Łemkowie mieliby dążyć do stworzenia odrębnego narodu? Czy ich trudne położenie uległoby dzięki temu poprawie?

Grupa społeczna uznana za odrębny naród teoretycznie zyskuje prawo do samostanowienia. Jego realizacja jest jednak uzależniona od siły gospodarczej i militarnej. Ze słabymi narodami nikt się specjalnie nie liczy. We współczesnym świecie można wskazać wiele przykładów prześladowań narodów. Ogłaszanie się narodem – moim zdaniem – ma sens tylko wówczas, jeśli grupa społeczna, która to czyni, dąży do stworzenia własnego państwa i taką możliwość posiada.

Biorąc pod uwagę czynnik, że większość ludności łemkowskiej żyje obecnie w diasporze, utworzenie hipotetycznej „Rusi Karpackiej" byłoby przedsięwzięciem porównywalnym z powstaniem państwa Izrael po II wojnie światowej. Jest to koncepcja całkowicie nierealna. Łemkowie-Rusini („autonomiści") różnią się zdecydowanie od żydowskich syjonistów, twórców Izraela. Nie mają podobnej determinacji, organizacji, zaplecza finansowego ani nawet liczebności. Przede wszystkim jednak Karpaty to nie Palestyna w latach czterdziestych XX w., zamieszkana przez ustępujące cywilizacyjnie plemiona arabskie. Państwa Europy Środkowej dobrze potrafią bronić integralności swego terytorium. Tymczasem ziemie „Rusi Karpackiej" wchodzą obecnie w skład: Polski, Słowacji, Ukrainy, Węgier i Rumunii.

Gdyby jednak w jakiś sposób udało się uzyskać niepodległość „Karpackiej Rusi", byłoby to największą tragedią dla tego regionu. Należy on bowiem do najbiedniejszych w Europie. Nie jest w stanie zagwarantować potrzeb mieszkańców nawet w zakresie wyżywienia. Nie posiada surowców energetycznych. W obecnej sytuacji nawet autonomia nie byłaby wskazana. Zarówno Zakarpacie, jak i Łemkowszczyzna (polska oraz słowacka) potrzebują nie tyle autonomii, ile realnej pomocy ze strony swoich państw, która pozwoliłaby przezwyciężyć panującą wszechwładnie biedę.

Ze strony zwolenników opcji neorusińskiej w Polsce można niekiedy spotkać się z opinią, że uznanie siebie za odrębny od Ukraińców naród stanowi skuteczne zabezpieczenie od kłopotów ze strony polskiej. Tym argumentem posługiwał się zresztą już w okresie międzywojennym jeden z czołowych propagatorów karpatorusinizmu – ksiądz Wasyl Maściuch.

Jak dowiodła przyszłość, przewidywania księdza Maściucha okazały się bardzo naiwne i całkowicie błędne. W drugiej połowie lat trzydziestych polityka Rzeczypospolitej zmierzała w kierunku polonizacji ludności łemkowskiej. Po II wojnie światowej ogromną większość Łemków zmuszono do wyjazdu z Polski na radziecką Ukrainę. Pozostałych deportowano w ramach akcji „Wisła" na Ziemie Odzyskane. Polskie władze komunistyczne nie udzielały zgody na tworzenie odrębnej organizacji łemkowskiej, zezwalając na aktywność Łemków jedynie w ramach oficjalnego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Po upadku komunizmu polityka państwa polskiego w kwestii łemkowskiej uległa zmianie. 4 marca 1989 r. grupa działaczy łemkowskich, odrzucających ukraińską tożsamość narodową, powołała do życia Stowarzyszenie Łemków, deklarujące wolę rozwijania odrębnej łemkowskiej tożsamości narodowej. Zostało ono, bez większych przeszkód formalnych, zarejestrowane przez polskie władze państwowe 7 kwietnia 1989 r.

Szybko zresztą okazało się, że Stowarzyszenie Łemków nie reprezentuje całej wspólnoty łemkowskiej w Polsce. 30 grudnia 1989 r. powstało w Gorlicach Zjednoczenie Łemków, stojące na gruncie przynależności Łemków do ukraińskiej wspólnoty narodowej, z zachowaniem jednak autonomii etnicznej. Zjednoczenie Łemków również zostało zarejestrowane przez polskie władze państwowe. Prawnie usankcjonowano zatem istnienie w Polsce Łemków-Ukraińców oraz Łemków nie przynależących do narodu ukraińskiego.

Odrzwia i belka z podpisem majstra uratowane z ruin łemkowskiej cerkwi w Nieznajowej przez bortnianina Josyfa Madzika (pow. Gorlice). Fot. Ju. Hawryluka

W praktyce jednak po 1989 r. w Polsce pojawiła się powszechna tendencja do podkreślania odrębności Łemków od narodu ukraińskiego. W publikacjach polskich autorów, zarówno o charakterze publicystycznym, jak i naukowym, niemal obsesyjnie odróżnia się Łemków od Ukraińców. W 2001 r. w Akademii Pedagogicznej w Krakowie uruchomiono kierunek studiów – filologia rosyjska z językiem rusińsko-łemkowskim. Wreszcie, uchwalona w 2005 r. „Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym" przyznała Łemkom status mniejszości etnicznej, lecz nie narodowej. Czy wskazana tendencja do oddzielania Łemków od Ukraińców okazała się dla Łemków w Polsce korzystna?

Konsekwencją stanowiska, które zajęło państwo polskie wobec kwestii łemkowskiej po 1989 r., powinno być przede wszystkim umożliwienie powrotu do Polski Łemkom wysiedlonym na Ukrainę w latach 1944-1946 lub przynajmniej wypłacenie im rzetelnych odszkodowań. Skoro bowiem nie są Ukraińcami, to wyrządzono tym ludziom wielką krzywdę, wysiedlając ich z ojcowizny do kraju, do którego nie przynależą pod względem narodowym. Tymczasem nikt o tym nawet nie wspomniał.

Przynajmniej tej części Łemków, którzy w Polsce pozostali i byli deportowani w ramach akcji „Wisła", powinna zostać zwrócona ziemia przodków lub wypłacone odszkodowania. Akcja „Wisła" była przecież wymierzona przeciwko Ukraińcom. Tymczasem Łemkowie – w myśl wspomnianej ustawy – Ukraińcami nie są. O żadnym odszkodowaniu dla Łemków nie ma jednak mowy. Przeciwnie, wspomniana ustawa nie ułatwiła bynajmniej Łemkom starań o zwrot zajętych nieprawnie przez administrację państwową lasów. Niezależnie od oficjalnych deklaracji rze-

czywista postawa państwa polskiego wobec Łemków jest w istocie zbieżna z postawą wobec mniejszości ukraińskiej.

Nie mniej ciekawe refleksje nasuwają się w wyniku obserwacji rozwoju sytuacji w północno-wschodniej Słowacji po upadku systemu komunistycznego i rozpadzie Czechosłowacji. Wśród słowackich Łemków nastąpiło silne odrodzenie tendencji karpatorusińskich. Spisy powszechne przeprowadzane na Słowacji wskazywały zjawisko stałego zmniejszania się liczby respondentów deklarujących narodowość ukraińską i wzrost deklaracji o przynależności do narodu rusińskiego. Jak fakt ten wpłynął na sytuację ludności łemkowskiej na Słowacji?

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku działała w Czechosłowacji uznawana przez władze komunistyczne organizacja Kulturalny Związek Ukraińców Pracujących. Posiadała ona 74 pracowników zatrudnionych na pełnym etacie oraz około 30 nieruchomości. W każdym większym skupisku ludności łemkowskiej funkcjonowała placówka KZUP, zatrudniająca wykwalifikowany personel. W Preszowie działał profesjonalny teatr ukraiński, a także ukraińska redakcja radiowa. W Czechosłowacji wydawano siedem czasopism w języku ukraińskim, każdy w nakładzie ok. 1500-3000 egzemplarzy.

W 1990 r. doszło do rozpadu KZUP. Działacze orientacji ukraińskiej powołali do życia Związek Rusinów-Ukraińców Słowacji, a działacze orientacji karpatorusińskiej – organizację pod nazwą Rusińska Obroda (Odrodzenie). Nastąpił gwałtowny spór o podział majątku dawnego KZUP. Wobec niemożności pogodzenia racji obu stron większość majątku została sprzedana lub przejęta przez państwo. Słowacja ograniczyła dotacje dla organizacji mniejszości narodowych do poziomu minimalnego. W tej sytuacji obie organizacje raczej wegetują.

Zarazem dokonano całkowitej słowakizacji odrodzonej Cerkwi greckokatolickiej na Słowacji. Wyeliminowano z niej zarówno język ukraiński, gwarę rusińską, jak i język starocerkiewnosłowiański. Wywołało to protesty zarówno ze strony Rusińskiej Obrody, jak i Związku Rusinów-Ukraińców Słowacji. Nie wpłynęły one jednak na postawę władz słowackich. Postępującemu procesowi słowakizacji nie towarzyszy zarazem wzrost troski władz słowackich o rozwój gospodarczy Łemkowszczyzny. Północno-wschodnia Słowacja pozostaje regionem biednym, przez władze w Bratysławie traktowanym wyraźnie „po macoszemu". Proces „rusinizacji", który dokonał się na słowackiej Łemkowszczyźnie po upadku komunizmu, nie polepszył położenia tamtejszej ludności łemkowskiej, ale wyraźnie pogorszył.

Propagowany przez niektóre środowiska program budowy odrębnego narodu (łemkowskiego czy też rusińskiego) obarcza ludność łemkowską ciężarem, którego nie jest ona w stanie udźwignąć. Nie tylko nie poprawia on położenia Łemków, lecz poważnie je utrudnia. Jedyna możliwość odnalezienia swego „miejsca we wszechświecie" wiedzie poprzez włączenie własnej tożsamości do któregoś z istniejących już narodów.

W Polsce można spotkać się niekiedy z opinią, że Łemkowie są polską grupą regionalną. Takie deklaracje dotyczą jednak w najlepszym przypadku Łemków zamieszkałych w Polsce i posiadających polskie obywatelstwo. Nie odnoszą się natomiast do Łemków zamieszkałych na Słowacji, Ukrainie oraz w diasporze. Można zresztą wątpić, czy społeczeństwo polskie byłoby w stanie zaakceptować „łemkowskość" jako cząstkę swej tożsamości.

Wśród Słowaków stopień akceptacji „łemkowskości" jest większy niż wśród Polaków. Nierzadko można spotkać się z opinią, że Łemkowie (Rusini) są „mniejszością wyznaniową", czyli Słowakami wyznania greckokatolickiego lub prawosławnego. Czy jest to jednak równoznaczne z uznaniem tożsamości łemkowskiej za własną? Tendencje asymilatorskie, które ujawniły się na Słowacji po upadku komunizmu, raczej temu przeczą. Poza tym Słowacy nie uznają za „swoich" Łemków w Polsce.

Jedynym narodem, który uznaje wszystkich Łemków, zarówno tych zamieszkałych na Ukrainie, jak i w Polsce, na Słowacji czy w diasporze za swą grupę regionalną, są Ukraińcy. Przyjęcie tożsamości ukraińskiej stwarza – moim zdaniem – jedyną szansę na ocalenie resztek tradycji łemkowskiej.

Można spotkać się z opinią, że Ukraina jest dla Łemków krajem „nieatrakcyjnym". Traktowanie własnej przynależności narodowej jako swego rodzaju towaru, który można korzystnie sprzedać, jest niemoralne. Może być także ryzykowne, bowiem pogoda w Europie Środkowej jest zmienna. Każda mniejszość narodowa musi mieć swój „matecznik", do którego może się schronić w przypadku nagłego „pogorszenia klimatu". Takim „matecznikiem" dla rozproszonej po świecie diaspory żydowskiej jest Izrael. Dla Łemków może nim być tylko Ukraina. Kraj ten boryka się z wieloma problemami politycznymi i gospodarczymi. Niemniej, chociaż problemy gospodarcze i polityczne Izraela są również poważne, to żydowska diaspora zdecydowanie popiera Izrael.

Wejście w skład narodu ukraińskiego nie oznacza dążenia do „rozpłynięcia się w ukraińskim morzu". Powoduje konieczność ustalenia relacji pomiędzy tradycją ogólnoukraińską a łemkowską. Dotyczy to przede wszystkim łemkowskich dialektów (Łemkowie posługują się kilkoma dialektami, które mają jednak dużo cech zbieżnych). Jak pogodzić łemkowską „besidę" z ukraińskim językiem literackim, od którego często znacznie się różni?

Osobiście jestem zwolennikiem rozwiązania, które nazywam „wariantem niemieckim". Ludność niemiecka ma wiele lokalnych dialektów, którymi posługuje się w życiu codziennym. Niemcy mają także bogatą literaturę piękną w dialektach regionalnych. Jednak mową oficjalną tego narodu jest literacka wersja języka niemieckiego.

Łemkowie mogą zapożyczyć od Niemców nie tylko ich wariant relacji między językiem literackim i dialektami lokalnymi, lecz także ich pojęcie ojczyzny. W tradycji niemieckiej wyróżniane są trzy odmiany ojczyzny. Pierwsza to ojczyzna państwowa, czyli kraj, który zamieszkują. Relacje z ojczyzną państwową określają regulacje prawne. Państwo ma prawo wymagać od każdego obywatela lojalności i poszanowania prawa. Dbałość o dobro państwa jest moralnym obowiązkiem obywatela i leży w jego osobistym interesie. Niemcy wyróżniają jednak także Vaterland, czyli „kraj ojców". Ta pojęcie obejmuje całe Niemcy i ma przede wszystkim charakter duchowy. Oprócz tego Niemcy posługują się pojęciem Heimatland, obejmującym region, z którego wywodzą się ich przodkowie. Takie pojmowanie ojczyzny powoduje, że Niemcy dobrze znają swoje „miejsce we wszechświecie", bez względu na to, w której części świata się znajdują.

Sądzę, iż można przyjąć, że łemkowskie „miejsce we wszechświecie" określa przynależność do trzech ojczyzn: Heimatland – Łemkowszczyzna, Vaterland – Ukraina, ojczyzna państwowa – kraj, którego są obywatelami.

Przedstawione w niniejszym artykule dylematy łemkowskie występują w wielu środowiskach, żyjących na pograniczu narodowościowym. Także Poleszczucy muszą odnaleźć swoje miejsce we wszechświecie, jeśli pragną zachować własną tożsamość.

Bohdan HALCZAK

Gwary podlaskie na tle kształtowania się języka ukraińskiego

(Morfologia, cz. X: Partykuła)

Partykuła to niesamodzielny wyraz lub morfem nadający wypowiedzeniom zabarwienie znaczeniowe lub uczuciowe. W języku staroruskim najpopularniejsze były partykuły: *бо, жє, нє, ни, нѣ, ли, пакъ, чи (ци), сє, да, атъ (ать)*. Współczesny język ukraiński przyswoił większość z dawniejszych partykuł, jednak pojawiły się w nim także nowe – zwłaszcza w XI-XIV w. partykułami stały się inne części mowy, głównie zaimki i przysłówki.

W gwarach podlaskich najczęściej są używane partykuły: *от, чуть, саме, якраз, же, же ж, наврад чи, невже, аякже, товжеж, ні*[e], *не, ні, (не)хай, бодай, іменно, наветь,* czy *би (б)*.

Ні – ні[e] *– не*

W dzisiejszym języku ukraińskim mamy trzy partykuły przeczące: *не, ні, ані*. Na uwagę zasługuje zwłaszcza współczesne *ні* (*ні, не хочу; ні одного хлопця*), które powstało wskutek połączenia staroruskich *ни* (wymawiane jako *ні*) oraz *нѣ* (z jat' wymawianym prawdopodobnie jak dyftong *i*[e]). W archaicznych gwarach podlaskich (np. w okolicy Hajnówki, Bielska Podlaskiego, Siemiatycz) zachowało się dawne rozróżnienie, dlatego mamy tu zarówno formę *ні* (*ні одного хлопця*) oraz *ні*[e] (*ні*[e]*, не хочу*), będące bezpośrednią kontynuacją dawnych form. W gwarach z ikawizmem (np. z okolic Czeremchy) mamy, tak jak w języku literackim, jedno *ні* (*ні, не (ни) хочу; ні одного хлопця*).

Partykuła *не* w niektórych wsiach podlaskich, np. we wspomnianej Czeremsze, Daszach etc. jest niekiedy wymawiana jako *ни*:

Колі каліна ни цвила,
То ни ламай каліни.
Як ти ще в армії ни був,
То ни кохай дивчини.
(pieśń rekrucka z Dasz)

Podwyższenie artykulacji *е* do *и* nie jest zjawiskiem odosobnionym na mapie występowania gwar ukraińskich, np. wymowa typu *типерка, ни чули, пишиш, кажиш, ріжиш* charakterystyczna jest chociażby dla gwar poleskich obwodu wołyńskiego.

W wielu wsiach podlaskich *не* jest wymawiane zgodnie z normą języka ukraińskiego, co widać chociażby na przykładzie przysłów i powiedzeń używanych do dnia dzisiejszego w gminie Czyże:

Не хвалі погоди зраня, а баби замолоду.
Не плюй у воду, бо сам її[e] нап'єшся.
Кожух то не вата, капуста то не гербата.
Як не наї[e]вся, то й не наліжешся.

„Невже ж з заходу?..."

W swoim szkicu *Грабувляки у Варшаві* podlaski pisarz Wasyl Pietruczuk opisuje perypetie pani Mani, która, przyjechawszy z podlaskiego Grabowca do stolicy, próbowała swoją rodzimą gwarą dogadać się z warszawiakiem. Na pytanie: *Pani chyba przyjechała ze wschodu?* zdziwiona podlaszanka odparła: *Невже ж з заходу? Певно, що з усходу...*

Charakterystyczna zarówno dla języka literackiego, jak i dla gwar podlaskich partykuła pytająca *невже* (*невже ж*) już przed XVI w. wyparła dawne *не уже ли*. Bliższe dawnej formie jest rosyjskie *неужели*. Można przy okazji wspomnieć, że białoruski wariant tej partykuły to *няўжо*.

Хіба

Partykuła przypuszczająca *хіба* po raz pierwszy pojawiła się w języku ukraińskim w XVII w. (zapisywana jako *хиба*). Na Podlasiu, m.in. we wsi Zbucz, zachowało się ciekawe wyrażenie *се хіба* – w znaczeniu *хіба що* (*chyba że*).

„Що то за предиво…"

Що то за предиво, в світі новина… – brzmią początkowe słowa popularnej kolędy ukraińskiej znanej też na Podlasiu. Wyrażenie pytające *що за* funkcjonuje w zabytkach piśmiennictwa staroukraińskiego od XV w. W *Ewangeliarzu Peresopnickim*, uznawanym za skarb narodowy Ukrainy, na który składa przysięgę każdy nowo obrany prezydent, znajdziemy: *ш(ь)то то за наука новая*. Słowo *за* w tym wyrażeniu jest dawną partykułą pytającą.

Warto wspomnieć, że pojawiające się w XVI-wiecznym zabytku *ш(ь)то* to nic innego, jak dawna forma zaimka pytającego, znana też gwarom wielu wsi podlaskich. Literackie *що* zaczęło się upowszechniać w XV-XVI w., wypierając z czasem dawne *што*.

Бодай його!

Dzisiejsze *бодай* (polskie *bodaj*, białoruskie *бадай*) powstało z dawnego okrzyku *Бог дай!*, który w XV w. zestalił się i zrósł w jedno słowo, a od XVI w. był używany jako partykuła *богдай*. Partykuła ta jest używana na Podlasiu chociażby w powiedzeniach: *бодай тебе, бодай ти здох*!

Ще чого!

W języku ukraińskim dawna partykuła *еще* przybrała formy *іще, ще*. Podlaskie *ще* brzmi więc tak samo, jak w języku literackim (por. białoruskie *яще* i rosyjskie *ещё*). Partykuła ta jest używana na całym terytorium ukraińskojęzycznym Podlasia między Narwią a Bugiem:

А ще й кури не пі[e]лі,
А вже й стало світаті
Вставай, вставай муой мілєнькі,
Час на коня сядаті.
(pieśń wiosenna z Kożyna)

Буог же юой дає,
Батенько помагає.
А ще святиї
Ще й люде добриї.
(pieśń weselna z Tymianki)

Autorzy *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* notują również formę *їще*, jednak bez podania miejscowości, w których jest używana. Pojawiająca się niekiedy w pieśniach podlaskich forma *єще* to najpewniej polonizm.

Нехай

Partykuła *хай, нехай* powstała od formy 2. osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego czasownika *нехати* (dawne

nechati znaczyło *nie zaczepiać, pozostawić, pozwolić*). Początkowo zatem *нехай* oznaczało *nie zaczepiaj*, od XVI w. forma ta jest używana jako partykuła, służąca do tworzenia trybu rozkazującego:

Нехай тебе доньку
сам Буог споможе
І всі[e] святиє люде добриє.
(pieśń weselna z Orzeszkowa)

Ой чиє то теля по полі брикає?
А то того гультая,
што жуонкі не має.
Заженіеte теля, нехай не брикає,
Оженіеte гультая,
нехай жуонку має.
(przyśpiewka weselna z Czyż)

Od XVII w. formy *хай, нехай* są też używane w języku ukraińskim jako spójniki.

Niekiedy na Podlasiu można usłyszeć formę *нех*, zwłaszcza w wyrażeniach: *А нех тебе! Нех його халєра! Нех вас!* Forma ta jest również notowana przez słowniki języka ukraińskiego.

„І не пив би я…"

Partykuły *би, б* pochodzą od form czasu przeszłego dokonanego (tzw. aorystu) czasownika *быти* (czytanego jako *byti*, używanego do dnia dzisiejszego w archaicznych gwarach podlaskich). Formy te służą do tworzenia form trybu przypuszczającego:

І не пив би я і не їв би я.
Так до свеї Манюлєнькі
Залєтів би я.
(pieśń weselna z Czeremchy Wsi)

„Оно взяв мене той, кого я не знала…"

Pisząc o następnej partykule, tym razem podlaskim *оно*, warto po raz kolejny zacząć od cytatu z pieśni weselnej, tym razem zapisanej we wsi Kuraszewo w gm. Czyże, w której znajdziemy wspomnianą formę:

Через сад віноград капусту саділа.
Ой не взяв мене той, кого я любіла.
Оно взяв мене той,
што зроду не знала.
О, то тобі[e] перебуор,
што перебірала.

Pieśń ta, a właściwie przyśpiewka, była śpiewana w wielu podlaskich wsiach, np. w Czeremsze Wsi, Wólce Nurzeckiej, Daszach etc. W każdym z wariantów występuje partykuła *оно* w znaczeniu *tylko*, co oznacza, że była to i jest nadal dość powszechna podlaska forma.

W dzisiejszym języku ukraińskim normatywne są *тільки* i *лише*, jednak nawet współczesne słowniki języka ukraińskiego podają formę *оно*, choć z adnotacją, że jest to forma gwarowa. Przykłady jej zastosowania znajdziemy w literaturze ukraińskiej, zwłaszcza XIX-wiecznej: *То як прискочив я до лави, то так оно вітром на мене дмухнуло і такий то тяжкий фетер!* (Mychajło Drahomanow, 1841-1895).

Czasami zamiast *оно* użytkownicy gwar podlaskich używają słów *туолькі, туолько, тількі, тілько* etc:

Вислаті когось туолько но по смерть.
(powiedzenie ze wsi Czyże)

Поцилую не чужую,
Тількі жоночку свою.
(pieśń weselna z Tymianki)

Być może w niektórych wsiach podlaskich słowa *оно* i *туолькі, туолько, тількі, тілько* są używane synonimicznie, jednak w znanej mi gwarze wsi Zbucz są to wyrazy o zupełnie różnym znaczeniu: *оно* oznacza *tylko*, a *туолькі – tyle*: *Туолькі в його роботи, як у барана в Спасовку* (powiedzenie ze wsi Czyże).

W znaczeniu *tyle* słowo *туолькі, тількі* etc. notowałam też w takich wsiach, jak Kuraszewo, Szostakowo, Stary Kornin, Wólka Terechowska, Dobrowoda, Orzeszkowo etc.

Być może używanie *туолькі* zamiast *оно* jest spowodowane wpływem języka polskiego, zgodnie z analogią *туолькі – tylko*.

Оде – одетка

W wielu podlaskich wsiach jest używana partykuła wskazująca *оде, одетка* w znaczeniu *właśnie tu*. Wspominałam o niej, pisząc o przysłówkach i zaimkach przysłownych.

Formę *оде* podają tylko niektóre słowniki języka ukraińskiego. Nie znajdziemy jej ani w słowniku B. Hrinczenki z lat 1907-1909, notującym wiele archaicznych i gwarowych form języka ukraińskiego (pojawiają się tam jedynie formy *одека, одеки, одельки*), ani też w wydawanym w latach 1970-1980 r. 11-tomowym słowniku języka ukraińskiego (*Великий академічний словник української мови*). Formę tę podaje za to *Великий тлумачний словник сучасної української мови* z 2001 r. z adnotacją, że jest to forma zachodnio-ukraińska.

Колі-небудь

W języku ukraińskim pojawiło się wiele nowych tzw. partykuł słowotwórczych i formotwórczych, np. *будь-* (*будь-коли, будь-що*), także *-небудь* (*коли-небудь, чого-небудь, який-небудь, хто-небудь*), *невідь-* (*невідь-як, невідь-де*), *-сь* (*хтось, щось*). Formy te usłyszymy także na Podlasiu: *будь-котори, колі-небудь, што-небудь, якій-небудь, невідь-што, штось, хтось* etc. Oprócz nich pojawiają się też formy z *билє-* (*билє-як, билє-де*) oraz *-лєнь* (*якій-лєнь, куди-лєнь*). Pierwsze zdają się być polonizmami, drugie – być może charakterystycznymi tylko dla Podlasia formami gwarowymi.

* * *

W literackim języku ukraińskim istnieje szereg partykuł, które nie są znane gwarom podlaskim. Będą to chociażby *мабуть* (powstałe w XVI w. od *має быти*), *лише*, *гаразд* (używana od XVI w.), *буцім, наче, либонь* (od XVII w.). Zdecydowana większość partykuł znanych gwarom podlaskim ma jednak swoje odpowiedniki we współczesnym języku literackim – wiele z nich nie różni się niczym od form literackich (*ні, не, невже, бодай, же, же ж, нехай, іменно, якраз, хіба*), inne to archaiczne formy używane kiedyś w języku ukraińskim oraz licznych gwarach ukraińskich (*оно, оде*), część zaś to gwarowe odpowiedniki form literackich (*наврад* – z charakterystycznym dla gwar polskich twardym *р*, *туолькі, ні[e]* – z dyftongami etc.). Typowo podlaską formą może być jedynie partykuła słowotwórcza *–лєнь*, choć forma ta wymagałaby dokładniejszego przyjrzenia się.

Ludmiła ŁABOWICZ

Literatura:

Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny, t. I, Wrocław 1980.
Борис Грінченко, *Словарь української мови*, Київ 1907-1909.
М. Жовтобрюх, О. Волох, С. Самійленко, І. Синько, *Історична граматика української мови*, Київ 1980.
О. Крижанівська, *Історія української мови. Історична фонетика. Історична граматика*, Київ 2010.
Словник української мови, тт. 1-11, Київ 1970-1980.
Великий тлумачний словник сучасної української мови, Ірпінь 2003.

Повернення у рідні сторони

(Зі споминів д-р. Василя Дмитріюка)

Попередні спомини у числах 2/2015 і 4/2015

Петлюрівщина

Саме тоді з Києва евакуювалася Центральна Рада та уряд. На двірці стояв потяг, а на платформі в солдатській уніформі ходив Симон Петлюра. Я до нього звернувся за порадою, що мені робити. А він відповів: «Хочете пристати до нашого (Слобідського) коша?». «Хочу, – відповів я, – якщо приймете». Він покликав дижурного старшину і наказав записати мене до штабу та вказати вагон, де маю бути. Того ж дня потяг вирушив в напрямі Коростеня та Сарн.

Майже цілий місяць мандрували ми в тій околиці. На деяких станціях розброювали більшовицькі російські частини. На скору руку зорганізувався в потязі перев'язочний пункт, для якого добували матеріял і ліки в стаціонованих окружних шпиталях.

Перед приходом німців до Києва Симон Петлюра розпорядився, щоб за всяку ціну українські військові частини перші ввійшли до Києва. Це було після підписання Берестейського миру. Так і сталося. Я зі шпитальним персоналом на автомобілях одного вечора приїхали на Лук'янівку та примістились в будинку учительської семінарії. На другий день Симон Петлюра вже був у готелі «Прага». Німецькі війська прийшли день пізніше.

Я подався до Михайлівського монастиря, де за відомостями від Тимоша Олесіюка, який був також в коші, мав бути мій брат Карпо. Не знайшовши там його, сумні думки прийшли мені до голови. Чи справді він не загинув? Вже виходячи з монастиря раптом зустрівся зі своїм братом. Радість була велика! Вернулись обидва до номеру, в якім він мешкав. Розказав мені, що діялось в Москві по революції, як він прибув до Києва, що працює в Губерніяльному Комісаріяті разом з ред. Саліковським. Розказав, що в Києві працює Холмський Комітет, який постійно домагався від Центральної Ради прилучення Холмщини до України і т. д. Холмський комітет у Москві вибрав брата комісаром Холмщини та вирішив, щоб цілий комітет перенісся до Києва.

Я залишився мешкати з братом. Під час мого перебування в Києві я стрічався з членами Холмського Комітету. Одного разу при вході до Педагогічного Інституту, де засідала Центральна Рада, стрінув нас проф. Грушевський. Він ґратулював нам з включенням Холмщини до України та бажав нам, холмщакам, успішної праці.*

По приході німців до Києва скінчилася моя військова служба. Я відвідав Головного Отамана Симона Петлюру в готелі «Прага», зголосив йому свій намір вернутися до свого рідного краю для праці в українській справі і дістав від нього згоду. При цьому він заявив, що і сам залишає військову діяльність і візьметься за справу самоврядування.

Почалися приготування до повернення на рідні землі. Кілька разів зверталися ми, холмщаки, за порадою до проф. М. Грушевського, голови Центральної Ради, в справі приспішення нашого від'їзду, та справа не була така проста. Німці і по підписанню мирового договору з Україною тримали свій фронт. Наші землі (Холмщина, Підляшшя, Полісся та західна Волинь) все ще були окуповані німцями (північна частина цих земель) і австрійцями (полуднева частина). Губерніяльним старостою цих земель був призначений О. Скоропис-Йолтуховський, член Союзу Визволення України.

Холм і Берестейщина

Аж у кінці березня, чи на початку квітня 1918 року вдалося першій групі «урядовців», в числі близько 12 осіб вирушити з Києва до Берестя-Литовського, де мав перебувати Скоропис-Йолту-

*Під словами «Холмщина» та «холмщаки» треба тут розуміти холмсько-підляське лівобережжя Бугу та його українських мешканців – більша частина цієї території увійшла до складу Холмської губернії, що існувала від 1913 року.

Холм періоду Першої світової війни. Вид з військових казарм на центральну частину міста. На сусідній сторінці: вулиця Люблинська. Зображення з фондів Холмської публічної бібліотеки і Воєвідської публічної бібліотеки у Люблині.

ховський, та де містився головний штаб німецької армії на Сході – Oberkommando Ost (т.зв. Ober Ost). В тій першій групі були Тиміш Олесіюк, Яків Войтюк, священик о. Козловський, Чорний, В. Дмитріюк та інші. Коли ми приїхали до Берестя німці на станції нас затримали та розпитували хто ми, чого і до кого ми приїхали. На відповідь, що ми приїхали в розпорядження губерніяльного старости Скорописа-Йолтуховського – німці порозумілись з Ober Ost-ом і сказали нам, що його в Бересті нема, що він тепер в Холмі. Тоді я і Олесіюк просили направити нас до Холма.

Першим потягом ми туди поїхали. В Холмі звернулись до місцевої комендатури за інформаціями, але там нас висміяли (окупація австрійська з урядовцями поляками), сказали, що жадного губерніяльного старости Скорописа вони не знають. Вони готові були нас притримати. Ми жадали вказати нам, де знаходиться німецька комендатура. Тоді австріяки притихли та вказали нам місце її розташування. Містилася вона на соборній гірці. Коли там ми вияснили ціль нашої подорожі, німці зв'язалися телефонічно з кимсь і сказали нам, що Скоропис-Йолтуховський був у Люблині, що його машина попсувалась, але тепер направлена і він вже поїхав до Берестя. Вони порадили нам вертатися до Берестя.

В Бересті дійсно застали ми Скорописа-Йолтуховського. Усій нашій групі було відведено місце в цитаделі кріпості, в будинку близько цього, де відбувалися мирові переговори. Майже кілька місяців ми пробули в цій кріпості без жадної роботи. Згодом приміщення для губерніяльного старости було в місті. Приїхав і його заступник, пан Донець та інші урядовці.

Комісаром освіти ще в Києві був призначений мій брат Карпо. По перейнятті влади від начальника Холмської Учебної Дирекції Кораллова, мій брат залишився в Києві (вулиця Трьохсвятительська 8). Пізніше Карпо призначив свого тестя Миколу Каліхевича своїм заступником та доручивши йому учителів холмщаків, сам переїхав до Берестя та заходився організувати курси українознавства для учителів. По скінченні тих курсів їх призначали на посади по селах. Тих курсів відбулося три черги по 50-75 учасників. Викладачами були: Карпо Дмитріюк, проф. Гладкий (покінчив самогубством з невідомих причин), проф. Рудницький – товариш мого брата ще з духовної семінарії, Тиміш Олесіюк, який тоді ще не був медиком, але філологом з Харківського Університету і я (викладав гігієну).

Почали прибувати до Берестя лікарі: др. Копистянський, др. П. Король, др. Лучко, др. Ганкевич, др. Урбан. Спочатку ми організували амбулаторію для урядовців та дуже невеликої частини цивільної людності. Коли ми приїхали до Берестя, то цивільної людності майже зовсім не було. Пізніше німці передали нам бувший залізничний шпиталь, який відразу став наповнюватися хворими на тиф, що їх принесли зі собою поворотці з біженства. В шпиталі, який носив назву Українська Лікарня в Бересті, начальним лікарем був др. Копистянський, там працював і я. Помічними силами були сестри милосердя і фельдшери. Між іншим сестри-польки пані Залеська та панна Скулімовська, родом з Тересполя. Треба згадати, що тоді також був у Бересті др. Угринович, ветеринарний лікар.

Поляки в Бересті – 1

Вже в листопаді почали ширитись чутки, що поляки сунуть на наші землі, що фактично Холмщина та Підляшшя вже ними зайняті і що вони йдуть дальше на Полісся. Раптом виникла потреба боронитись, але як? Скоропис доручив організувати збройну силу. Комендантом призначено Макарука, начальником штабу Пащука, лікарем – мене. Організація мала відбутись в Кобрині та з цього нічого не вийшло, бо ані людей голодних, обідраних, ні біженців-поворотців не в силі було втягнути до цієї акції. Ані зброї, ані одягу, ані харчів не було. Січень 1919 року пройшов у посильній організації оборони, без успіху.

В перших числах лютого 1919 року мав відбутися шлюб моєї сестри Віри з учителем Миколою Щуром. Я приїхав до Берестя на той шлюб та бути на ньому не вдалось, бо саме тоді поляки зайняли Бересть. Скорописа-Йолтуховського і всіх урядовців арештували та посадили до цитаделі. Учителі розбіглися, хоч декого арештували. Польська влада встановила тимчасове правління з Крагельським на чолі.

14 III 2 10.
БЕРЕСТЕЙСЬКА ЛІЧНИЦЯ
№ 77

Удостовѣреніе

Сим удостоверяется, что врачъ Василій Романовичъ Дмитріюкъ состоитъ ординаторомъ хирургическаго отдѣленія Берестейской Военной больницы и военно-пленнымъ Украинскаго Красного Креста

Главный врачъ
Уполномоченный
Красного Креста

Секретарь

Посвідка видана др. В. Дмитріюкові як ординаторові хірургічного відділення Берестейської лічниці (20 січня 1919 року). Др. В. Дмитріюк (сидить) з братом Карпом та його родиною.

Всі українські школи, повітові уряди, були зліквідовані і на їх місце повстали польські. В місті Бересті російські назви вулиць перемінили на польські (вул. Пушкіна – 3 мая, вул. Гоголя – Косцюшки, на якій я мешкав, вул. Медово – Зигмунтовська, появилися нові назви – Стецкевіча, Лістовського, Ягеллонська та інші).

Кілька днів пізніше я захворів на сипний тиф. В безпам'ятному стані сам др. Токаржевський забрав мене до нашої лікарні. Пам'ятаю тільки як примістили мене в кімнаті на два ліжка. Разом зі мною лежав на другому ліжку, також хворий на тиф, фельдшер чи санітар. Я стратив притомність і в такому непритомному стані перебував кілька тижнів. Опритомнівши я дуже терпів від чиряків, які обсипали мене по всьому тілі. Страшно обезсилений, з гострими болями не міг повернутися з боку на бік. Дивні сни-видіння бачив я під час моєї непритомності.

То я головний завідуючий господарською частиною польської армії і в мене пропали дві тисячі чобіт. Мені грозить кара і я рішив втікати до української армії. Втеча дуже легка – відчинив двері і я вже серед українців. Головний отаман Симон Петлюра заспокоює мене і розпоряджається відправити мене для поправки здоров'я до Одеси, на лимани. Тут я почуваю себе дуже добре, обмазаний теплою грязюкою. Раптом все зникає. То я в розкішному райському саді. Всюди дерева цвітуть, сонечко гріє, пташки щебечуть і я весело проходжуюсь по стежках саду. Раптом все зникає. То я за всяку ціну хочу дістатись до рідного села Костомлоти, до свого тата і мами. Ось залізницею приїжджаю до Тересполя, звідки маю дістатись до свого села. Це не вдається, бо вся околиця залита водою – я закричав і знов все зникло.

Пізніше шпитальні сестри оповідали мені, що під час високої гарячки я був дуже неспокійний, вставав з ліжка, вибігав на коридор і хотів втікати зі шпиталю. Одного разу відвідав мене мій тато та побачивши мене в безнадійному стані заплакав і сказав: «Пропав мій син». І дійсно, мало хто надіявся на моє видужання. Багато з моїх знайомих померли в шпиталі, між ними мій добрий знайомий, бувший гмінний писар в нашому селі, а останнім урядовець українського комісаріяту Євген Шелгейко. В шпиталі пробув я більше трьох місяців. З признанням мушу зазначити, що найбільше опікувалася мною симпатична сестра-полька пані Залєвська. Вона щораз приходила до мене та приносила з кухні щось пити та їсти. Саме тоді шпиталь перейшов під завідування польського війська. Я чув як поляки лікарі говорили коли проходили мимо кімнати, в якій я лежав: «А, то той українець, що так лаяв поляків».

В квітні я видужав. Коли появився на вулиці міста, то деякі люди, які мене знали перед тим, сторонились як перелякані, бо в місті кружляли чутки, що мене вже нема в живих. Поволі приходячи до себе зайнявся приватною практикою. З лікарів, які перед приходом поляків були в Бересті та працювали з нами остався один др. Король, але тепер він не признавався до українців, а рахував себе «русским».

Були це часи, коли комунікація зі селами була утруднена. Польська влада вимагала ще так званих «перепусток». Коли я зложив анкету про дозвіл виїжджати на села лікувати хворих, то жадної відповіді не одержав. Від батька Т. Олесіюка – Гната, який працював як нижчий урядовець в старостві, довідався, що там говорили таке: «Takiego hajdamakę nie tylko na wieś nie wypuszczać, jemu nie wolno wychodzić ze swego mieszkania» (Такого гайдамаку не тільки не можна пускати на село, йому не можна виходити зі свого помешкання). Таке було відношення поляків на початку, потім змінилося на трохи легше. Нечисленні українці, яких не арештували, почали роздумувати, як тепер бути, як організуватись при новій неприхильній до нас владі.

При українській владі 1918 року засноване було Товариство «Просвіта». Тепер треба було його легалізувати при новій владі. Багато перешкод було тоді з легалізацією. По-перше статут в українській мові зразу відкинули. Переклад на польську мову кілька разів повертали для всяких поправок. Коли всі бажання влади були виконані, то тоді проект статуту чекав на затвердження довгий час. Та все ж таки деколи вдавалося урядити українські вистави.

Вже пізніше довідався, що поляки, хоч зайняли цитаделю, то мого брата і його родину не арештували, але наказали вибратись з неї. Брат перенісся до хутора пана Ясінського, коло станції Хотилів, а сестра з мужем (шлюб таки відбувся, коли я був хворий) М. Щуром подались до Костомлот, до наших тата і мами. Кілька разів я відвідав своїх рідних в Костомлотах. Нужденне було їхнє життя, так як і брата на хуторі біля Хотилова. Чим і як міг, так старався їм допомагати.

В самому Бересті залишилися «недобитки» нашої громади. Отець Віктор Козловський поселився недалеко мого мешкання. Я часто вечорами бував у нього. Він, як і перед тим відправляв богослужіння в Братській церкві (її німці називали «синьою церквою»). Віднайшлися Лєщукевичі, Макарук, учитель Дрозд з дружиною полькою, п. Прокоп, брати Криницькі і інші. Багато наших українців пристроїлись в польських установах: Володимир Криницький – суддею в Бересті, Василь Криницький – у прокуратурі в Гродні, Лєщукевич, Дрозд, Прокоп – в управі залізниць і т.д.

В квітні 1920 року я одружився з донькою православного священика о. Ігнатія – Олександрою Криницькою. Вінчання відбулося 14 квітня, в «світлому тижні», коли вінчання не дозволене в православній церкві. Але з дозволу єпископа Володимира, який видаючи його зазначив «дозволяється, але без особливого торжества і оголошень», шлюб відбувся. Нам треба було відбути вінчання в цей час, щоб могли бути присутніми на ньому брат нареченої Василь та мій брат Карпо, які в інший час не могли б бути через свої службові обов'язки. В церкві помимо забороненого «особливого торжества» зібралось багато людей. Нас особливо зворушило грімке «Гряди, гряди….», яким то співом зустрів нас у церкві хор українців вояків 6-ої Стрілецької Дивізії Армії УНР. Ця дивізія формувалася в Бересті. Якимсь способом вони довідалися, що має відбутись вінчання лікаря українця з українкою і греміяльно, повним хором прибули до церкви та відспівали чин вінчання. «Апостола» прочитав старшина Петро Самутин (потім генерал-хорунжий генштабу, з яким ми в США проживали в тому самому місті).

Мій брат Карпо дістав працю учителя в приватній гімназії в Білостоці. Заснували її і втримували білостоцькі жиди. Його сім'я – дружина і дві доньки, перебрались до мого помешкання в Бересті, а я перенісся до іншого помешкання, при вул. Лістовського. Коли брат влаштувався і знайшов для себе приміщення, його сім'я перебралася до Білостоку, а я з дружиною вернулись до старого приміщення.

Більшовики в Бересті

В 1920 році провадилася війна більшовиків з поляками. Більшовики зайняли Берестя і посунулись на Варшаву. Я тоді працював у жидівській амбулаторії (вона, здається, звалася Бека Хайлем), та в жидівському шпиталі. Раз, коли я йшов до шпиталю та ніс загорнені в папір інструменти для резекції ребра (мав у шпиталі цивільного пацієнта після травми), на розі вулиці зупинив мене чекіст-мадяр та запитав хто я є, куди йду, та що несу. Я показав йому інструменти. Оглянув він мене та інструменти з усіх боків та відпустив і наказав: «Щоб я тебе більше тут не бачив, ходи іншими вулицями». Він мешкав в наріжному домі і був, як виявилося пізніше, начальником «особого отдела». Другого разу, якось вечером прийшов до мене більшовик (прізвище його українське, кінчалось на -енко) з «особого отдела» та каже: «Товаріщ доктор, пожалуйте со мной». Дружина та її брат Володимир, який часто в нас бував, зніяковіли та перелякались. Завів мене цей «-енко» до «особого отделу» та сказав другому чекісту: «Вот привел я вам доктора». «Пусть обождет» – відповів цей.

Прийшлось чекати більше години. Нарешті з'явився чекіст, але його знов хтось покликав. «Я сейчас, только вот з доктором разделаюсь» – були його слова. Від тих слів мені стало моторошно, звучало не дуже надійно. «Так ви доктор медицини?». «Так» – відповів я. Тоді він мені почав оповідати, що він сам захворів на венеричну недугу і хотів би, щоб я його лікував. «Дуже невдалий час ви вибрали товаришу. Тепер ніч, а вдруге я не є спеціяліст по венеричним недугам. Тут в місті на цій самій вулиці живе спеціяліст – доктор Епштейн, але якщо ви хочете, щоб я зайнявся вами, то краще прийдіть в день до мене, до жидівського шпиталю, де я працюю». «Ну да, так я посмотрю завтра. Ви свободєн». З великою полегшою вернувся я додому, де на мене чекали затривожені дружина і її брат.

На другий день я зайшов до доктора Епштейна, щоб попередити його про можливу візиту у нього чекіста. На це Епштейн оповів мені, що його також викликали до в'язниці оглядати хворих. Там, на брудній соломі на підлозі лежало багато арештованих людей. Між ними трудно було навіть пройти. Хворий, якого показали докторові, був в гарячці, напівпритомний. Можливо це тиф, його треба відіслати до шпиталю. Так він їм порадив. На другий день пізно вечором знов прийшов цей самий більшовик та заявив, що чоловік, якого доктор признав хворим на тиф, по дорозі з в'язниці до шпиталю втік. Хворі на тиф напівпритомні неспокійні, спроможні на все. Вина в тому, що хворий втік, не його, доктора, а тих хто його супроводив. Підозріння на доктора тяжко було відвернути.

До помешкання, де я жив, впровадили молодого москаля більшовика, який все питав як далеко до Варшави. Він захворів на дезинтерію і його навідував другий більшовик, з українським прізвищем, який говорив виключно українською мовою. Після програного бою над Віслою більшовики спішно вибиралися з Берестя. Вони питали мене, коли я буду з ними втікати. Я відповідав, що маю тяжко хворих у шпиталі і деякий час мушу залишитися тут.

Кілька місяців пробули більшовики в Бересті. Коли почався їхній відворот, треба було якось уникнути арешту і вивезення невідомо куди. Разом зі шваґром Василем Криницьким переховувались ми в кущах над Мухавцем як рибалки, то в пивниці, та якось переховались. Більшовики не мали часу перешукувати пивниці. Вони відступили раптово, а прийшли знов поляки.

Поляки в Бересті – 2

Одну кімнату у мойому помешканні зареквірували для сержанта. Я став почувати себе знов хворим. З кожним днем гарячка збільшувалась. Розпізнав черевний тиф. Біля місяця пролежав і вже почав поправлятись та наступив рецидив – ще гірший. Часами був непритомний.

Одної ночі я почувався дуже неспокійно, почав задихатись та кричати. На крик прибігли батьки дружини та зауважили, що кімната, в якій я лежав, повна диму. Відкрили двері до сусідньої кімнати, в якій спав пан сержант і побачили, що його постіль в огні, почала горіти підлога. Розбуджений пан сержант в одній білизні вибіг до фронтових дверей та на щастя захопив з собою паку з ручними гранатами, що стояла в протилежнім від вогню кутку. Коло ліжка сержанта стояв кошик-валізка з речами, на кошику поставив він свічку, яка горіла і догоріла до самого кінця, тим самим спричинила пожар. Після цього випадку кімната була звільнена від реквізиції.

Закінчення на 48 стор.

Іван КИРИЗЮК

З циклу: Кров на камені

Вурля 1942 р.

Високо, над ясенами
Плачуть краплисто
Біленькі хмари,
Над покропленим
Кров'ю полем,
Скавучать болем –
1942 року.
У ґетта віконцях
Зійшло холодом
Мойсеєве, блідне сонце.
Перед колючими дротами,
Собака, жалібно завив,
Шваб – чоловіка вбив.
На Підляшші
У містечку Вурля,
Розстріляний німцями
Рабин босоногий
В білих стінах синагоги
Таємно, забобонно
Викопав із сліз
Неіржавіючі ключі
На пекучий спомин.

Окраєць

Не прийшов –
Не прийшов
Від тебе лист
Над рікою часу
Будується
Проминання міст
Нас навчали
Складно
В ладу жить
Нині кожен
Хотя й спомином
До весни біжить
Лишаючи зажури
Тінь
Окраєць сухий
Дитинство
Згадається не раз
Той час зозуль
Коли
Білі конвалії цвітуть.

Межа

Чиста тепла
Музика весни
Лоскоче душу
Мріями
Дивлюсь
На сад
Там круглолиця
Молодиця
Жваво
Розвішує білизну
Гойдаючи грудьми
Раз високо
Раз низенько
Відмірює межу
Усе до ладу
І до складу
Та в цьому
Є спокуса
Така –
Що й не скажу...

Рідна мова

Сяйвом
Помаранчево –
Золотом
Піднявся в небі
Празничний
Молодий день
І прилетів
Зелений вітер
З корзиною пісень
І не одна
Із тих пісень
Селом спливла
Загомоніла
Рідна мова
Що нам
Передали батьки
Про Дорошенка
Про зелену Україну
Про пекучі рани –
Козаків!

Мить

Тую мить
Ніхто не бачив
Як із-за хмар
Чорний яструб білого
Голуба
У сіть смертельну
Полонив
Програний бій
За вірним другом
Тужить
Плаче голубка
Знати треба нам
Нині і прісно
Овдовілого життя
Простору
Не вилікуєш вітром
Душу хвору.

Празник

Крутять вітри
Весільні брами
Зелений хміль
Кружля
Над головами
Вишень вино рожеве
Грає
У аортах
Святочний ранок
Піснею вітає
Дівочі
Карі очі
Радісно моргають.

Над Бугом

Кличе Підляшшя
Своїх синів і дочок
Співучою мовою предків
Щоб у молитві
Окрилені весною
Поклонилися
Воскресшому
На Грабарці горі
У Великодню пору
Життя
Мов колесо млинове
Котить в забуття століття
Нам треба жити
На своїй землі
Тут де світанків
Сизі ниті
Тут наші мрії –
Забаганки
Тут над Бугом кружля
Радості крилата птиця
Славним розспівом
Київської Русі!

Урок

Навчайте
У проповідях
Учіте вірності
Щоб хоча під старість
До матері
Мораллю дорівнятись
Годинник сонця
Недосяжний
Час безповоротний
Учіте
Стояти вперто
На свойому камені
Добре знаєте
Розгнузданим керманичам
Гласящим свою правду
Мудрості не хватає.

Більськ, 20 лютого 2016 р.

Фото Ю. Гаврилюка

З хроніки подій на Підляшші

«Василівка»

6 серпня у Дубровиці-Малій коло Білої-Підляської відбулася «Василівка» – культурна ініціатива, присвячена пам'яті народного художника і поета Василя Альбічука, уродженця села, самоука, що відомий своїми картинами, на яких зображував передусім свій прекрасний город.

Цьогорічний захід мав набагато скромніший характер, аніж у попередніх роках. Традиційно почався він панахидою над могилою митця, який помер у 1995 році. Згодом його учасники поклали квіти до пропам'ятної дошки, яка поміщена на стіні сільської світлиці. Останнім пунктом програми «Василівки» став концерт фольклорної музики у виконанні ансамблів з Берестейщини в Білорусі та з Північного Підляшшя. У дубровицькій світлиці виступили колективи «Берегиня» з Берестя та «Добрина» з Білостока. Відбулося також читання віршів Василя Альбічука.

«Василівку» зорганізували Союз українців Підляшшя, Православна парафія св. Петра і Павла в Загорові та любителі творчості Василя Альбічука. Захід відбувся дякуючи фінансовій підтримці Міністерства внутрішніх справ і адміністрації.

«Музичні діалоги над Бугом»

6-7 серпня в амфітеатрі «Тополина» в Мельнику відбулися Загальнопольські презентації культур національних та етнічних меншин «XXVI Музичні діалоги над Бугом». Цього року в мальовничому місці неподалік від річки Буг виступили виконавці української, польської, балканської, циганської та білоруської музики. Перш за все на сцені показалися місцеві колективи: «Новина» з Мощони-Королівської, «Криниця» з Радивилівки, «Вереси» з Вилінова та «Мельничани» з Мельника, які у своєму репертуарі намагаються єднати різноманітний, у тому числі український фольклор. З українською фольк-музикою виступили: відома «Черемшина» з Черемхи, а також група «Стирта» з Красногоставу, учасники якої це поляки – студенти люблинських навчальних закладів, що захоплені традиційним українським та польським фольклором.

Зіркою фестивалю був український рок-фольк гурт «Гайдамаки» з Києва.

На Ганну в Старому Корнині

7 серпня у церкві Архангела Михаїла в Старому Корнині, з участю Митрополита Варшавського і всієї Польщі Сави та численного духовенства, відбулися врочистості пов'язані зі святом Успіння Праведної Ганни, званим у народі просто Ганною. Цього року вони мали особливий характер, оскільки саме того дня було висвячено два пам'ятники. Дякуючи активності місцевих діячів коло Михайлівської церкви з'явився обеліск у пам'ять 385-тих роковин виникнення парафії. Другий пам'ятник був присвячений «біженству» православного населення регіону вглиб Росії в 1915 р. Споруджено його в Старому Корнині невипадково, оскільки саме в цій місцевості 1704 р. об'явилася чудотворна ікона Богородиці, до якої крокували тисячі віруючих, та яку під час біженства в 1915 р. місцеве населення вивезло вглиб Росії, де й пропала. Проте пам'ять про ікону зберігається.

Не буде скверу Грушевського в Холмі

8 серпня тижневик „Super Tydzień Chełmski" повідомив про негативне рішення депутатів міської ради Холма у справі найменування одного зі скверів іменем Михайла Грушевського, уродженця міста, голови Української Центральної Ради та українського історика. Якраз цього року припадають 150-ті роковини від дня народження визначного українця. У справі найменування однієї з вулиць, площ чи скверу Холма іменем Грушевського з 2006 р. звертається до міської ради Холма Українське товариство.

Як повідомив холмський тижневик, відбулася зустріч депутатів міської ради з українськими дипломатами, присвячена цій справі. З українського боку брали в ній участь генеральний консул України в Люблині Василь Павлюк та почесний консул Станіслав Адам'як. Не запрошено представників української громади в Польщі – представників Українського товариства, яке вже десять років старається про появу вулиці або скверу М. Грушевського у Холмі. Як можна прочитати в тижневику: «Всі, хто висловлювався, згідно стверджували, що мешканці Холма не є готові, щоб таку назву скверу прийняти».

Рейд «Підляшшя»

13-14 серпня проходив дев'ятий рейд «Підляшшя». То циклічний літній захід туристичного характеру, який має форму байдаркового сплаву річкою Нарвою. Дозволяє він молодим підляшанам, які зараз проживають у різних містах Польщі, ознайомитися з мальовничими наднарвянськими теренами, зустрітися з друзями та порозмовляти українською мовою.

Цього року рейд вів з Бондарів до Загороди в Козликах. Взяло в ньому участь кільканадцятеро молодих підляшан та їхніх друзів – головно постійних учасників байдаркових сплавів.

Захід провела молодіжна ланка Союзу українців Підляшшя.

У Козликах висвятили церкву

14 серпня, у свято Винесення чесних древ Животворчого Хреста Господнього, званого в народі Маковея, у Козликах над Нарвою відбулося врочисте висвячення після ремонту пам'яткової церкви св. Миколая, філії православної парафії в Клениках. Урочистості очолив Митрополит Варшавський і всієї Польщі Сава.

Розташована в мальовничому місці недалеко від берега річки Нарви, коло села

W sierpniu 2016 r. Związek Ukraińców Podlasia dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji zrealizował w ramach projektu „Festiwale kultury i tradycji ukraińskich na Podlasiu" oraz „Działalność amatorskich zespołów artystycznych" następujące imprezy kulturalne:
– „Wasylówka" (Dąbrowica Mała)
– 25-lecie zespołu „Rodyna"

Козлики, Миколаївська церква, то пам'ятка сакрального дерев'яного будівництва. Вона походить з 1793 року. До Козлик її перенесено з села Кленики в 1864 р.

Спаса на Грабарці

19 серпня на Святій Горі Грабарці, на празнику Преображення Господнього, зустрілися православні прочани з Польщі та з-за кордону, в тому числі з України. Почесним гостем свята був патріарх Антіохійський і всього Сходу Іоанн X.

Нагородили з нагоди 25-ї річниці Незалежності України

22 серпня на сайті Президента України Петра Порошенка був опублікований указ про нагородження державними нагородами громадян іноземних країн, у тому числі Польщі, «за вагомий особистий внесок у зміцнення міжнародного авторитету Української держави, популяризацію її історичної спадщини і сучасних надбань з нагоди 25-ї річниці Незалежності України».

Серед нагороджених знайшлися: керівник програм Фонду міжнародної солідарності у Варшаві Ізабелла Хруслінська; відомий із численних статей у «Над Бугом і Нарвою» історик Олександр Колянчук, віце-президент Південно-східного наукового інституту в Перемишлі; директор Центру східноєвропейських студій Варшавського університету Ян Маліцький; світський душпастир, директор центру волонтерської діяльності благодійного фонду «Карітас Самбірсько-Дрогобицької єпархії УГКЦ» Артур Деска; перекладач і театрознавець, колишній працівник «Нашого слова» Анна Коженьовська-Бігун. Всі вони отримали відзнаки президента України – ювілейні медалі «25 років Незалежності України».

25-ий День Незалежності України

24 серпня Україна святкувала 25-ий День Незалежності. З тої нагоди в центрі Києва пройшов військовий парад, у якому брали участь близько 4 тис. військовослужбовців. У святкових заходах були присутні перші особи держави, колишні президенти України Леонід Кравчук, Леонід Кучма та Віктор Ющенко, а також президент Польщі Анджей Дуда.

День Незалежності вшанували також у Польщі. **23 серпня** українська православна громада Люблина вознесла молитву за Україну під час Божественної Літургії та Молебня за Україну у парафіяльній церкві Православної Парафії свт. Петра (Могили) в Люблині. Молебень за Україну був відслужений з благословення архієпископа Люблинського і Холмського Авеля на прохання Українського товариства.

24 серпня за ініціативою Генерального консульства України в Люблині відбулася урочистість покладення вінків до пам'ятника воїнам армії Української Народної Республіки на православному кладовищі при вул. Липовій.

Українці у Варшаві до Дня Незалежності України організували цілий комплекс різноманітних заходів, які почалися **20 серпня** та продовжувалися до половини вересня. У програмі відзначень знайшлися: упорядковування козацьких могил, молитва за Україну в церквах, показ фільмів, дискусії, футбольний чемпіонат, концерт з участю зірок з України: гуртів «ONUKA», «Dakh Daughters», «Kozak System», який пройшов **2 вересня** на Площі Дефіляд. Концерт був організований мерією Варшави та Українським Посольством в Республіці Польща.

Виставка в «Арсеналі»

25 серпня в галереї «Арсенал» у Білостоці відбувся вернісаж виставки Микити Кадана «Кістки перемішались» (*на фото*). Склалися на неї праці з серії «Хроніка», «Темне повітря», «Газелька» та «Перенесений об'єкт з ліжком для рослин».

Цикл «Темне повітря» складають фотографії воєнних монументів радянського часу. З черги, серія «Хроніка» представляє рисунки, створені на основі фотографій, на яких зображено закатованих Народним комісаріатом внутрішніх справ у Львові, жертви єврейського погрому, польські та українські жертви т.зв. «волинської різанини», також вбитих під час німецької окупації мирних мешканців і військовополонених. Виставка це спроба об'єктивного підходу до історії, в якій «кістки перемішались». Це також спроба розділити історію та історичну пам'ять, яка весь час є об'єктом різноманітних ідеологічних маніпуляцій.

Микита Кадан – це один із цікавіших митців молодого покоління. У 2007 році закінчив Національну академію образотворчого мистецтва та архітектури в Києві. Він живописець, графік, автор об'єктів та інсталяцій, член художньої групи Р.Е.П. (Революційний експериментальний простір). У 2011 р. став лауреатом Головної премії PinchukArtCentre. Його творчість презентувалася на національному та міжнародному рівнях.

Виставку презентовано в рамках фестивалю «Схід культури – Інший вимір». Можна її дивитися до **29 вересня**.

«Більськ домом поезії»

25 серпня у чотирьох пунктах Більська шкільна молодь декламувала мешканцям міста вірші сучасних більських поетів, писані поль-

ською, білоруською і українською мовами. Твори підляського поета з Більська Івана Киризюка зачитала Катерина Томчук.

Читання віршів на вулицях Більська пройшло під гаслом «Більськ домом поезії» в рамках проекту «Культурний потяг – зупинка Більськ», якого ініціатором є поет Анджей Сальніков. Захід профінансував Національний центр культури.

«Kozak System» у Білостоці

27 серпня на Ринку Костюшка в Білостоці в рамках заходу «Білосток – місто доброї музики» виступив український ансамбль «Kozak System» з Києва. Це був четвертий захід Польського Радіо Білосток на завершення літа.

Урочистості у Верстоці

28 серпня у багатьох парафіях на Підляшші, м.інш. у Чижах, Кліщелях, Більську, Дубинах, Ботьках проходили церковні врочистості, пов'язані зі святом Успіння Пресвятої Богородиці. Особливо врочистий характер вони мали в Парафії Воздвиження чесного хреста у Верстоці, яка святкувала ювілей 250-ліття існування церкви. У врочистостях узяв участь Митрополит Варшавський і всієї Польщі Сава, який висвятив верстоцький храм після ґрунтовного ремонту.

Ремонт церкви назовні і внутрі проведено в 2013-2015 рр. Праці фінансово підтримали Міністерство культури і національної спадщини, Маршалківське управління Підляського воєводства, ґміна Дубичі-Церковні та численні прихожани.

Ювілей «Родини»

28 серпня, при нагоді празника Успіння Пресвятої Богородиці, ювілей 25-ліття відсвяткував ансамбль «Родина» з Дуб'яжина. Почала його коротка молитва, яку совершив о. Марко Яким'юк, вікарний православної парафії у Підбіллі. Згодом на сцені коло сільської світлиці виступили місцевий фольклорний ансамбль «Родина» та запрошені гості – підляські колективи. Перш за все показалася «Луна» з Парцьова, постійний учасник концертів організованих «Родиною», заспівали також молоді виконавці підляського фольклору: «Ранок» з Більська, «Гілочка» з Черемхи та «Добрина» з Білостока. Колишні пісні виконали носії фольклорної традиції – жіночий колектив з Черемхи-Села, українські танці показав «Ранок» з Більська, з черги танцювальну музику виконала капела Антонія Капелька з Сім'ятичів.

Під час ювілейного концерту презентовано виставку фотографій з історією підляського колективу. Були побажання, квіти, подарунки та гучне «Многая літа» для одного з кращих колективів, які зберігають культурну спадщину Підляшшя і продовжують рідну традицію – ансамблю «Родина» з Дуб'яжина.

Про книги в Супраслі

29-31 серпня у Супрасльській академії відбулася міжнародна конференція «Давня кирилична друкована книга: творці та читачі». Узяли в ній участь також дослідники зі Львова і Києва.

Конференцію провели Супрасльська академія та Фундація «Oikonomos».

Зустрілися монахи

1-2 вересня у монастирі св. Димитра в Саках проходила XVII «Міжнародна зустріч монахів і монашок». Її темою була «Участь ченців у сакраментальному житті».

Серед учасників знайшлися ігуменя Михаїла та сестри з Городоцького Свято-Миколаївського жіночого монастиря в Україні.

«Схід культури – Інший вимір»

1-4 вересня у Білостоці проходив великий фестиваль «Схід культури – Інший вимір». Це частина великого проекту, який відбувається в трьох містах Східної Польщі – Ряшеві, Люблині і Білостоці. Цього року його провідною темою була українська культура.

Традиційно під час заходу в різних інституціях Білостока та в міському просторі презентовано різноманітні мистецькі та творчі дії. Були виставки сучасного мистецтва, покази фільмів, відбувалися музичні концерти, проходили майстер-класи народного танцю тощо.

1 вересня на Ринку Костюшка коло Фарного костелу відбувся вернісаж виставки Даніїла Галкіна (*на фото всередині*) з Дніпра «Nothing common, nothing personal». Молодий митець презентував білосточанам інсталяцію, на яку складалися об'єкти, що нагадують носилки для поранених. Червоний колір носилок та чорний – напису, в контексті гібридної російсько-української війни на сході України, стають символічними.

Того ж дня у Палаці Браницьких відбувся концерт «Різні мови – одна музика», під час якого прозвучала музика бароко Східного та Західного костелів. У першій частині церковні твори духовної музики XVII ст. виконав Камерний хор «A capella Leopolis» зі Львова (*фото на стор. 48*). Прозвучали віднайдені і розшифровані твори Миколи Дилецького – українського музичного теоретика, композитора, автора праці «Мусикийская граматика» (1675), що викладає основи партесного співу, а також його учнів. Що цікаве, східна барокова музика прозвучала в супроводі інструментів.

Того ж **1 вересня** у кіно «Форум» відбулася проекція українського документального фільму з 2013 року «Голлівуд над Дніпром. Сни з Атлантиди» та зустріч з його авторами – режисером Олегом Чорним та сценаристом Станіславом Цаликом.

3 і **4 вересня** у рамках фестивалю у Воєводському осередку анімації культури в Білостоці проходили майстер-класи українських традиційних танців, які повів відомий український гурт «Божичі». Також **3** і **4 вересня** у Білостоцькому театрі ляльок відбулося перформативне читання драми «Ніч вовків» українського драматурга Олександра Вітера з живим супроводом гуртів «Karbido» і «Zero-85».

Останнього дня фестивалю проведено декілька цікавих концертів з участю виконавців української музики. У клубі «Зміна клімату» виступив «Гич-оркестр» зі Львова, який грає екстравагантну музику, співає пісні призабутих поетів, у тому числі Павла Тичини та Володимира Сосюри, та виконує авторську музику, інспіровану народною.

Того дня відбувся також концерт у «Сподках» Воєводського осередку анімації культури. Не забракло на ньому підляських акцентів – з місцевим репертуаром виступив білостоцький ансамбль «Добрина», фольк-рокову музику, інспіровану лемківськими, підляськими та польськими ритмами виконав гурт «Крамбабуля» з Познаня, якого вокалістка, Віоля Крук – підляшанка, що співала у більському «Ранку» та «Позитиві». На завершення концерту відбулася танцювальна забава з гуртом «Божичі».

На завершення «Іншого виміру» у Білостоцькому осередку культури відбувся великий концерт гурту «ДаґаДана», який виступив разом із запрошеними музикантами з Китаю, Монголії, Польщі та України.

Танцювали в Загороді

3 вересня в Загороді в Козликах над Нарвою відбулися майстер-класи народних танців, які повели учасники ансамблю «Божичі».

Засідання сеймової комісії

5 вересня у Варшаві відбулося засідання Сеймової комісії у справах національних та етнічних меншин. Основною його темою була ситуація української національної меншини в Польщі в контексті останніх антиукраїнських дій. Під час зустрічі представлено також звіт Міністерства освіти про стан навчання української мови в Польщі.

Пісні з Дашів

10-11 вересня у Дашах пройшли майстер-класи народних пісень, організовані Товариством спадщина Підляшшя. Повели їх народні співачки Євдокія Маркевич та Софія Кірдилевич, які вчили колядок, веснянок, хрестинних, весільних та звичайних пісень свого села.

Майстер-класи відбулися в рамках проекту «Шанс на Оскара 2016», реалізованого при фінансовій підтримці Міністерства культури і національної спадщини та Маршалківського управління Підляського воєводства в Білостоці.

«Лавка і лавочка»

11 вересня в сільській світлиці в Добриводі відбулася зустріч в рамках проекту «Лавка і лавочка». У її програмі знайшлася доповідь д-ра Мирослава Степанюка «Культурний пейзаж», присвячена підляській культурній спадщині. Проголошено також результати конкурсу «На найгарнішу лавочку». Зустріч завершив біля вогнища «Вечір добривідських пісень».

Проект провела Неформальна група «Добривідці» за кошти Програми «Дій локально IX» Польсько-американської фундації свободи, реалізованої Академією розвитку філантропії в Польщі, та Осередку «Дій локально» в Гайнівці.

Людмила ЛАБОВИЧ
Фото авторки статті

Повернення у рідні сторони

Закінчення з 43 стор.

Поволі повертався я до здоров'я, але коли 20 грудня моя мама померла, на її похорон я не зміг поїхати, бо був ще дуже слабий. Приблизно в цей час, в Білостоці захворів на туберкульоз легенів мій брат Карпо і його треба було вивезти на лікування до санаторії в Закопаному.

1921 рік

Після підписання Рижського трактату між поляками і совітами – польські кордони були встановлені. Все Полісся і західна Волинь опинилась в межах Польщі. Тимчасове управління східних земель зліквідоване, на його місце прийшли нові зарядження. Східні терени, як зрештою і вся Польща були поділені на воєвідства. На українських землях повстали Поліське воєвідство з осідком в Бересті і Волинське з осідком в Луцьку. Першим поліським воєводою був призначений Довнарович (з ППС). На весні до Берестя приїжджав Начальник Польської Держави Юзеф Пілсудський. Місцеве польське і жидівське населення зі своїми делегаціями вітали його на станції. Була там делегація від українців. Я не брав в ній участи. Гнат Олесіюк, що був там, передавав мені, що Пілсудський приймаючи українську делегацію мав сказати, що він добре розуміє сучасне положення українців і що ще довга і затяжна боротьба за свої права їх чекає.

Я в цей час був зайнятий своїм бідолашним хворим братом Карпом. Його здоров'я не покращало. В дуже тяжкому, безнадійному стані привезли його до мене. Помер він у мене на руках 24 червня. Похорон відбувся на православному кладовищі в Бересті (де похований О. Стороженко), при великій участі українців, які були слухачами українознавчих курсів або знали його як бувшого комісара освіти, або були ново прибулими біженцями, які лиш чули про нього. При тих похоронах я познайомився з багатьма місцевими українцями, яких раніше особисто не знав, як напр. Горщаруком, Паренюком, Пархоціком, М. Ольховим і іншими.

Продовження буде.

Василь ДМИТРІЮК